V7: 350252
22 2004887953

UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO DO WYŻSZEJ SZKOŁY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
OD STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
WYŻSZA SZKOŁA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE
1927-1967
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
II 15728
* JUBILEUSZ 40-LECIA *

Biblioteka Gł. AWF w Krakowie
1800065464

50347

Zygmunt Kukulski.

DZIAŁALNOŚĆ PEDAGOGICZNA TADEUSZA CZACKIEGO

(W setną rocznicę zgonu).

(Z portretem Czackiego).

Koledze Szczęsnemu Fidrińskiemu, pierwszemu sekretarzowi „Koła pedagogicznego U. U. J.", na pamiątkę wspólnych starań, zmierzających do wcielenia życia pedagogicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim ofiarnie

Kraków, 12/II. 1914 r. Autor.

WARSZAWA

1914

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA i WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER i Sp.

BIBLIOTEKA GŁ.
Wyższej Szkoły
Wychow. Fizyczn.
w KRAKOWIE
II 15728

Akc. 1968 K 566

37(438)(09): 929 - 052 A 12(438) » 17/18

BIBLIOTEKA GŁ.
Wyższej Szkoły
Wychow. Fizycz.
w KRAKOWIE



TADEUSZ CZACKI.

1765 — 1813.

(Z Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie)

(*Odbitka z „Wychowania“ r. 1913*).

Działalność pedagogiczna Tadeusza Czackiego.

(W setną rocznicę zgonu).

WSTĘP.

„W małym obwodzie pracy i miłości własnej ograniczyłem trudy moje, abym skutecznie młodzież tej prowincyi mógł sposobić do usługi Monarsze i Ojczyźnie“.

(Słowa Czackiego do Razumowskiego, ministra oświecenia, z dn. 10 maja 1810 r. Rękopis Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3448).

Gdziekolwiek i kiedykolwiek mowa jest o ludziach, których cnota i zasługi godne są wdzięczności współczesnych i potomnych, imię Czackiego najpierwsze do ust przychodzi, bo pamięć tego wielkiego męża z żywem uczuciem winniśmy cenić i szanować za jego usilne starania około odnowienia w kraju nauk i polskiego, publicznego wychowania, za ten popęd myśli czysto narodowych, za poświęcenia, mające na celu praktyczne, bezpośrednie, materyalne pożytki, bądź naukowe i literackie, bądź moralne postępy, do których swych uczniów i naród cały tak gorąco, a tak skutecznie zachęcał.

Dziś w setną rocznicę śmierci Tadeusza Czackiego cała Polska powinna mu oddać hołd należnej wdzięczności

za to, że był gorliwym świętości narodowych miłośnikiem i stróżem, że poświęceniem się swojem dla dobra ogólnego dokazywał cudów, że starał się wprowadzić w życie genialny swój pomysł: rozszarpaną Polskę do bytu moralnego wskrzesić oświeceniem publicznem.

Przemoc krajała i dzieliła ziemię polską. Sejm niewolniczy w r. 1773 podpisywał hańbę i krzywdę swoją, ale i ślubował świątynię duszy narodowej, świątynię myśli polskiej: vovit aedes menti. Powstała Komisya Edukacyjna, podniosła się Akademia Krakowska, a z nią szkoły polskie. Po upadku Rzplitej wszyscy z jarzmem na szyi nosili w sercu ciężar żalu i wstydu, a w rozległym kraju żadnego środka ratunku; w zapleśniałych szkołach żadnej nadziei przyszłości. Wypadki polityczne zawiodły wszelkie oczekiwania — sztandar Legionów polskich zwinięty—zdaje się, że wszystko stracone, gdy wtem odzywa się sumienie narodu przez swego proroka Czackiego, który z pośród czcigodnych patryotów polskich obrał się mówcą publicznym, apostołem, współdziałaczem najgorliwszym, najśmielszym, gorejącym zawsze i niestrudzonym do końca życia. Należy też Czacki do rzędu tych ludzi cnoty i mądrości niepospolitej, którym po stracie niepodległości udało się zaważyć na szali losów oświaty polskiej przez to, że nie stracili wiary w żywotność narodu, ale z całym zapałem zwrócili się do cichej, mrówczej pracy na własnej ziemi w celu wydobycia sił na przyszłość z pośród samych siebie. „Wszystkie inne zasługi — pisze Piotr Chmielowski [1]) — wobec tej głównej w cień usunąć się muszą. Jako urzędnik sumienny w Komisyi skarbu położył zasługi niewątpliwe, to też w historyi czasów Stanisława Augusta imię jego chlubnie wspominane będzie. Jako uczony prawoznawca i historyk, jako wielostronny erudyt zajmuje w dziejach nauki naszej miejsce niepoślednie. Ale w żywej pamięci narodu, przechowującej imiona tych, co go sławą okryli lub dobra mu przysporzyli, staje Czacki jako gorliwy wizytator szkół na Rusi, jako śmiały i rozumny twórca gimnazyum wołyńskiego i połączonych z niem zakładów,

---

[1]) P. Chmielowski, Tadeusz Czacki, Petersburg 1898, str. 3—4.

jako rozszerzyciel oświaty naszej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, jako światły obrońca zdobyczy „pługa polskiego".

A i w dzisiejszych czasach tak czułych na hasła reform nauczania i wychowania, w których się tyle rozprawia o programie wychowania narodowego, o potrzebie reformy szkół w duchu narodowym, o stworzeniu dobrego systemu pedagogicznego, odpowiadającego duchowi narodu, bez studyów pomników naszej bądź co bądź pięknej literatury pedagogicznej, bez gruntownego, a krytycznego zbadania naszych spraw pedagogicznych przeszłości, mowy nawet być nie może o zbudowaniu w tym kierunku czegoś trwałego, czegoś, coby choć w drobnej mierze odpowiadało charakterowi umysłowości naszego społeczeństwa. Architektura budowy, pomyślanej i zaczętej przed wiekiem, pozostać musi nietkniętą; z tą powinniśmy się zapoznać przez należyte zbadanie dziejów naszej pedagogiki, by nie zbaczać z toru logiki dziejowego procesu; do nas zaś należy wytwarzanie nowego materyału, przerabianie starego, gromadzenie go i składanie na gotowych podwalinach, rzuconych przez przodków. „Co przodkowie nasi myśleli o szkolnym sposobie uczenia w kraju naszym, dojdziesz W. M. Pan—pisze Ignacy Potocki w odpowiedzi na list pewnego ziemianina [1]) - czytaniem dzieł Modrzewskiego, Marcina z Pilzna, a w niedostatku onych — satyr Opalińskiego; z podziwieniem dowiesz się W. M. Pan, iż Komisya starodawne myśli przodków przyprowadza do skutku".

Szukając zatem tradycyi i wzorów wychowawczych narodowych, nie możemy ominąć Krzemieńca, gdzie biło ożywcze źródło tych tradycyi i nie rozpatrzyć społeczno-wychowawczej działalności Czackiego, bo w jego czynach i śmiałych pomysłach, przechowanych w stosach raportów, instrukcyi, planów i korespondencyi, tkwi nieprzebrana krynica wskazań pedagogicznych, które w chwili, gdy się na

---

[1]) List ten, jako odpis z rękopisu jednej z bibl. warsz., przytacza Wł. Smoleński, Pisma historyczne, Kraków, 1901, t. II, str. 205; patrz również artykuł K. M. Morawskiego, I. Potocki a Kom. Eduk., Bibl. Warsz. r. 1909, t. IV, str. 35.

nowo bierzemy do budowania pedagogiki narodowej, powinny zapłodnić nowe czyny.

Otóż celem niniejszej pracy jest przedstawienie tej najwdzięczniejszej a zarazem najowocniejszej strony działalności Czackiego, owej—jak mówi Wincenty Pol [1]) — „najpiękniejszej postaci może największego człowieka, jakiego naród w tym wieku wydał".

I.

„W młodych latach gotuje się wiek dojrzały i sędziwa starość. Cnota i światło od pierwszych dni młodzieńca powinny go oznaczać"
(Z listu T. Czackiego do J. W. Platera, Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3448).

Czyny i zasługi Czackiego ściśle łączą się z jego życiem, dlatego też podamy kilka ważniejszych szczegółów z jego życia.

Tadeusz Czacki urodził się dnia 28 sierpnia 1765 r. w Porycku na Wołyniu, z ojca Szczęsnego, podczaszego koronnego i matki Katarzyny, siostry „Arystydesa" polskiego. Matka odumarła go wcześnie, ojciec zaś, znany jako żarliwy katolik i gorliwy obrońca swobód szlacheckich, wskutek sporu w sprawie dyssydentów, był od r. 1766 więziony naprzód w Porycku we własnym domu, następnie w Brodach i Połonnem. Wtenczasto Franciszek Czacki, strażnik koronny, a brat rodzony Szczęsnego, zajął się Tadeuszem i starszym jego bratem Michałem; zabrał ich z sobą do Gdańska, gdzie przez półpięta roku z nimi przebywał. Dopiero po uwolnieniu i powrocie ojca do Porycka, chłopcy powrócili do domu rodzinnego i wówczas rozpoczęła się właściwa ich edukacya pod kierownictwem sędziwego jezuity ks. Faustyna Grodzickiego, byłego nauczyciela

---

[2]) Pamiętnik Wincentego Pola do literatury polskiej XIX wieku, Lwów 1866, str. 98.

geometryi w kolegium lwowskiem. Głównym przedmiotem nauczania była literatura klasyczna i to przeważnie łacińska. Już od wczesnej młodości objawiał Tadeusz wielką chęć do czytania, odznaczał się żywą pamięcią, połączoną z zapałem do nauk i pracowitością niestrudzoną i już w dzieciństwie okazywał niezwykłą troskliwość o wychowanie dzieci ubogich. Oto pieniądze, które mu ojciec dawał na drobne wydatki i przyjemności, obracał 12-letni Tadeusz na utrzymanie szkółki wiejskiej dla dzieci domowników i niezamożnych mieszkańców Porycka. Dziwna zaiste rzecz, że młodzieniaszkiem jeszcze będąc, dokonał przyszły twórca „gimnazyum wołyńskiego“ przedsięwzięcia na tem właśnie polu, na którem później trwały zbudował sobie pomnik i że tak wcześnie zjawia się u niego gorąca chęć szerzenia oświaty, która go nie opuści do końca życia. Nadzwyczajna bystrość umysłu, żywość temperamentu i wprost fenomenalna pamięć, która już w 15 roku życia pozwoliła mu nauczyć się głównych zasad prawniczych sześciotomowego wówczas zbioru Voluminów legum, wróżyły mu wybitną przyszłość. Praca, żądza wiedzy i czynu, chęć i wola stania się użytecznym dla wszystkich, znamieniowały pierwiastkowe budzenie się młodego umysłu.

Z domowego zacisza wychodzi 16-letni Czacki w świat, uzbrojony w gruntowną, a wszechstronną wiedzę, by się całkowicie poświęcić naukom i sprawom publicznym. Stanisław August, zadziwiony ogromem jego wiadomości prawniczych, umieścił go w Sądach Zadwornych w Warszawie, gdzie miał pełnić obowiązki sędziego. Idąc śladem Kromerów i Zamojskich uporządkował Metrykę Koronną i to jest jego pierwsza wyświadczona krajowi przysługa, a zarazem zapowiedź tych, które miał w przyszłości wyświadczyć. Zbliżenie się do Albertrandiego i Naruszewicza było ważnym wypadkiem w rozwoju umysłowym młodzieńca, bo zachęciło go do badania dzieł prawnych, politycznych i dziejopisarskich w wspaniałej bibliotece Załuskich, która pozwalała hojnie z nauki korzystać. W r. 1784 umieszczony został w Komisyi Kruszcowej, co dało mu sposobność do zapoznania się z naukami przyrodniczemi. W dwa

lata potem (1786) Sejm warszawski wezwał go na członka Komisyi Skarbowej, co mu znowu umożliwiło poznanie kraju pod względem produkcyi i handlu. Gruntowna znajomość prawa i ekonomii politycznej, ożywiona działalność, nacechowana obywatelską gorliwością, która dla dobra sprawy ogólnej poświęcała zawsze prywatne interesa, jakoteż oszczędność grosza publicznego zjednały mu wnet szybki rozgłos. W czynnościach Sejmu czteroletniego nie brał bezpośredniego udziału, bo czynności sejmowe — krótko mówiąc—nie podobały mu się, co widać z jego ówczesnej korespondencyi. Również przekonania prawno-polityczne nie pozwoliły mu uwielbiać Konstytucyi 3-go maja, jednakowoż uległ prawu i wraz z całą Komisyą Skarbu zaprzysiągł ją dn. 7 maja 1791 r., a wytrwanie i wierność dla niej poczytywał sobie za święty obowiązek sumienia. Na stanowisku komisarza Komisyi Skarbowej wytrwał do r. 1792, t. j. do czasu, kiedy Targowica wzięła górę [1]). „Smutne kraju klęski — donosi A. Piegłowskiemu, superintendentowi Skarbu koronnego prowincyi ruskiej, dn. 24 września 1792 r.—okropny rozkaz wykonania przysięgi na to, czego cnotliwa dusza się wzdryga, nie pozwoliły mi być dłużej urzędnikiem publicznym i prywatnym zostałem człowiekiem". Stosunek Czackiego do powstania Kościuszkowskiego nie jest nam dokładnie znany, wiemy jednak o tem, że oskarżono go przed rządem rosyjskim o sprawowanie podczas powstania urzędu podskarbiego i pozbawiono Ostroga i klucza Brusiłowskiego, a Poryck wzięto w sekwestr [2]). Pojechał do Petersburga po sprawiedliwość, a tłómaczenie się jego jest pełne godności: „Zachowałem nieskażoną wierność dla mojej ojczyzny, a powinności przyjętych w nowym rządzie nie zdradzam". Cesarz Paweł I wrócił mu posiadłości; osiada

---

[1]) W liście, podanym przez ks. Alojzego Osińskiego (O życiu i pismach T. Cz-o, Krzemieniec, 1816) pod liczbą 36 na str. 338, czytamy: „Au moment, que la Confédération de Targowica succéda à la Diète Constitutionelle, je crus de mon devoir de renoncer à mon Emploi".

[2]) Wspomina o tem sam Czacki w przytoczonym już wyżej liście: „On rapporta à L'Imperatrice, que j'etais grand Trésorier dans l'insurrection. Sur ce rapport on sequestra mes biens". (Osiński l. c s. 338).

zatem w Porycku, a czynności jego jako delegata z guberni kijowskiej do Moskwy nacechowane są również gorącą miłością ojczyzny. Energia, która z Czackiego tryskała, głównie może przyczyniła się do powstania „Towarzystwa Przyjaciół Nauk", które zawiązało się w Warszawie w r. 1800 pod hasłem poszanowania przeszłości, jej pamiątek i uprawy nauk. Miał też zupełne prawo w liście do Śniadeckiego z dn. 1 lipca 1801 r. powiedzieć: „Odważyłem się zebrać gruzy budowy i postawić przybytek sławy imieniu polskiemu". Słusznie zatem podnosi Kajetan Koźmian, że „Czacki gorliwy i czynny, ufność obydwóch rządów posiadający, pisał, zachęcał i był duszą ożywiającą Warszawę" [1]).

W r. 1802 wraz z Stanisławem Sołtykiem, Józefem Drzewieckim i Michałem Walickim utworzył pierwsze polskie Towarzystwo żeglugi, mające na celu podniesienie dobrobytu krajowego. Wszystkie te czynności pozwoliły mu jeszcze na zwiedzenie kilku ważnych bibliotek, bo dawno już powzięty zamiar prowadzenia dalej historyi Naruszewicza pod wpływem świeżego napływu sił nabrał nowej mocy. Tymczasem w dotychczasowem jego zatrudnieniu zaszła ważna zmiana. Zaledwie bowiem w r. 1803 powrócił z Warszawy do Porycka, gdy Aleksander I zamianował go wizytatorem szkół gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Od tego czasu rozpoczyna się nowy okres w jego życiu, związany z dziejami gimnazyum wołyńskiego w szczególności, a w ogólności z historyą szkół w Polsce.

II.

„Qualibus pubem sibi format ipsa
Moribus, tales habitura res est
Publica cives".
(Stanisław Konarski, Oda II).

Rozpoczął Czacki swoją społeczno-wychowawczą działalność wtedy, kiedy na arenie naszego życia publicznego ukazał się objaw bardzo smutny. Rok 1795 sprowadził na

[1]) Pamiętniki Kajetana Koźmiana, t. II, str. 210.

Polskę upadek i podział między trzy ościenne mocarstwa, z których każde na swój sposób usiłowało przystosować system szkół własnych także do wychowania młodzieży polskiej. Ziemia polska, bezpośrednio po jej rozdarciu stała się widownią różnych systemów edukacyjnych, zmierzających do celów politycznych, najczęściej niezgodnych z właściwościami podbitego narodu. Krótko mówiąc wychowanie przestało być celem, a stało się środkiem w ręku rządów zaborczych, które rozwinęły intensywną działalność przedewszystkiem w tym kierunku, aby nowe nabytki w ziemiach i ludziach czem prędzej w organizm swój wessać. Stosownie do odmiennych systemów politycznych rozmaite też koleje przechodziło wychowanie młodzieży polskiej w zaborze pruskim, rosyjskim i austryackim. Na szczęście znalazło się kilka śmiałych jednostek z duszą prawdziwie wielką a ognistą, ze szlachetnym zapałem poświęcenia się usługom kraju i dobra ogólnego, kilka wzniosłych umysłów, które postawiły sobie za zadanie i cel życia: przeciwdziałanie przygnębieniu i upadkowi we wszelkiej postaci. W rzędzie takich ludzi, jak Czartoryski, Ossoliński, Stanisław Potocki, Linde, Albertrandi, staje i Tadeusz Czacki, jeden z pierwszych budowników kultury porozbiorowej Polski.

Aby lepiej zrozumieć zasługi Czackiego około dźwignienia szkół i oświaty krajowej, należy—zdaniem mojem—choć w głównych odtwórczych zarysach dać obraz dziejów szkolnictwa naszego tuż przed jego wystąpieniem.

W epoce saskiej społeczeństwo polskie to jedno wielkie próchno. Umysły zdają się uśpione, wyczerpane, duch sparaliżowany, myśl przytępiona bała się skrzydeł rozwinąć by nie wyjść poza sfery ortodoksyi. Brakło żywych ognisk oświaty, wygasły nauki w szkołach i uniwersytetach, bo wychowanie młodzieży było rzeczą najobojętniejszą dla rządu [1]).

---

[1]) Dokładnego wyobrażenia o wychowaniu ówczesnem nabrać można czytając np. Kitowicza: Opis zwyczajów i obyczajów za panowania Augusta III, lub ks H. Kołłątaja: Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III, Warszawa 1905, a w braku tychże Krasickiego: „Przygody Mikołaja Doświadczyńskiego“ i „Pana Podstolego“.

Wychowanie jezuickie wycieńczyło naród, zdrętwiło w nim ducha. Za czasów saskich dwa zakony stały na czele wychowania: jezuicki, którego celem pierwiastkowym była walka z herezyą, zapobieganie wyzwoleniu ducha i tłumienie niepożądanego świata—i pijarski. Pijarowie pragnęli religię połączyć z postępem, naukę chrześcijańską z praktyką życia i dlatego też do szkół swych wprowadzili nowe metody w nauczaniu, wyzbywając się przestarzałych, w plan nauk wciągnęli nauki doświadczalne. Pierwszym mężem, który u nas jasno poznał ciemnotę i demoralizacyę, pielęgnowaną w szkołach jezuickich, i nad zupełną reformą szkół w Polsce myślał, był Stanisław Konarski. O nim to mówi Czacki [1]), że „niezrażony stanem tak opłakanym, wyjednał sobie władzę od Benedykta XIV do zreformowania zakonu Pijarów w Polsce, na ten jedynie koniec: aby go zrobił pożyteczniejszym krajowi w celach publicznego oświecenia". Poczyna więc Konarski, uczeń i spadkobierca szkoły Leszczyńskiego, wielką reformę wychowania, mającą na celu zmartwiałe społeczeństwo odżywić, rozbudzić, zmienić. Widzi reformator, że nauka stanęła nie licząc się z ogólnym pochodem ku światłu, że życie jest w niezgodzie ze szkołą, że ona tamuje je, nie przygotowując wcale do niego. Szkołę więc nową zamierza uczynić istotną propedeutyką żywota i wlać w nią siły nowe.

Na tle stosunków oświaty, przygotowanych działaniem reformatorskiem Konarskiego, rozpoczyna swój żywot okres stanisławowski, w którym nowe pierwiastki i czynniki oświaty dzięki potężnemu prądowi oświecenia, napływającego z Francyi, sprowadzają wszechstronne przeobrażenie umysłowego życia. „Oświecenie narodowe — mówi pięknie Kołłątaj [2])—wydobyte z pod tylu przeszkód, ozdobnie, iż tak powiem, iskrzyło się i swym blaskiem zaczynało bić w oczy całej Europie, przy ostatnim imienia polskiego zachodzie".

---

[1]) W raporcie umieszczonym w zbiorze listów Kołłątaja, wydanych w r. 1844 przez F. Kojsiewicza w Krakowie, w tomie II-gim na str. 237.

[2]) Stan oświecenia w Polsce..., Warszawa 1905, str. 16.

W w. XVIII trzy były w Polsce najważniejsze sprawy, domagające się przedewszystkiem reformy: urządzenia polityczno-społeczne, wychowanie i literatura. Reforma wychowawcza i literacka, przeprowadzona świetnie, stała się rękojmią dalszego pomyślnego rozkwitu życia narodowego pomimo utraty bytu politycznego.

Nowe potrzeby duchowe wieku oświecenia, nowy sposób pojmowania życia i jego celu domagały się podjęcia reform szkolnych, reform nauczania i wychowania. Przystąpiono też do pracy reformacyjnej w XVIII w. prawie we wszystkich kulturalnych państwach i społeczeństwach Europy. W rzędzie państw, które w tym ruchu wzięły udział, stanęła także i Polska, która ustanowieniem wiekopomnej Komisyi Edukacyjnej, będącej najwymowniejszem świadectwem kultury polskiej wieku oświeconego, dała innym krajom przykład, jak rząd powinien zawiadować wychowaniem młodzieży. Reforma nauczania i wychowania, przeprowadzona w Polsce przez Komisyę Edukacyjną, należy do najpiękniejszych owoców tego pedagogicznego odrodzenia, któ re cechuje reformy szkolne europejskie, dokonane w XVIII w.

Nikt lepiej od Czackiego nie skreślił tej tak ważnej chwili w dziejach oświaty naszego kraju: „Łagodność obyczajów zastąpiła niedawno doświadczoną pierwej niesforność i twardość. Brałem akta od 1776 do 1780 r., porównywałem z podobnym czasu przeciągiem od 1788 do 1792 roku, widziałem z pociechą, jak kryminalne umniejszały się sprawy, niecne niedojrzałych prawników słabły zapasy, a sądy polubowne zastępowały te mnogie jurysdykcye, które dziad, ojciec i wnuk w dziedzictwie kłótni odwiedzał... Odważono się wątpić o tem podaniu, iż tylko sam chłop może być rolnikiem i że do rolnictwa żadnej nie potrzeba nauki; przekonano się owszem, że ta nauka potrzebuje od innych umiejętności pomocy. Ojcowie zacząwszy słyszeć o tych umiejętnościach, które ich synom po szkołach dawano, zaczęli godzić swoje opinie z potrzebami dzieci, zaczęli nakoniec szanować te księgi i te ustanowienia, którym początkowo wyrządzali wzgardę. Srogie pana z włościaninem postępowanie zmniejszyło się. Opinia publiczna już tego karała

zmniejszeniem szacunku za nieludzkie czyny, którego prawo dotknąć jeszcze nie śmiało. Ktokolwiek te ważne, a nader krótkie dzieje badał, przekona się, że tak krótki czas odmienił naród... Prawa nasze, urządzenia krajowe, wyroki sądów i pisma publiczne były owocem posuniętego światła“ [1]).

Po rozbiciu się politycznem Rzplitej prace Komisyi Edukacyjnej nie od razu zostały zniszczone. Jej wpływ zbawienny dawał się odczuwać jeszcze długo w czasach porozbiorowych, ale upadek kraju wpłynął obniżająco na stan szkół i publicznego wychowania młodzieży. Oto posłuchajmy jak mówi Czacki, opisując stan oświecenia i szkół publicznych w owych czasach: „Samo przejście z podlegania władzy niegdyś krajowej do obcej, zmiana praw, żal nad utratą ojczyzny, niepewność w nadziei i bojaźni: wszystko to razem wzięte uczyniło przerwę w doskonaleniu się młodzieży a zatem w oświeceniu publicznem... Smutek większą część, dziwienie się odmianom wszystkich zajęło. Zaczął się wylęgać oddział młodzieży, która na łonie próżniactwa i siebie i młodszych od siebie kaziła. Nie chcę i nie mogę taić, że wielka część młodzieży bez celu, ani do publicznego, ani do prywatnego życia jest sposobną; smutna tylko o jej dalszym losie wypada wieszczba. Okropna rzecz wyznać nareszcie, że we wszystkich prawie klasach corocznie pomniejszała się liczba uczniów. Niedokończonej edukacyi młodzian, pierwej używać zaczął niepodległości, nim poznał prawidła posłuszeństwa; pierwej rozumiał, że już należy do czynnej społeczności narodowej, nim potrzebnego do rozkazywania i do umiejętnego wykonywania powinności nabył oświecenia... Dzieła, którym opinia świata przyznaje wartość, mało są kupowane, przyjemnie i nadobnie oprawione fraszki są płacone drogo często dla ozdoby biurka. Cofnęliśmy się tedy nazad w oświeceniu... Gdziekolwiek rzucimy oko, publiczne i domowe społeczeństwa dają nam poznać tak smutną odmianę... Spokojność domowa, to jedyne szczęście w prywatnem zaciszu, prawie wszędzie znika, zgiełk zabaw ustawnie trudzi,

---

[1]) Raport T. Czackiego umieszczony w Korespondencyi Kołłątaja, Kraków 1844, t. II, str. 242, 243 i 244.

nieczynność i gnuśność stwarza narzekania na długość czasu i od tylu ważnych społeczności obowiązków usuwa. Ledwie co ten kraj zaczął należeć do Rosyi, ci, co w imię nowej władzy rozkazywali, samemi tylko roztargnieniami bawić nas chcieli... Nauczyciele lekko ważeni, Komisyi Edukacyjnej ustawy, których nikt z urzędników nowych nie czytał, uważano za szkodliwe. Szkoły oddawano losowi niepewnych wypadków; kapłan miejscowy a tem więcej gubernii rządca, szkolnem mieszkaniem rozrządzali, uczeń w mieście wolnego przytułku nie miał, a wspólne towarzystwo i przemieszkiwanie z żołnierzami ani do pracy ani do zachowania obyczajów nie pomagały. Ci, co wizytowali szkoły lub mieli nad niemi zwierzchność, chcieli tylko w księgach, w uczących i uczniach znajdować winy... Wreszcie wiadome są przygody, których kraj był świadkiem. Nie był więc czas swobodnego myślenia o wychowaniu dobrem i porządnem" [1]). Widzimy więc, że ówczesny stan szkół publicznych pod zaborem rosyjskim był wprost rozpaczliwy; nie lepiej się też działo w dzielnicy austryackiej i pruskiej, gdzie zaraz stosowano system wychowawczy, dążący do zgermanizowania Polaków.

W r. 1803 rozpoczyna się ważny okres w dziejach oświaty na Litwie i Rusi, okres, w którym wychowanie i oświata przebywały doby najświetniejszego rozwoju. Ze wstąpieniem na tron rosyjski Aleksandra I, gorącego zwolennika oświaty, dostrzegł ks. A. J. Czartoryski pomyślną chwilę ziszczenia pomysłów swoich, dlatego też rozwija od dawna ułożony plan dźwignienia narodowego wychowania i przedstawia go cesarzowi, który przyznaje ludności polskiej na Litwie i Rusi autonomię szkolną na podstawie urzędowego uznania praw języka polskiego. Ważny to był fakt w dziejach kultury polskiej — potwierdzenie przez Aleksandra praw Uniwersytetu Wileńskiego oraz jego nowych ustaw, opartych na duchu urządzeń Komisyi Edukacyjnej. Dzięki zbawiennej i owocnej dla nauki polskiej i oświaty działalności Uniwersytetu Wileńskiego, który miał pod swoim bez-

[1]) Listy Kołłątaja..., t. II, str. 254—258.

pośrednim zarządem wszystkie szkoły w okręgu wileńskim, wytworzył się na całym obszarze ziem litewsko-ruskich jednolity system wychowania publicznego, bo Czartoryski i Czacki podali sobie ręce, ażeby nie tylko podtrzymać Wszechnicę litewską, lecz oprzeć ją na mocnych podwalinach, a zarazem cały kraj okryć gęstą siecią szkół.

Aleksander I, żywiąc najlepsze zamiary względem zreformowania państwa swego, postanowił przeprowadzić zmianę w urządzeniu szkół, w tym też celu powołuje w r. 1802 do życia ministeryum oświaty i reformuje lub zakłada uniwersytety w Kazaniu, Dorpacie, Moskwie, Charkowie, Petersburgu, Wilnie i Warszawie. Równocześnie hrabia Zawadowski, powołany przez cesarza do przewodniczenia nowopowstającemu zarządowi, podzielił całe państwo rosyjskie, stosownie do ilości znajdujących się w niem uniwersytetów, na rozległe wydziały naukowe, z których każdy miał mieć jedną szkołę główną, sprawującą dozór nad szkołami niższemi, i poustanawiał w nich tak zwanych kuratorów, jako najwyższą okręgową władzę, a przy nich wizytatorów z prawem kontroli i nadzoru nad szkołami, rozproszonemi po kraju. Dnia 24 stycznia 1803 r. zjawia się ukaz imperatorski z zasadami powszechnego oświecenia. Dyplomem cesarskim z dn. 18 maja 1803 r., dawna Akademia Wileńska zamieniona została na uniwersytet imperatorski, pod którego zwierzchnictwo zaliczono gubernie: wileńską, grodzieńską, mińską, witebską, mohilewską, wołyńską, podolską i kijowską.

Artykuł III tegoż dyplomu orzeka, iż uniwersytet, będąc podległym ministrowi oświaty, zostaje pod bezpośrednim rządem swego kuratora, którego mianuje sam imperator. Nadto dla corocznej wizyty gimnazyów mieli być wyznaczeni wizytatorowie, których na przedstawienie kuratora mianował minister oświaty [1]).

Otóż ks. Czartoryskiemu, ministrowi - pomocnikowi w gabinecie petersburskim, powierzono kuratorstwo Uniwersytetu Wileńskiego i podwładnego mu okręgu naukowego,

---

[1]) Michał Baliński, Dawna Akademia Wileńska, Petersburg 1862, str. 559.

obejmującego wszystkie prowincye dawniej polskie, a wówczas do państwa rosyjskiego już przyłączone [1]).

„Wznosi się duch publiczny—pisze Czacki do Kołłątaja dn. 20 maja 1803 r. [2]). — Mogiła ojczyzny jest tym ołtarzem, na którym wdzięczna ręka Polaka kwiaty składa. Nasze oświecenia urządzenie jest godne wielkości tego Państwa, w którem się teraz zaszczepia". Zaś do ks. Kuratora, dawnego swego przyjaciela, w te odzywa się słowa: „W ręku Waszej Xiążęcej Mości jest złożony los szczęścia lub niedoli. Chęć dobra, ofiara z majątku lub miłości własnej niesioną będzie w hołdzie. Lecz cnotliwej gorliwości kierunek do Ciebie należy. Już karta historyi jest dla W. K. Mości gotowa. Tu sądzić będą narody Augusta i Mecenasa. Jedna jest chwila uwieńczenia sławy panującego i szczęścia kraju w wychowaniu, bo miną pokolenia, a potomek dobroczynnego rodu Jagiellonów nie będzie przy sterze oświecenia".

Gdy nowy okrąg wileński pracę organizacyjną zaczął od przekształcenia Akademii Batorowej, wystąpiła, wywołana przez sam obszar ziem okręgowi poddanych, konieczność oddzielenia części południowej i zamienienia jej w samoistny podokrąg. Wzrok padł na Czackiego, a wszystkie okoliczności za tem przemawiały, aby jemu, a nie komu innemu ważną posadę wizytatora szkół w prowincyach ruskich powierzyć. Znanym on był osobiście Aleksandrowi I-mu jeszcze z koronacyi cesarza Pawła, głośnym przez swą pracę, naukę i wszechstronne wiadomości i świeżo tytułem tajnego radcy zaszczycony, a z drugiej strony, ogólne uznanie zasług jego i przeważne stanowisko, jakie wśród współobywateli

---

[1]) Kuratorya szkół stanowi osobny okres w życiu publicznem ks. A J. Czartoryskiego, jak osobny rozdział w dziejach wychowania, oświaty i literatury polskiej. Dotychczas nieopracowana, wymaga koniecznie specyalnego zbadania nie tyle dla nauki historyi, ile dla praktycznego pożytku w pedagogii narodowej. Przytem nadmieniam, że władza kuratora w Petersburgu opierała się ściśle na tradycyi rodowej, którą przechowywał i nie przestał rozwijać książę-generał, obdarzony niezwykłym zmysłem pedagogicznym, dawny organizator szkół i Komisyi Eduk., przytem twórca i szef słynnej szkoły kadetów.

[2]) Korespondencya Kołłątaja... Kraków 1844, t. I, str. 54.

zajmował, dopełniały resztę i uwydatniały go w sposób szczególny. Niebawem powołano też Czackiego za zgodą cesarza i dzięki usilnym staraniom ks. A. Czartoryskiego na pomocnicze stanowisko wizytatora szkół w gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, choć w rzeczywistości był w nich niejako kuratorem: pozostałe zaś gubernie w liczbie 5 pozostały pod bezpośrednim zarządem uniwersytetu.

Ofiarowaną sobie godność przyjął Czacki z gotowością, upatrując z upragnieniem sposobności czynnego służenia krajowi. Zresztą wówczas już doszedł był Czacki do tego wewnętrznego przeświadczenia, że tylko drogą oświaty i należytego rozwoju moralnego, kraj nasz zdoła powoli odrodzić się i w ten sposób przygotować pomyślniejszą dla siebie przyszłość. Przy takim więc nastroju myśli, nie tylko nie uchylał się od zaofiarowanej mu godności, ale ją skwapliwie przyjął, widząc w niej otwierające się pole do wprowadzenia w wykonanie swoich przekonań i zamiarów.

Nadeszła wreszcie chwila, kiedy rozrzucona na różnych polach działalność starosty nowogrodzkiego miała zjednoczyć się w jednem, wielkiem, a całą duszą i sercem umiłowanem przezeń przedsięwzięciu.

Już w dniu 10 lutego wyrażał Czartoryski w liście swym radość, iż skład prac pozwolił Czackiemu podjąć się „chwalebnej i pożytecznej krajowi zasługi w odwiedzaniu i poznaniu niniejszego stanu szkół“ w trzech wzwyż wspomnianych guberniach, a dnia 2 kwietnia wspominał przyszłemu wizytatorowi, że może zachęcać współobywateli do ofiar na rzecz oświaty: „Wizyta J. W. P. D. potrafi skłonić niektórych obywateli do naśladowania przykładów, jakie się często teraz w głębi Rosyi zdarzają, przez dobrowolne ofiary i składki na powiększenie funduszów edukacyjnych lub założenie i utrzymywanie szkół nowych i pensyonów... Jako współrodak nie chciałbym widzieć, ażeby prowincye polskie dały się przewyższyć w tej mierze“.

Instrukcya kuratora, dana Czackiemu, była krótka i ogólnikowa; było w niej jednak wyrażenie: „caetera activitati pozostawia się“, które, zrozumiane szeroko, poparte wskazówkami, zawartemi w listach kuratora, mogło upo-

ważniać Czackiego do przedsięwzięcia spraw donioślejszego znaczenia.

Zadanie wizytatora szkół nie mogło być z początku łatwem dla Czackiego, który na zupełnie innem pracował dotąd polu, przytem sam nie kończył szkół publicznych, przeto można przypuszczać, że nie znał ich urządzenia. Czuł to zresztą bardzo dobrze i sam Czacki, kiedy tak pisze dn. 19 lipca 1803 r. do Kołłątaja: „Wyznaczony do urządzenia szkół, poszedłem w nieznaną drogę dla mnie. Oddawszy się niewielu rodzajom nauk: badać o wszystkich, uczywszy się przypadkowo, stanowić o systemie nauk, jest rzeczą trudną. Pożyczam środków od prostego rozsądku, a gdzie nie staje oświeconej wiadomości własnej, tam chcę się sam nauczyć“ [1]). Ogrom swego zadania i doniosłość roli oraz trudności, które miał do zwalczenia na tej nowej drodze działalności, zrozumiał Czacki od razu, wziął się też do pracy z szlachetnym zapałem i gorącą chęcią służenia ogółowi, które miały przełamać wszelkie przeciwności. „Człowiek z tą poczciwością — pisze o Czackim J. Śniadecki w liście do Kołłątaja z dnia 10/22 sierpnia 1803 r. [2]) — z tem oddaniem się rzeczy publicznej, z temi pomocami, które mu podsuwa talent, dobre i szybkie rzeczy pojęcie, fortuna, kredyt i inne, na których innym brakuje, może wiele dobrego zrobić; ale trzeba jego żywość trzymać na wodzy. A że do tylu znakomitych przymiotów łączy jeden najszacowniejszy i cechujący człowieka umysłu wyniesionego, to jest chęć i powolność oświecenia się radą ludzi doświadczeńszych, można z nim wszystko dobrze zrobić“.

A i sam Czacki — jak to widać z jego własnych słów powyżej przytoczonych — nie taił się z gotowością uczenia się od drugich tego, czego mu brakowało, byle tylko dobrej, umiłowanej przez siebie sprawie służyć. Niejedno też zawdzięczał wizytator Ignacemu Potockiemu, Staszico-

---

[1]) Koresp. Kołłątaja... t. I, str. 83.

[2]) Ibidem t. I str. 100.

wi, Janowi Śniadeckiemu, Albertrandiemu [1]), Czartoryskim [2]) w pomoc przyszła mu pracowitość i miłość rzeczy i spraw szkolnych w Kołłątaju, ale, jeśli na nich wszystkich część własnego brzemienia wkładał, rządził się tylko rozsądkiem i sumiennością, wskazującą mu granice sił własnych, a wyższość cudzych, i samym już wyborem dowodził samodzielności, umiejącej się szybko oryentować.

Rozległe, wszechstronne wykształcenie, własne obserwacye i doświadczenia życiowe, nie spoczywająca ani na chwilę energia, pracowitość, zapał, z jakim się oddawał każdemu przedsięwzięciu, tajemnicza władza wywierania wpływu na współobywateli, gruntowna znajomość i odczucie potrzeb narodowo-społecznych, a co najważniejsze, zrozumienie potrzeb chwili — oto dane, które pozwoliły Czackiemu budować „dzieło ważne“ odrodzenia narodowego, choć nie był pedagogiem z zawodu, choć dotychczas z praktyką wychowawczą nie miał nic a nic wspólnego, bo nie stykał się bezpośrednio ze szkołą ani jej sprawami, choć pierwsze jego występy publiczne i pierwsze pisma zwiastowały raczej statystę, biegłego w sprawach ekonomii politycznej, handlu, górnictwa, żeglugi i prawodawstwa krajowego, aniżeli wytrawnego wychowawcę młodzieży, jak się to okazało z ostat-

---

[1]) W liście do Albertrandiego z sierpnia 1805 r. (Rkp. Bibl. Czartor. w Krakowie, Nr. 3446) pisze Czacki: „Wyznaczony do urządzenia południowych gubernii, pamiętam, że wiele szczęśliwych myśli otrzymałem od JWP. Dobr. i Kolegów (ma tutaj autor na myśli członków T-wa warsz.). Cieszę się temi zbiorami, które pracowicie JWPD. ułożyłeś i będę miał za powinność wzywania światłej pomocy“.

[2]) Czacki był wspólnikiem wszystkich wychowawczych planów obu Czartoryskich: ks Adama Kazimierza, generała ziem podolskich i ks. Adama Jerzego, kuratora naukowego okręgu wileńskiego. Doznając życzliwej opieki ks. generała w Puławach, szuka Czacki przedewszystkiem u niego czynnej pomocy i rady. O ścisłym węźle, jaki tych dwóch mężów łączył, świadczą jego listy, z których widać, że założyciel szkoły krzemienieckiej uznawał nad sobą jakby zwierzchnictwo moralne dawnego założyciela szkoły kadetów i że równie w pracach swych naukowych powoływał się ustawicznie na jego zdanie. (Patrz L. Dębickiego, Puławy, Lwów 1888, t. III, rozdz. III).

BIBLIOTEKA GŁ. Wydział Sztuki w KRAKOWIE

niej postaci jego działalności społecznej, skierowanej na tory pracy realnej i celowej, obliczonej na dalszą metę.

Czacki nie uczęszczał na żaden uniwersytet, nie podróżował w młodości za granicą, a ten erudyt i odnowiciel nauk w Polsce był autodydaktą w pełnem znaczeniu tego słowa— sam sobie wszystko zawdzięczał. Czacki na ojczystej wychowany ziemi, a nie w zagranicznych szkołach, we własnym kraju, we własnej duszy znalazł te przymioty, którymi jaśniał na stanowisku wizytatora szkół. Braki uzupełniał przy pomocy ludzi światłych, fachowych, a i sam nadrabiał własną, intensywną pracą. „Pedagogia ma swoje prawidła. Wezwany do tej części administracyi publicznej przeczytałem znane mi wszystkie w tym przedmiocie dzieła“ — pisze do ks. Czartoryskiego, dnia 26 lipca 1804 r. [1]), zatem prawie w rok po powołaniu go na nowy urząd.

Na pomoc Kołłątaja, twórcy organizacyi polskiego wychowania publicznego, liczył Czacki najwięcej, a w jednym z pierwszych listów, pisanych do niego, pociesza się nadzieją, że „ten co pierwszy szkołę główną wizytował, ten co doświadczenie łączył z teoryą, nie odmówi mu wsparcia“ [2]), i tak się doń odzywa: „Przychodzę do JW. Pana o radę: przychodzę o nią, jak o dług, który winieneś sprawie powszechnej. Innym daję kwestye, tu ich sam czekam. Wiesz JW. Pan co jest rzeczą potrzebną; wynieś się nad dawniejsze, i nowsze ustawy, pisz co się zdaje; przybędę i oczekiwać będę oświecenia“ [3]).

Kołłątaj, z którym Czacki już poprzednio zamieniał listy w przedmiocie drugiego wydania dzieła „O litewskich i polskich prawach“, nie zawiódł jego oczekiwania [4]), owszem

---

[1]) Rękopis Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 3446. Zdanie to, wydobyte—o ile się nie mylę—po raz pierwszy z papierów rękopiśmiennych po Czackim, może rzucić pewien promień światła przy tworzeniu dokładnego sądu o Czackim, jako pedagogu i uchronić od twierdzeń, opartych bardzo często na sypkim gruncie gołosłownych przypuszczeń.

[2]) List z d. 19 lipca 1803 r. z Porycka; Korespondencya... t. I, s. 84.

[3]) Ibidem, str. 84 i 85

[4]) Dowodzi tego najlepiej czterotomowy zbiór listów, wydany w Krakowie w r. 1844 przez F. Kojsiewicza p. t. „Ks. H. Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych“.

z gotowością pospieszył zaraz na jego wezwanie. „Rozkazałeś JW. Pan — pisze Kołłątaj do Czackiego dn. 13 marca 1803 r. z Berhu [1]) — abym z nim korespondował w względzie przyszłej Jego pracy, którą się teraz zatrudnić przedsiębierzesz. Nie umiem się wymówić, gdy idzie o dowód jak wysoce sobie poważam Jego przyjaźń, i jak zawsze na nią zasługiwać pragnę". A kilka miesięcy później (dn. 1 sierpnia 1803 r.) pisze do niego w tej samej sprawie i wyraża gotowość „wszystko czynić cokolwiek jego mierna i od tylu lat zaniedbana zdatność dozwoli", wreszcie dodaje: „Wiem, że JW. Pan masz dosyć na swem własnem świetle i gorliwości; każdy jednak pojmujący wysokie cele jego pracy, im bardziej jest przejęty dobrem ludzkości i swych spółrodaków, tem z większą ochotą spieszyć winien na jego zawołanie" [2]).

Również i w późniejszych listach z prawdziwą szczerością odzywa się Kołłątaj do Czackiego, że miło mu jest pracować na jego zawołanie i winszuje sobie, że z jego rozkazu pracować jeszcze może. „Winszuję tej ziemi—pisze doń z Krzemieńca dn. 1 grudnia 1804 r. [3])—że ma Tadeusza Czackiego; z pociechą zstąpię do grobu, jeżeli prace JWPD. w skutku oglądać będę. Mój starosto! wierz mojej szczerości, wszak wiesz, żem ci winien wdzięczność, żeś nie zapomniał o mnie, kiedy cały świat gorszył się moim losem".

Mając tedy zapewnioną pomoc jednego z najlepszych znawców i działaczy na niwie organizacyi szkolnictwa polskiego, przystąpił Czacki z właściwym sobie zapałem, rzec można z zachwyceniem, do pracy na tem nowem dla siebie polu, na którem zdobył sobie znaczenie wychowawcy narodowego.

---

[1]) Korespondencya... t. I, str. 9. H. Kołłątaj po swym powrocie z niewoli austryackiej, zjechawszy na Wołyń w czasie najtęższej zimy, zatrzymał się w Berehu w domu Michała Deniska, podkomorzego krzemienieckiego, a to od dnia 24 stycznia aż do dn. 6 czerwca 1803 r.

[2]) Ibidem t. I, str. 88 i 89.

[3]) Alojzy Osiński, O życiu i pismach T. Czackiego, wyd. II, Kraków 1851, str. 147.

III.

„Trzeba dzieło ważne zrobić, do którego miło będzie imię przyłączyć".

(Koresp. Czackiego z Kołłątajem, t. I. str. 234).

Żeby „dzieło ważne zrobić", trzeba było przedtem poznać, co było do zrobienia. Ruś wskutek wielu przyczyn stała zawsze pod względem oświaty znacznie niżej niż Polska, podówczas zaś przedstawiała smutny nad wyraz obraz upadku i zaniedbania. Po zniesieniu zakonu Jezuitów i ich konwiktów, na całej przestrzeni Rusi nie było prawie żadnych szkół. Komisya Edukacyjna poczęła była je tworzyć i rozwijać, ale wypadki polityczne wkrótce usiłowania te sparaliżowały. Możniejsi zatem kształcili się w domu lub w Warszawie, dla ubogich nauka była niedostępną, a średnia szlachta oddawała swe dzieci albo do szkół t. zw. wydziałowych, których kilka zaledwie istniało, albo do Bazylianów, którzy gdzieniegdzie niższe utrzymywali szkółki i w nich nauczali tyle, aby młodzież do dalszej karyery w palestrze usposobić lub do prowadzenia regestrów gospodarczych uzdolnić.

Ilość szkół wydziałowych i podwydziałowych, a przedewszystkiem szkółek parafialnych rozpaczliwie mała, do tego trzeba jeszcze dodać uposażenie tychże szkół poniżej wszelkiej krytyki, dalej wielkie zaniedbanie u uczniów i niski poziom umysłowy nieprzygotowanego do zawodu nauczycielstwa—oto obraz ówczesnego stanu szkolnictwa. Dorzućmy kilka cyfr: w gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, liczącej każda okrągło po 600,000 mieszkańców, był na Wołyniu jeden uczeń na 21 szlachty a 236 ludności, na

Podolu na 33 szlachty a 292 ogólnej ludności, a na Ukrainie 100 szlachty a 999 mieszkańców [1]).

Rząd rosyjski wyznaczył na szkoły w całem imperyum mizerne dochody, zatem opieka rządowa redukowała się prawie do zera. „Wielka część szkół nosi cechę odmiany rządu, a bardziej przerwy opieki rządowej“ — donosi Czacki Kołłątajowi [2]).

„Jakoż na tym moralnym i fizycznym stepie — mówi nieznany autor „Wzmianki o T. Czackim, staroście Nowogrodzkim“ [3]) — były niezmiernie rzadkie nominalne szkółki bez profesorów i uczniów. W Akademii Charkowskiej „odstawni“ oficerowie moskiewscy, profesorami przezwani, zaledwie czytać umieli. Tenże sam stopień oświaty odznaczał profesorów duchownej Akademii Kijowskiej. W prowincyach polskich istniały niektóre zakłady — żadną niewsparte opieką i z własnych funduszów. Były to konwenta Pijarów i Bazylianów“. Zaniedbane oświecenie mieszczan pociągnęło za sobą upadek miast. „Upadły nauki, upadać powoli zaczęły i miasta, a ślady dawniejszego bytu zostały w szczerniałych papierach i w pamiętnikach tylko historyi“ [4]).

Przykre wrażenie początkowej wizyty szkół [5]) nasunęły Czackiemu myśl o gruntownej reformie zaniedbanych zakła-

---

[1]) Doniesienie Czackiego do Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu z dn. 27 sierpnia 1804 r. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446. Braki na polu wychowania przedstawia Czacki w osobnym memoryale p. t. „O stanie jeneralnym oświecenia w gubernii woł.“ (Koresp. t. II). O dziele tem mówi Kołłątaj, że „będzie zapewne wzorem do dawania podobnych raportów na przyszłość“ i „drogim dla potomności monumentem“ (Ibidem t. I. str. 220 i 226).

[2]) F. Kojsiewicz. H. Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych, t. I. str. 84.

[3]) Biesiada Krzemieniecka, Paryż 1861, str. 79.

[4]) Czackiego wezwanie do magistratu włodzimierskiego z lipca 1803 r. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446.

[5]) Pamiętniki domowe, wydane przez M. Grabowskiego, są wiarogodnym dowodem ujemnych wrażeń Czackiego.

dów naukowych; postanowił nie wizytować, bo właściwie nie miał co wizytować, i na samym wstępie nie rozwijać już istniejących zakładów i nie przekształcać tychże, ale nowe zakładać i dawniejsze z gruzów odgrzebywać, słowem przypadło mu prawie wszystko z gruntu tworzyć

„Szkoły Zachorowskie — donosił Kołłątajowi [1]) — są składem głupstwa, a Włodzimierskie przybytkiem nędzy. W pierwszem miejscu gramatyka Kopczyńskiego nie była znaną, w drugiem nauczyciel niemieckiego języka nie rozumiał najprostszej mowy i wyznał, że tylko w życiu całem przez dwa uczył się miesiące. Nauka dziejów krajowych, nauka prawa przyrodzonego, logika, przez nierozumnych urzędników zostały wywołane".

Posłuchajmy dalej co Czacki komunikuje Uniwersytetetowi Wileńskiemu w pierwszych dniach lipca 1803 r. w jednym z najpierwszych swoich raportów wizytatorskich [2]).

„W dniu onegdajszym dopiero odebrałem instrukcye i umocnienie do odbycia wizyty gubernii mi powierzonych. Kończę pełnić obowiązki, polecone mi od rządu w Warszawie i natychmiast pospieszę do objechania gubernii wołyńskiej. Lecz nie chcąc i to bawienie moje w Warszawie oznaczyć nieczynnością dla sprawy oświecenia powszechnego — oprócz niżej wyrażonych przedmiotów rozwagi — byłem teraz w tym czasie w gubernii wołyńskiej i co rozumiem konieczną potrzebą do ułatwienia, przedstawiam. Stan szkół (o ile z własnej uwagi i z głosu powszechnego przekonać się mogę) nie jest zupełnie w kwitnącym stanie; przez dziewięć lat nauki uczniowie oddani byli wypadkom, niektóre księgi, z których uczono, poczytywane były za szkodliwe.

---

[1]) Koresp. t. I. str. 84. Patrz również doniesienie Czackiego do zwierzchności zakonu św. Bazylego w Poczajowie: „Szanowny Zakon wziął obowiązek uczenia szkół w Włodzimierzu. Akta wizyty wykazują, że ten przybytek nauk jest składem nędzy". (Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446).

[2]) Czackiego protokół wizytatorski. Rok 1803, 1804 i 1805. Rkp. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3446.

Nie było zachęcenia, a dość powszechne było odstraszenie od dawniejszych w wychowaniu powszechnem prawideł. Trzynaście ma powiatów gubernia kijowska, w jednem tylko powiatowem mieście są szkoły, a dwanaście powiatów oczekuje tych dobroczynnych ustanowień. W wołyńskiej gubernii w pięciu tylko powiatowych miastach są szkoły, a w siedmiu o ich założeniu dotychczas nie pomyślano. Biblioteki, zbiory ledwo z imion tylko są znane. Kraj rolniczy, jakim jest nasz kraj, potrzebuje prostych silni, aby pomnożyć lub oszczędzić pracę człowieka. Bydlęta ustawną prawie koleją zdychają z chorób, a każdy gospodaruje podług przywidzeń, podania lub własnych mniemań, prawideł na teoryi zasadzonych nikt nie daje. Rośliny i drzewa są pod naszemi oczyma. Mniej je znając nie zważamy na te skarby, które przyrodzenie hojnie wydało. Podchlebiam sobie, że cel mego wysłania był ten, aby dalszych ustanowień wprowadzić zasady i dzieło oświecenia powszechnego zbliżyć do użytecznej dojrzałości. Zwróciłem więc oko i na obywateli i na stan duchowny. Mówiłem prywatnie, kiedy głos urzędowny teraz podnieść mi jest dozwolony. Znalazłem ochotę, znalazłem gorliwość, dać jej tylko należy kierunek; szukać wszędzie i zawsze pomocy od skarbu nie można, bo równie są ważne gałęzie wydatków publicznych, bo wzięcie funduszu nad oznaczony zakres byłoby może umniejszeniem środków upowszechnienia światła w innych prowincyach. Nakoniec nasze prowincye winny i chcą mieć tę chlubę, że światło jest ich własnością, a jego zjednanie będzie w czasie owocem ich usiłowań—równej cnoty jak oświecenia. Biskup łucki pomoc oświadcza— zwierzchnicy zakonni, z którymi mówiłem, przekonywają siebie, że pracować i uczyć się mają obowiązek — klasztory wileńskie będą zbiorem wysyłanych uczniów do szkoły głównej dla sposobienia się do stanu nauczycielów — że same ich ogrody powinny być miejscem szkółek drzew dla parafii i przeojczyźnionych leśnych drzew i roślin. Kapłan może łączyć i pasterza i nauczyciela obowiązki... Wizytę będę odbywał powoli, bo nie tylko tam być muszę, gdzie są szkoły, ale tam będę, gdzie winny być założone".

W raporcie tym mieści się już treściwy programmat działalności Czackiego, od którego nie odstąpi ani na włos podczas swej dziesięcioletniej pracy wychowawczej.

W zwyż przytoczonym raporcie wspomina Czacki o odebranej instrukcyi, tyczącej się nowego jego urzędu, jakąż mu więc ona zataczała działalność?

Kiedy podczas bytności swojej w Krzemieńcu dn. 7 września 1803 r., Kołłątaj zapytał Czackiego, jak obszerną ma instrukcyę do czynienia tego wszystkiego, co sobie zamierza, otrzymał następującą odpowiedź: „Instrukcya mnie dana jest małoznacząca; korzystam tylko z ostatniego wyrazu caetera activitati“ [1]).

Mówi też o niej Kołłątaj w liście do J. Śniadeckiego z dn. 8 września 1803 r.: „Instrukcya jego więcej daje mu władzy starania się o fundusze, jak wchodzenia w reformę nauk i ustaw..., jednak na końcu tej instrukcyi dodano jest caetera activitati“ [2]).

Właśnie te ostatnie wyrazy zakreślały Czackiemu nader szerokie pole działania, a i sam zresztą Czacki szeroko zapatrywał się na potrzebę rozwoju oświaty w kraju.

Rozważając nowe ustawy szkolne z dn. 18 maja 1803 r., wyrobił sobie w krótkim czasie przekonanie, że „zasady zrobione w Petersburgu mają cechę dobroczynności, ale mają istotne wady“ [3]) i że ustawy Komisyi Edukacyjnej, z których te nowe wyszły, w niejednym względzie należy poprawić i dostosować do nowych warunków i stosunków życia.

Zasadą, z jakiej wychodzi Czacki już w pierwszych chwilach swego wizytatorskiego zawodu we wszystkich swoich projektach urządzenia szkół i prowadzenia w nich nauk jest następująca: aby zaradzić ogólnym niedostatkom w społeczeństwie trzeba kształcić pokolenia przyszłe w związku z pokoleniem współczesnem. Nie chodziło mu o wytwo-

---

[1]) Koresp. t. I. str. 124.
[2]) Ibidem, t. I. str. 222.
[3]) Ibidem, t. I. str. 87.

rzenie uczonych w całem tego słowa znaczeniu, ale o wykształcenie całego narodu.

„Napróżno jest myśleć o cząstkowych urządzeniach — pisze do ks. Czartoryskiego, dnia 26 lipca 1803 r. [1]) — kiedy cały ogół nie będzie objęty, kiedy część jedna będzie kilka lat się ulepszać, a zawsze od innej części społeczności zostanie zepsutą. Jeżeli nauki mają prawdziwy zjednać skutek, oświecenie—o ile to być może — równym powinno postępować krokiem. Utworzenie uczonych kilkuset jest użyteczne, ale oświecenie narodu w miarę potrzeby każdej klasy jest nieuchronne. Jeżeli w czem moje plany mogą mieć zaletę, to w tem, że starałem się zachować miarę potrzeby umiejętności uczniom... Idzie o los kilku milionów, bo o ich oświecenie. Idzie o nową budowę, a kiedy inne kraje muszą czasem szanować gotycką łataninę, bo już jest: my nową tworząc świątynię, nie potrzebujemy tylko pytać się księgi doświadczeń i błędów. Zasługi i wady urządzeń nam służyć mogą do nowych lub zachowania dawnych prawideł".

Przed okiem jego duszy stały więc nie jednostki, ale ogół społeczeństwa, dlatego też słusznie nazwać go można wychowawcą narodu. I rzeczywiście stanowisko pedagoga narodu zajmuje Czacki w historyi oświaty polskiej, bo ideałem zawodu jego: wykształcenie społeczeństwa, wychowanie pożytecznych i wykształconych obywateli, którzyby umieli godnie odpowiedzieć zadaniu swemu, jakie im przypadnie w udziale na różnych stanowiskach na niwie pracy społecznej i urzędniczej. Celem wychowania: udzielanie młodzieży wiadomości przygotowawczych do jej powołania i ugruntowanie w niej przymiotów i sposobności do życia obywatelskiego; do tego też — zdaniem Czackiego — szkoły publiczne należycie urządzone i cały ich tryb mogą i powinny prowadzić, krótko mówiąc, celem szkoły powinna być użyteczność i praktyczność nauki, bo chodziło mu o podniesienie żywotności narodu we wszelkiej dziedzinie życia społecznego.

---

[1]) Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich Nr. 3446.

Praktyczność to jeden z dominujących tonów działalności pedagogicznej Czackiego, który nam w zupełności tłómaczy genezę i rozwój jego pomysłów wychowawczych. Jakże mogło być inaczej?

Kto tylko z uwagą przebiegnie główne przejawy poprzedniej pracy Czackiego przed objęciem urzędu wizytatorskiego [1]), ten z pewnością przyzna, że Czacki, jako działacz na polu pedagogicznem i twórca „gimnazyum wołyńskiego", w niczem się nie różni od Czackiego, zasiadającego w Komisyi Kruszczowej, a potem w Komisyi Skarbu koronnego. Poglądy i usiłowania te same—nastąpiła tylko zmiana pod względem pola działania — nastąpiła tylko realizacya uprzednio w umyśle rozwiniętego planu, obejmującego wszystkie piekące sprawy społeczne. „O tak — mówił on, składając Komisyi Skarbu sprawozdanie ze stanu ekonomicznego zwiedzonych prowincyi litewsko-ruskich — kraj nasz mógłby być zamożnym i bogatym, gdybyśmy chcieli i umieli korzystać ze skarbów, jakie on posiada, i dary natury umiejętnie rozwijać potrafili".

Oto jesteśmy już u źródła szerokich i śmiałych, a przytem pozbawionych szablonu szkolnego, planów wychowawczych Czackiego, które zmierzały do stworzenia zupełnie nowego systemu szkolnictwa z charakterem na wskróś utylitarnym.

Po przedstawieniu naczelnej i zasadniczej myśli Czackiego, jego ideałów wychowawczych, łatwo nam przyjdzie zrozumieć to, o czem pisze do Kołłątaja dn. 19 lipca 1803 r. [2]): „Nauki pragnę mieć pospolitowane. Nauki potrzebniejsze chcę mieć stosowne od szkoły głównej do parafialnych szkó-

---

[1]) Tutaj zaznaczyć musimy jakąś dziwną, graniczącą wprost z rezygnacyą, obojętność Czackiego pod względem politycznym, jeżeli już nie z czasów Polski niepodległej, to przynajmniej po jej rozbiciu się politycznem. Rzecz nader charakterystyczna, że nawet w chwilach wojennych, np. w r. 1812, zupełnie w listach Czackiego panuje milczenie o sprawach politycznych, a nadzieja patryotycznego serca zwrócona wyłącznie ku postępom młodzieży w naukach

[2]) Koresp. t. I. str. 85.

łek. Trzy nauki: ogrodową, mechaniki praktycznej i artis veterinariae chcę mieć wszędzie uczone", lub co donosi ks. Czartoryskiemu w raporcie z dn. 5 sierpnia t. r. [1]): „Nauka jedna drugiej staje się pomocą. Kraj nasz potrzebuje w ekonomice politycznej i wiejskiej udoskonalenia. Ogrody więc systematyczne, mechanika praktyczna i nauka leczenia chorób wszelkiego bydła, nakoniec nauka położnicza są to przedmioty troskliwości mojej, aby bez kosztu przynajmniej wielkiego skarbu były upowszechnionymi. Gdy wykonanie planu mego może być teraz dokonanem, myśli moje wystawiam". Czacki należycie oceniał i podnosił wartość tych nauk, które narodowi dają moc, żywotność, a duch użyteczności ożywiał sprawy jego w rozkrzewianiu światła.

„Umiem znać cenę i potrzebę nauk matematycznych — pisze do Piotra Maleszewskiego dn. 9 lipca 1803 r. [2]). Jeśli mało je znam, czuję ubóstwo w tych wiadomościach, które uczą człowieka wnioskować, a od prostego wiejskiego mieszkańca liczącego kopy zboża, prowadzą do odkrycia rachunku samych planet wirowego biegu, które od poprawy chat dzikich ludów do śmiałości postawienia Kolizeum i świątyni Piotra poprowadziły, które nakoniec przy jednej stopniowania udoskonaleń drabinie umieściły młynarza i Archimedesa. Kraj nasz jest co do nauk w dzieciństwa stanie. Trzeba matematycznych wiadomości, a co najwięcej, aby ta konieczna nauka była pospolitowaną i aby ten, co rządzi i ten, co u pługa będzie pracował, dobroczynności tej nauki odbierał owoce".

Podobnie ocenia i nauki przyrodnicze: „Patrzę na nasz kraj, w którym w ekonomice politycznej i w materyałach do użytecznych nauk wiele stworzyć, wiele przygotować należy. Szanuję nauki, lecz wtenczas ich znam prawdziwy użytek,

---

[1]) Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3446.

[2]) Ibidem W tymże samym liście, pisanym do Maleszewskiego w sprawie gabinetu fizyczno-matematycznego, wspomina jeszcze, że myślą jego są ogrody botaniczne w swojem stopniowaniu od szkoły głównej do szkółek parafialnych, dalej nauka o bydlęcych chorobach i ich leczeniu, agronomia i urządzenie politechnicznej szkoły.

kiedy i ten, co je upowszechnia, i ten, co ich nazwiska nie wymawia, ich dobroczynności odbiera owoce. Oddaję hołd rozbiorowi wody i powietrza; lecz bliższe jeszcze pożytki widzę z rozbioru i rozkładu ziemi. Lavoisier'a liczę między rzadkich ludzi. Kirwanowi przyznaję szczęśliwego stosunku chemii użycie do rolniczej nauki. Uwielbiam Linnea, a w jego klasyfikacyi patrzę na te zioła i rośliny, które wiejski mieszkaniec jedną ręką zbiera dla kraszenia swej sukni a drugą dla leczenia siebie i bydła" [1]).

O potrzebie mechaniki praktycznej tak mówi: „Mechanika praktyczna jest dla nas rzeczą konieczną. Mówimy o ciężących ludu pracach, mówimy o zbytnich wymaganiach w młynach, mówimy o marnotrawstwie robocizny, a nie przekonywamy się, że uczenie rozsądnej, praktycznej mechaniki może ulgę ludziom pracującym i pomnożenie siły przynieść. Od najprostszych silni i najprostszych narzędzi zacznie się nauka. Prawidła same od Komisyi Edukacyjnej były w tej mierze doskonałe, lecz to ustanowienie nie mogło być odpowiadającem celowi, gdyż tylko w niedzielę chcących się uczyć rzemieślników uczono w szkole głównej. Tu w gimnazyach umyślnie wysyłani uczyć się będą, a ten profesor praktycznej mechaniki dawać może prawidła dla wszystkich rzemieślników. Dyrektorami parafialnymi chcący zostawać będą i tej ważnej uczyć się nauki. Równie i duchowni... Ani kapłan ani mnich nie wyjdzie z nauki, póki się nie nauczy ogrodnictwa, rolnych doświadczeń i mechaniki praktycznej" [2]).

Na uczenie młodzieży dziejów narodowych w odmianie rządu zwraca baczną uwagę: „Historyi rosyjskiej uczenie się jest nader potrzebne. Lecz niech nie rozumieją nauczyciele, że jest obrazą rządu mówić o dziejach narodowych. Dzieje każdej familii są dziejom ważnemi. Dzieje zbiorów familii do

---

[1]) List Czackiego do Jundziłła, profesora botaniki na Uniwersytecie Wileńskim, z dnia 9 lipca 1803 r. z Warszawy. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446.

[2]) Raport do Ks. Czartoryskiego z dn. 5 sierpnia 1803 r. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446

ogółu należą w narodzie. Obok powinności naszych, które winniśmy nowemu jeszcze dla nas państwu, oddać nam wolno uczucia pamiątkom zgasłej ojczyzny. Prędkie zapomnienie o tem, co ojcowie nasi czynili, zupełne opuszczenie dziejów polskich na sprawiedliwą zasługuje naganę. Przywiązanie do rozwagi bytu naddziadów jest naturalne. Kilka lat zmiany rządu nie może zmienić przywiązania w tym rodzaju, kiedy jedna była kolej pokoleń narodu i pokoleń familii. Na naszej ziemi były wzory cnót i nauki. Domowe przykłady są wymowniejsze od obcych. Uczą nasze dzieje kolei losu i jak na szczęście lub jego zmianę zasłużyli się nasi ziomkowie. Też same przyczyny osobistej sławy lub hańby żyją w teraźniejszym stanie. Otwartość jest godnym hołdem panującego dobroci. Opowiadać jego czyny, porównywać nasz los z losem sąsiednich braci, jest to opowiadać powinności nasze, lecz zapominać o wielkości dzieł w naszym kraju, kiedy ona jest zawarta w dziejach świata, jest to wymuszać obojętność dla rzeczy sercom najmilszej. Wymuszona zaś obojętność jest równie występną, jak wymuszone uszanowanie“ [1]).

Doskonały znawca praw tak gruntownie rozprawia o ich potrzebie: „Kto umie szanować cnotę, znajduje jej prawidła w prawach i należytościach naszych; kto jest obywatelem, cieszy się, że umowy ludów gruntują się na powszechnem prawie przyrodzonem ludziom; kto przekonywa się, że uporządkowanie państwa w ekonomice politycznej ma pewne zasady, ten winszować sobie powinien, że ta nauka

---

[1]) Zlecenie szkole Dąbrowickiej z dn. 25 lipca 1803 r. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446. Uwagi o nauczaniu historyi kraju rodzinnego nasunęły się Czackiemu wskutek odbytej wizyty: „Pytałem się uczniów o królach—pisze w temże zleceniu—którzy byli przedmiotem czci Europy, o ludziach, którzy należeli do oświecenia swego wieku, o ludziach na wet wszystkich narodów, którzy na naszej urodzili się ziemi, głuche i smutne milczenie było odpowiedzią. Zwróciły się oczy uczniów do nauczycielów, szukała młodzież przyczyn, dla ktorych nie mówią im czy byli i jak długo Polacy? Zwalać chcieli tę winę na rząd, bo nauczycielów mają za Polaków. Rząd nie zakazał, więc stwarzać niechęć do rządu jest winą i w tej poprawić się należy“. (Ibid.).

ma dobroczynny już wpływ do mniemań panujących i prawodawców. Te wszystkie w pewnym i foremnym szyku ułożone prawdy są podstawą szczęścia w narodowem i familijnem społeczeństwie“ [1]).

Nie zapomniał też Czacki już w początkowych swoich zleceniach i o językach klasycznych, zwłaszcza za potrzebą języka łacińskiego przemawia bardzo gorąco: „Czegóż szczególniej uczymy się łacińskiego języka, jeśli nie dla poznania w źródle swoim wzorowych pisarzów?“ [2]). „Język Cycerona i Horacego nie może być wyłączonym z szkolnej nauki. Nie godzi się przyszłym pokoleniom odejmować znajomości tych skarbów, których wartość ten mocniej czuje, kto je z przekładami ośmielił się porównywać“ [3]).

A i mowa ojczysta znalazła w Czackim gorącego obrońcę, który ożywiał w młodzieży chęć i ochotę do poznania jej ducha i doskonalenia. „Mowa nasza—mówił Czacki [4])—jest pod opieką prawa i strażą pokoleń. Kto swoją mowę lekceważy, ten jest cudzoziemcem na własnej ziemi, ten nie ma ducha przodków, ten oddziela mowę narodu od mowy nauk“. Mimo wszystko nie miał Czacki wyrobionego jeszcze pojęcia o prawidłowem nauczaniu języka ojczystego, jednak z tego powodu nie można mu bynajmniej robić zarzutów, albowiem należyte pojmowanie obowiązków pedagogicznych wobec mowy ojczystej jest dziełem dopiero ostatnich dziesiątek lat.

---

[1]) List do Hieronima Strojnowskiego, rektora Uniw.Wil. X. A. Osiński: O życiu i pismach T. Czackiego, wyd. II, Kraków, 1851, str. 39.

[2]) Patrz zlecenie szkole Dąbrowickiej. Rkp. Bibl. XX. Czartor. Nr. 3446. „Nie przyjmować takich próśb, aby nie uczono łacińskiego języka, bo takie prośby nie są uważne. Ojcowie oddając dzieci do szkół, oddają razem i ufność swoją. Nauczyciele powinni takich ojców przekonywać, że takowe żądanie, aby dzieci mniej umiały, sprawiają dla nich uniżenie i o potrzebie tego języka powinni koniecznie przekonywać“. (Ibidem).

[3]) Do Komitetu wyznaczonego od Uniwersytetu Wileńskiego dla rozwagi projektu Czackiego o gimnazyum. Rkp. Bibl. Czart. Nr. 3446.

[4]) Mowa miana 16 lipca 1812 r. Cytuję według dzieła X. Alojzego Osińskiego „O życiu i pismach T. Czackiego“, Krzemieniec 1816, str. 123.

Kto tak doskonale o każdej nauce rozprawiał, ten godzien był nawet dzierżyć ster oświecenia publicznego.

A i edukacya kobiet silnie zajęła uwagę Czackiego już w początkach urzędowania. W raporcie do ks. Kuratora z dn. 5 sierpnia 1803 r. [1]) nadmienia, że „wypadnie podobno przypomnieć, co J. O. książę A. Czartoryski Komisyi Edukacyjnej przekładał, że należy zwrócić baczność na ważną połowicę rodu ludzkiego, na pięknej płci wychowanie. Wypadnie podobno myśleć koniecznie o seminaryum guwernantek". Zaś do Stefana Lewińskiego, biskupa unickiego w tym samym mniej więcej czasie tak pisze: „Wychowanie drugiej połowy rodu ludzkiego jest ważne dla religii i rządu. Uczuli tę wielką prawdę obywatele i ciężarowi rocznej opłaty w tej mierze się poddają. Uczyliszcze przeznaczonych panien do wychowania w religii, obyczajach i naukach jest rzeczą nader ważną" [2]).

Innym znowu razem przed zebraniem obywateli wołyńskich donosi marszałkowi dubieńskiemu: „Poradzimy się nawzajem o szkołach parafialnych, o gimnazyum, o środkach przyłożenia się do wychowania połowy naszego rodu, to jest tej pięknej płci, której wpływ na mężczyznach stwarza wyobrażenia i formuje dzieci, młodzianów i ojców familii" [3]). Oto zasadnicze myśli Czackiego, które miały być głównym motywem jego działalności.

„Czuję potrzebę tego, co wyrażam — pisze do Jundziłła [4]).—To był mój projekt dla mojej ojczyzny—może być teraz dokonany". A projektem jego było stworzenie celniejszej szkoły wyższej na Wołyniu, dalej dwóch gimnazyów, jednego na Podolu w Winnicy, drugiego w Kijowie, następnie zakładanie szkół powiatowych po miastach, wresz-

---

[1]) Rkp. Bibl XX. Czart. Nr. 3446. W rok później dn. 26 lipca 1804 r. pisze Czacki do ks. Kuratora: „Rzuconą myśl od ojca J. O. W. X. M. D. o wychowaniu kobiet starałem się rozszerzyć i doskonały zaród do dojrzałości przyprowadzić". (Ibidem).

[2]) Ibidem.

[3]) Ibidem.

[4]) Dn. 9 lipca 1803 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

cie urządzenie szkółek parafialnych po wsiach, które nazywał „konieczną i pierwszą potrzebą".

Uporządkowanie szkół pragnie zacząć od wzorowego urządzenia gimnazyum w gubernii wołyńskiej, a plan nowej szkoły odrazu powstaje w jego umyśle.

„Rozumiem — donosi Uniwersytetowi Wileńsk. [1]) — że zwierzchnia władza przekonać się raczy, że koleją urządzane gimnazya, będą jedne drugim służyły za wzór, a rozdrobnione zbiory będą świadczyć tylko niedostatek, a mało pomogą do postawienia nauk w porządku".

„Trudności mnie nie straszą—mówi w zwyż przytoczonym liście do Jundziłła. — Kto się ich lęka, niech przestanie mieć chęci przyłączenia swego imienia do rzeczy użytecznych".

A trudności były niemałe; jedną z pierwszych brak funduszów. Rząd wyznaczył wprawdzie po 5300 rb. sr. na jedno gimnazyum, ale to żadną miarą wystarczyć nie mogło; nie można też było oglądać się na pomoc z tej strony, więc Czacki wybrał inną drogę uciążliwszą, ale pewniej prowadzącą do celu, postanowił być „kwestarzem dla swoich prowincyi" [2]), świadomy tego, co powiedział Kołłątaj, że „fundusz i jego pewność jest duszą wszystkich urządzeń, bez niego najlepszy projekt jest tylko romansem" [3]).

Wszystko, co może zrobić energia, wydobywał Czacki z ludzi, stosunków i urzędów, nieraz pełnych nieufności. W sprawie upowszechnienia światła zwracał się do ministra oświecenia, do gubernatorów, marszałków powiatowych, obywateli i duchowieństwa, a głos jego budził niezmierną ofiarność w całem społeczeństwie, które silnie uczuwało potrzebę oświaty w swym kraju. W odniesieniu się do marszałków pisze: „Niech dobroczynnością przejdzie życie tego pokolenia. Niech wspomni, że te dziesięć lat przerwanej opieki rządowej nad szkołami były nieszczęściem, że trzeba dać kierunek żywości młodzieży... Współrodak przycho-

[1]) W jednym z najpierwszych raportów z lipca 1803 r. Ibidem
[2]) Baliński, Studya historyczne, str. 58.
[3]) F. Kojsiewicz, H. Kołłątaja korespondencya..., t. III, str. 392

dzę z ufnością, sława naszych prowincyj jest sławą naszą i dziedzictwem dzieci naszych. Byliśmy dumnymi w oczach Europy z ustanowienia Komisyi Edukacyjnej. Jeszcze mogiła zgasłej ojczyzny jest kwiatem obsypana, lecz ten szczep nauk zaczynał usychać, czas jest (dzięki monarsze), aby w bujne przemienił się drzewo, a ta księga dziejów, na której karcie będzie zapisana zagłada naszego narodu, niech i to zawiera świadectwo, że to, co nam jest wolno, upowszechnić światło, to czynić nie zaniedbujemy“ [1]).

Widomym znakiem zapału, wywołanego mowami Czackiego, były hojne dary, które składała nie tylko szlachta i duchowieństwo, ale nawet i żydzi, co świadczy o tem, jak Czacki umiał wszystkie stany i warstwy ludności pobudzić do czynnego współdziałania na rzecz ogólnej oświaty.

Na urządzenie gimnazyum wołyńskiego złożyła ofiara obywatelska wieczyste zapisy, wynoszące rocznie przeszło 20,000 rb. rs. [2]), prócz tego otrzymał Czacki od różnych obywateli fundusze na 38 szkółek parafialnych w gubernii wołyńskiej, 15 w kijowskiej, 26 w podolskiej, a ponadto liczne ofiary na szkoły powiatowe [3]). Gubernia kijowska w dniu 2 września 1805 r. zrobiła na oświatę ofiarę około 500,000 rb. ass., licząc po rublu od duszy [4]). Duchowieństwo na zebraniu w Łucku, dnia 20 października 1803 r. postanowiło zakładać szkoły w każdej parafii i wprowadzić do publicznej szkoły łuckiej, t. j. seminaryum księży świeckich, nauki matematyczne i fizyczne, mechanikę praktyczną i ogrodnictwo, przyjęło również prawidła o zakładaniu ogrodów, a zakony zobowiązały się jeszcze do utrzymywania szkół powiatowych, do czynienia meteorologicznych uwag, dalej ustanowiły wielu uczniów ma każde zgromadzenie wysyłać do Wilna do sposobienia się na nauczycieli i orzekły, że gimnazya są otwarte dla młodzieży zakonnej, w których ma się ona uczyć

---

[1]) Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3446.

[2]) Kor. t. II, str. 281.

[3]) Ibidem str. 288—291.

[4]) Do marszałków powiatowych gubernii woł. Poryck, 14 września 1805 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

pod dozorem zwierzchności duchownej [1]), wreszcie dyecezya Kamieniecka uchwałą z dnia 3 marca 1804 r. ofiarowała dziesiąty grosz od dochodów plebanów złr. 10,958 gr. 18 corocznie na utrzymywanie szkółek parafialnych [2]).

Pierwsze miesiące działalności Czackiego pełne są wprost nadludzkich wysiłków, które pozwoliły mu zebrać znaczny fundusz na szkoły, zbadać z całą dokładnością i ścisłością stan wychowania publicznego w dużej bądź co bądź części kraju i obudzić wśród społeczeństwa zainteresowanie się nauką i szkołami. Nie było miasta w powierzonych mu guberniach, do któregoby nie zaglądnął, aby się naocznie przekonać o stanie nauk, widzieć postępy młodzieży, gorliwość lub opieszałość i zaniedbanie uczących. Nowe życie, nowy ruch powstał w całej dzielnicy. Głos Czackiego, przemawiający za oświeceniem narodu, stał się zaraz głosem powszechnych życzeń; uczuł natychmiast każdy obywatel, że dobroczynna pomoc nauk jest potrzebą trwałego szczęścia jego dzieci, że „narody nie mogą dojść inną drogą do swego prawdziwego szczęścia, że każdy w szczególności człowiek nie może bezpieczniej uporządkować swych potrzeb i onym zadosyć uczynić tylko zapomocą dobrego oświecenia“ [3]). Płeć piękna zrozumiała ważność obowiązków swoich w życiu społecznem i uznała zgodnie, że jednostajność w wychowaniu ogólny przyniesie pożytek i odda kobiety trwalszemu uszanowaniu drugiej połowy rodu ludzkiego. Duchowni, porównując czasy, ludzi i wypadki, zgodzili się na to, że kapłan powinien stosować swoją naukę do potrzeby ludu, któremu przewodniczy i, że „nauczycielem nikt być nie może, kto prawideł gruntownych nauki nie nauczy się“ i, że „nauka uczenia wymaga jednostajnych zasad“ [4]).

---

[1]) „O urządzeniach duchowieństwa“, Kor. t. II, str. 283—286.

[2]) Doniesienie do uniwersytetu, Krzemieniec, 10 marca 1810 r.: Czackiego protokół wizytatorski, rok 1910 i 1811, Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3448.

[3]) Kor. t. II, str. 280.

[4]) Wezwanie Czackiego do prowincyonała O.O. Karmelitów. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

Myśl Czackiego, zmierzająca do reformy szkół zakonnych, powoli przybierała realne kształty, choć po pierwszych wizytach w opinii duchowieństwa plany i zamiary Czackiego w tym kierunku uważane były za „dzieła irreligii, które podkopują prerogatywy stanu duchownego“ i nie wahano się nazwać go „francmassonem i ateuszem“ [1]).

Kołłątaj był za zmniejszeniem szkół zakonnych, jak to widać z listu, pisanego do Czackiego [2]), albowiem „nie potrafisz nigdy przerobić zakonników, ani oduczyć od ich radykalnych pryncypiów; lub jeżeli ich oduczysz, zepsujesz całą ich dyscyplinę. Nie będą oni tem, czem ich chce mieć powołanie, a nie dokażą być tem, czego po nich wymagać będzie rząd w edukacyi publicznej“.

Stanowisko Czackiego w tej sprawie uwydatnia się dobrze w liście do rektora Uniw. Wil. [3]): „Nigdy za korporacyjnemi zgromadzeniami nie jestem, aby im powierzać uczenie, bo podział władzy, potrzeba ulegania dwom zwierzchnościom często przeciwnym nie może się zgodzić z prostem rzeczy objęciem. Zakonnik słucha prowincyała, rektora, słucha władzy edukacyjnej. Pierwsi władają jego losem, magistratura nie może go sama podnieść w powiatowych szkołach, może tylko ganić, ale nagradzać nie może... Człowiek sposobiony w klasztorze wytrzymać nie może porównania z człowiekiem, który w dobrze urządzonem seminaryum nauczycieli sposobić się przez lat kilkanaście powinien do tego wysokiego powołania, lecz jeszcze dalecy jesteśmy od tego punktu, w którym tę ważną zrobić możemy odmianę. Nie trzeba zapomnieć o tym punkcie dojrzenia planów, ale nie godzi dla pochlebnej nadziei opuszczać obecne potrzeby. Nie mamy jeszcze usposobionych świeckich nauczycieli w wielkiej liczbie, a gdy będą, sąd doświadczenia okaże, czyli mówiąc o większej części nowych nauczycieli, można im oddać młodzież: doświadczenie bowiem nauczyło, jak od Komisyi Edu-

---

[1]) Kor. t. I, str. 270.

[2]) Dnia 9 września 1803 r. z Krzemieńca. Kor. t. I, str. 270.

[3]) Z Porycka dn. 6 lutego 1804 r. Protokół wizytatorski Czackiego, rok 1803, 1804 i 1805. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

kacyjnej wysłani pierwsi nauczyciele złymi obyczajami swoją sławę skazili. Zakonne mury przynajmniej dość często ukrywają wady, które w ludziach świeckich dlatego, że więcej z innymi obcują, są widoczniejsze".

Podczas swoich wizyt zwracał Czacki baczną uwagę na kazania i nauki. „Kazania — pisze Czacki [1]) — są nauką dla młodzieży. Do nich stosowane powinny być nauki szczególniej. Badanie czynione przekonało, iż nie mówiono o konieczności oświecenia młodzieży, o potrzebie zamiłowania nauk, o szlachetności rolniczego zatrudnienia, o powinności nauki gospodarstwa i t. d. Zlecam tedy, aby koniecznie te materye były uczone w kazaniach, nim z generalnego układu będą w tej mierze przepisane kazania i nauki". Według zapatrywań Czackiego kazania, zmierzające do oświecenia moralnego studentów, powinny być kursem systematycznym nauki chrześcijańsko-moralnej [2]). Wizyty szkół przekonały Czackiego o tej smutnej prawdzie, że majętniejsi rodzice odbierali dzieci przed ukończeniem nauk; zwraca się też w tej sprawie do marszałków powierzonych sobie gubernii z gorącem wezwaniem, które nie pozostało bez echa: „Układ systematyczny wychowania podobny jest do łańcucha. Przerwane ogniwa stają się nieforemnym kawałkiem żelaza, których użytek albo jest żaden albo zbyt mały. Młodzież potrzebuje zatrudnienia, inaczej na łonie próżniactwa lub nieczynności wzmagają się te wady, które pilna i czynna usuwa edukacya. Niedojrzałe oświecenie w naukach, jakie z porządku rzeczy wynika, gdy zbyt prędko młody człowiek wychodzi ze szkół, przynosi smutne skutki. Mniema się taki młodzian być ostatecznie wychowanym, kiedy w dalszych klasach pozna ten punkt, w którym dowiedzie mu się jeszcze niedostatek nauk. Sąd Europy przyznał pierwszość wynalazku dozorczej władzy wychowania naszemu krajowi, lecz to uwielbiane systema wtenczas zasługuje na przyznaną pochwałę, kiedy osobne cząstki stanowią szykowny ogół" [3]).

---

[1]) Zlecenie szkole Dąbrowickiej z dn. 25 lipca 1803 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[2]) Kor. t. I, str. 312.

[3]) Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3446.

Mając na uwadze przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego, gorąco zajmuje się Czacki losem młodzieży po ukończeniu szkół, pragnąc, aby młody człowiek w momencie ukończenia nauk łączył nabytą teoryę z doświadczeniem przez odbycie pierwszej usługi publicznej, jużto w sądach ziemskich i głównych, jużto w rewizyi szkółek parafialnych, śledztwach i t. d. słowem we wszystkich częściach administracyi rządowej [1]).

Oto słowa Czackiego [2]): „Ten moment dla młodego człowieka, kiedy wychodzi ze szkół jest dla obyczajów najstraszniejszy. Przechodzi on z pracy do próżniactwa, z posłuszeństwa do niejakiej niepodległości. Czuje się on być człowiekiem, a nieoddany zatrudnieniom oczekuje często pierwszego popędu rozwijającym się namiętnościom. Uczy się młodzian dla siebie i dla kraju. Opieka rządu przyjmuje dziecię rodziców, aby je kształciła; winna dokończyć taż opieka wychowanie. Trzeba więc dać doświadczenie młodzieży w tym momencie, kiedy zaczyna ją liczyć społeczność krajowa między swe członki. Czyby się nie zdawało, aby w każdym powiecie w miarę osiadłości obywateli ustanowić pewną liczbę młodzieży, z której jedni wzięci byliby do sądu ziemskiego, drudzy do powiatowego i do marszałka. Jedni drudzy i uczyliby się praktyki i wykonywaliby dawane zlecenia żadnej nie mając decyzyi".

Przejście młodzieży do społeczności narodowej po ukończonych naukach uważał Czacki za chwilę najważniejszą w jej życiu. Radził tedy, aby co rocznie, w ostatnich miesiącach kończącej się edukacyi, nauczyciele zbierali się na tajną naradę pod przewodnictwem przełożonego szkoły dla zebrania zapisanych zdań w protokołach szkolnych o każdym kończącym nauki uczniu. Ponadto każdy nauczyciel miał wyznaczonemu egzaminatorowi oddać zapieczętowaną swoją opinię o skłonnościach i postępkach wychodzącego ucznia, a ten „wyzuwszy się na moment z wszelkiej nauczycielskiej władzy, powinien w łagodniejszym przyjaciela sposobie

---

[1]) Kor. t. II, str. 303—304.

[2]) Wezwanie do marszałków. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

przełożyć uczniowi wychodzącemu ze szkół jego postępowania, skłonność i żądzę; powinien mu doradzać potrzebne książki przeciw wadom, które w nim upatrzył; powinien, gdy uzna potrzebę, zaprowadzić go do szpitala chorych, gdzieby ten szpital znajdował się, okazać mu na oko smutne niewstrzemięźliwości skutki, dać mu w tej mierze stosowne przestrogi, wskazać mu książki do tego przedmiotu, w którym ten młodzian najwięcej się doskonalił, nakoniec zrobić mu obraz świata, w który ma wchodzić, ludzi, z którymi dzielić ma swoją społeczność, przedmiotów jeszcze mu nieznanych, które go uderzać będą, obowiązków, które go czekają i jak onych dopełniać powinien. Całe to przygotowanie człowieka do wyjścia na świat powinno się wykonać w sposobie uroczystym, a raczej tak szlachetnie tkliwym i prawdziwem przywiązaniem tchnącym, aby wrażenie tego na zawsze w umyśle młodzieńca zostać mogło i miłe sercu jego zostawiło wspomnienie. Przy oddaniu mu także świadectwa szkolnego winien równie towarzyszyć jakiś obrządek. Niech uczeń poprzedzającemi przygotowany przestrogami, w momencie bycia zostawionym samemu sobie, da przy pożegnaniu szkoły publiczne uroczyste słowo, że będzie się starał postępowaniem swojem na świecie przynieść zaszczyt wychowaniu, które odebrał“ [1]).

Pisząc o staraniach Czackiego na rzecz powszechnej oświaty, niepodobną jest rzeczą pominąć zarządzeń jego z dziedziny wychowawczej, które już w pierwszych miesiącach swojej działalności pedagogicznej wysyłał w formie zleceń do poszczególnych szkół. Dla uniknięcia nieprzyzwoitości zakazał uczniom wszelkiego bywania na redutach pod jakimkolwiek pozorem i wychodzenia bez dyrektora lub nauczyciela, udzielał instrukcyi, tyczących się fizycznej edukacyi młodzieży, np. hygieny mieszkań uczniów, pływania, rekreacyi, podczas której młodzież powinna być prowadzona na pole dla zobaczenia każdej odmiany rolniczej pracy i nauki

---

[1]) O stanie jeneralnym oświecenia gubernii wołyńskiej i o środkach urządzenia i upowszechnienia nauk uczynione doniesienie przez T. Czackiego. Kor. t. II, str. 307—308.

ogrodniczej, albowiem rekreacye miały mieć ten cel, aby uczniowie nabywali sił fizycznych i takich używali zabaw, któreby ich wprawiły do zręczności w przedmiotach przydatnych w dalszem życiu [1]).

Cenne są wskazówki Czackiego, zmierzające do poprawy obyczajów młodzieży. Różnorodnych przestępstw, jakie się na tem tle zdarzają, nie poprawi zdaniem jego — ani oskarżenie ani zakaz: „Najlepiej ten zapobiega podobnym nieprzyzwoitościom, kto usuwa okazye zepsucia nie wspominając nawet młodzieży o niebezpieczeństwie; przestrogi, grozy nawet, nigdy nie poprawią nałogu, a niewinnego zgorszyć mogą; niech ile możności będzie na to czuwanie, żeby wiele dzieci nie mieszkało razem; niech będą skasowane konwikty, mieszkania po klasztorach z celibatami, niech dzieci mieszkają w domach rodziców żonatych, choćby najuboższych, niech się same nie bawią z sobą na osobności, niech będzie oko na wybór dyrektorów, ich moralność, pilność w dozorze, a złemu więcej się zapobieży, niż przez zakazy, oskarżenia i karania. Szkoda, że nie mamy spowiedników rozsądnych, rozsądnych mówię, którzyby wiedzieli jak należy w tej mierze postąpić z młodzieżą, bez fuków i bez niebezpieczenstwa zgorszenia, ich to jest rzemiosło dawać w tej mierze rozumne przestrogi i rady póki nałóg nie przemoże“ [2]).

A czy moglibyśmy powiedzieć, że się dzisiaj w szkołach publicznych pod tym względem choć cokolwiek przemieniło? Bynajmniej. Mówi się tylko o tem bardzo dużo, ale nie robi się literalnie nic, a jest to przecież sprawa jedna z najważniejszych w wychowaniu, choć zarazem jedna z najtrudniejszych do rozwiązania. Już w początkowych krokach swej wychowawczej działalności okazuje Czacki wybitne przymioty dobrego i wytrawnego pedagoga, które ujawniają się w umiejętnem zastosowaniu środków wychowawczych.

---

[1]) Kor. t. II, str. 293—295. Również: Zlecenie szkole Dąbrowickiej. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[2]) Kor. t. II, str. 324.

„Nie najdawniej (jak wiadomo) wszedłem na drogę urządzenia wychowania, nie mogę więc mieć zupełnego doświadczenia"—donosi do Uniwersytetu Wileńskiego [1]), a jednak zarządzeń i zleceń jego nie powstydziłby się nawet ten, kto przez długi szereg lat miał styczność i z teoryą i praktyką wychowawczą. „Uczniowie winni nauczycielom posłuszeństwo i uszanowanie. Nauczyciele winni im prawdziwą ojcowską opiekę... Do nas należy aby naszą władzę kochali" — pisał Czacki w sierpniu 1811 r. do Jędrzeja Szemegi, profesora topograficznych rysunków w szkole Krzemienieckiej [1]), pragnąc, aby miłość i słodycz ze strony nauczycieli, a posłuszeństwo ze strony uczniów składały całe przymierze rządu edukacyjnego z młodzieżą. W jego przekonaniu koniecznie powinien być związek nauczycieli z uczniami, ugruntowany na wzajemnem przywiązaniu, gdyż „uczniowie są to wspólne nasze dzieci" [2]).

Życzeniem Czackiego było, aby między kierownikiem szkoły a nauczycielami z jednej strony, władzą wychowawczą a rodzicami i uczniami z drugiej strony panowała harmonia, polegająca na wzajemnem współdziałaniu i wzajemnym szacunku. „Nauczycieli osoby — pisze Czacki [3]) — powinny stwarzać ufność Ta, gdy się w lekkie ważenie przemieni, wszelkie uczenie przestanie mieć pożytek. To jest prosta prawda, którą W. Panowie czujecie".

W postępowaniu z uczniami zalecał nauczycielom łagodność i wyrozumiałość, ograniczając przytem do minimum używanie wszelkich środków surowych, albowiem „używanie surowych kar bez przekonania się o konieczności nie jest godne ludzi, a tem więcej nauczycieli. Uczeń przenosi do swego serca i naukę i przykłady. Doświadcza surowego postępowania, czemuż nie ma być równie surowym? Do-

---

[1]) Czackiego protokół wizytatorski, rok 1810 i 1811. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3448.

[2]) List do Malawskiego z dn. 16 września 1811 r. Rkp. Bibl. XX Czart. Nr. 3448.

[3]) Zlecenie szkole Kamienieckiej z powodu poróżnień rektora z nauczycielami. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

świadcza w szkole serca, rozumu i sprawiedliwości, wymierzać ją równie ośmieli się. O tej wielkiej prawdzie niech się przekonają ci, co rządzą młodzieżą. Niech starają się mieć ufność uczniów; nauczyciele są zastępcami rodziców. Cóż jest dla ich serca pochlebniejszego, czy kiedy dziecię widzi razem i dawcę życia i dawcę kar, czy kiedy całuje z uczuciem tę rękę, która pieści w kolebce, a prowadzi łagodnie w dojrzalszym wieku do wspólnictwa w pracy i sławie. Smutną jest dla mnie rzeczą w danem zleceniu mówić o tej części powinności nauczycieli. Niech JMX. rektor pilną na to daje uwagę, a nauczyciele niech będą pewnymi, że uczniowie będą lepiej się uczyć, kiedy i sławę profesora będą mieli za jeden jeszcze przedmiot do nauki i kiedy nie zaczną oswajać się z tem mniemaniem, że obok władzy przemieszkuje możność ucisku“ [1]).

Takto nauczał Czacki pedagogów prawdziwej mądrości wychowawczej. Bynajmniej nie wynika z tego, żeby Czacki wykluczał kary z liczby środków wychowawczych, owszem obok nadzwyczajnego taktu, wyrozumiałości i ciepła w postępowaniu jego z młodzieżą daje się zauważyć brak wszelkiej miękkości, ktoraby go mogła skłonić do darowania zasłużonej kary. Zbyt dobrze rozumiał wychowawca tej miary, co Czacki, że takie postępowanie zamiast poprawy sprowadziłoby tylko demoralizacyę młodzieży. Przeto kary zachował, ale głównie moralne, a tylko niekiedy w wyjątkowych razach polecał stosowanie kary cielesnej. Miarą zapatrywań Czackiego na tę kwestyę są słowa jego, skierowane do Myszkowskiego, dyrektora szkół podolskich [2]): „Zapewne kary chłosty nie są zgodne z duchem dobrego urządzenia wychowania, lecz uchylanie nie może jeszcze nastąpić“.

Przy utrzymywaniu karności posługiwał się więc Czacki więcej środkami działającymi na uczucie i honor ucznia, jak np. odpowiednią przemową lub odezwą, księgą wstydu

[1]) Zlecenie szkole Dąbrowickiej. Rkp. Bibl XX. Czart. Nr. 3446.

[2]) Poryck, dnia 25 lutego 1805 r. Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich. Nr. 3446.

i zaszczytu i t. p. [1]), niż środkami surowymi. Wiedział Czacki o tem dobrze, że pozaszkolne towarzystwa uczniów nadarzają często sposobność zepsucia, dlatego też zwracał uwagę szkoły i dyrektorów domowych na tę okoliczność, wymagającą nadzwyczajnego dozoru: „łagodność w postępowaniu i tęgość w dozorze powinny być nieoddzielne, na dyrektorów należy mieć szczególną baczność. Oni są stróżami obyczajów i postępów nauce, oni zastępują rodziców. i nauczycieli; nigdy nie będzie dziecko dobre, kiedy dozorca będzie zły“ [2]). Stosunek Czackiego do podległych mu dyrektorów i nauczycieli był—rzec można—ojcowski. „Ułożyłem sobie w całym ciągu urzędowania mojego, abym nad tem pracował, abym przez perswazyę więcej uczynił, jak przez władzę, którą piastuję“ — pisał w r. 1803 do dyrektora szkół Międzyrzeckich, posyłając mu napomnienie, aby powrócił do pełnienia obowiązków, które porzucił bez uwiadomienia zwierzchności szkolnej [3]). Często poufałe przekonywanie zastępowało u niego obowiązek dania rozkazu i powinności bezwzględnego posłuszeństwa władzy, a udzielanie nagany lub kary przychodziło mu z trudnością: „Smutna jest powinność zwierzchniej władzy wymierzać karę, kiedy cnotliwy urzędnik największą czuje pociechę, gdy może świadczyć i nagradzać cnotę“ [4]).

Niżej przytoczone słowa samego Czackiego są najlepszą charakterystyką stosunku jego do nauczycieli: „Każdy nauczyciel jest moim współbratem, niech głos do mnie odnosi, zrozumiemy się i będzie dobrze tym dzieciom, nad któremi ojców sprawujemy władzę. Sic volo sic iubeo nie było

---

[1]) Raport Nr. 221, wizyta szkoły żytomierskiej, dn. 29 lutego 1812 r. Protokół wizytatorski Czackiego, rok 1812 i summaryusz. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3449.

[2]) Raport Nr. 269, zlecenie zapisane w księdze przestróg w szkole żytomierskiej, Brusiłów, 24 marca 1812 r. Rkp. Bibl. XX. Czartor. Nr. 3449.

[3]) Raport Nr. 58, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[4]) Raport Nr. 199, do szkoły winnickiej. Poryck, 18 maja 1804 r. Rkp. Nr. 3446.

w moich czynach“ [1]). Wielką wagę kładł Czacki na punktualność nauczycieli w wypełnianiu obowiązków, a punktualność w lekcyach uważał za najpierwszą ich powinność, albowiem, „jakżeż uczniowie będą pilnymi, kiedy nauczyciele dadzą zły przykład“ [2]).

Jak zaś dbał o prawdziwą edukacyę świadczy następujące sekretne zlecenie do wszystkich szkół wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej gubernii: „Nie można myśleć o poprawie edukacyi, jeżeli nie wie władza edukacyjna o odmianie w występkach uczniów i nauczycieli. Pod sumieniem i zaprzysiężoną wiarą o tem zleceniu nikomu nie mówiąc, starszy powinien między 1 i 10 lipca zrobić mi doniesienie o każdym nauczycielu, czy jest gorliwszy lub równie gorliwy jak w przeszłym roku, czy nie nabył lub nie wzmocnił jakiej wady. Wziąwszy akt wizyty i zalecenia, gdzie są dane, zobaczy, jak o każdym nauczycielu rozumiem, z otwartością wyrazi swoje mniemanie, za sekret ręczę. Niedokładność będzie winą. Jak i w jakim sposobie uczniowie poprawili się, jaki przedmiot jest ich applikacyi, czy lepsze czy gorsze są obyczaje, czy więcej lub mniej opuszczają szkoły, czy majętniejsi z trzeciej klasy nie wychodzą, czy nauka więcej lub mniej jest zamiłowaną. Najmniejsze tajenie będzie winą. Nie dopuści się jej zacny starszy, bo to idzie o największą sprawę oświecenia“ [3]).

Idąc śladem Komisyi Edukacyjnej zalecał Czacki, aby każdy nauczyciel robił uwagi nad elementarnemi książkami, z których uczy, tudzież, aby co pewien czas wszyscy razem nauczyciele na posiedzeniu zgromadzenia szkolnego dawali wspólne uwagi nad poszczególnemi dziełami i takowe wyższej władzy odsyłali [4]). Dzięki niemu urządzone zostały na

---

[1]) Raport Nr. 1035. Do Malawskiego, dn. 16 września 1811 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3448

[2]) Raport Nr. 264. Do szkoły żytomierskiej i rektora zlecenie. Poryck, 20 lipca 1804 r. Rkp. Nr. 3446.

[3]) Raport Nr. 219. Poryck, 9 czerwca 1804 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[4]) Kor. t II, str. 297, 309. Także zlecenie szkole Dąbrowickiej z dnia 25 lipca 1803 r. Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich Nr. 3446.

nowo p siedzenia nauczycielskich zgromadzeń, zaniedbane w upłynionych 10-ciu latach.

„Obrady szkolne nauczycielskie są konieczne — pisze Czacki [1]).—Tam powierzają sobie nawzajem trudności i środki ich ułatwienia, tam nawzajem krzepią swe nadzieje i formują opinie o duchu publicznym młodzieży. Tam jak zebrani ojcowie familii młodszych i starszych o ich bycie moralnym i fizycznym czynią naradzenia. Tam nakoniec przez wspólną uwagę siebie uczą. Stosownie do przepisów Komisyi Edukacyjnej i dawniejszej wizyty, polecam wyraźnie miewanie tych obrad szkolnych, ostrzegając, że ten protokół będzie pilnie czytany".

Wśród niezmordowanej pracy płynęły Czackiemu pierwsze dni i miesiące jego wizytatorskiej działalności. Gorliwy wizytator nie spoczywał nawet podczas wakacyi: „Kiedy są teraz wakacye — donosił do Uniwersytetu Wileńskiego [2]) — poświęcam ten czas objazdowi powiatów, w których nie masz szkół i objeżdżam większe parafie dla poznania miejsc i urządzenia szkółek, a umawiania się z obywatelami o pomoc, ofiary i fundusze. W miejscach, gdzie są szkoły, egzaminuję profesorów i gotuję materyały do porządnego doniesienia o tem, co jest i o srodkach do tego, co być powinno".

Głównie jednak zajmowała go myśl utworzenia szkoły centralnej na całą gubernię wołyńską, takiego gimnazyum, któreby przy zbytniej odległości Uniwersytetu Wileńskiego dać mogło sposobność wyższego a praktycznego wykształcenia w tej części kraju zamieszkałej młodzieży. Układ nauk w gimnazyum ustawą z dnia 18 maja 1803 r. był bardzo ścieśniony i dlatego nie mógł go żadną miarą zadowolić. Wedle powyższej ustawy miało być w gimnazyum przynajmniej 6 klas nauk i dla dawania onych 6-ciu starszych nauczycieli, t j.: 1) nauczyciel fizycznych nauk, 2) matematyki, 3) moralnych nauk, 4) literatury i łacińskiego jęz , 5) nauczyciel łacińskiej i polskiej gramatyki, 6) nauczyciel prawideł arytmetyki,

---

[1]) Zlecenie szkole Dąbrowickiej z dn. 25 lipca 1803 r. Rkp. Nr. 3446.

[2]) Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

geografii i moralnej nauki; powtóre 4-ch młodszych nauczycieli, t. j.: nauczyciel rysunków, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego języka. Taki rozkład nauk uznał Czacki za niedostateczny, dlatego też starał się o fundusze, aby plan gimnazyalnych nauk rozszerzyć przez odpowiednie powiększenie liczby nauczycieli, a zresztą już sam dyplom cesarski z dn. 18 maja 1803 r. orzekał, „iż, gdzieby dochody wystarczyły, tam w gimnazyum można przydać więcej nauczycieli“[1]).

„Pragnę tedy naprzód uporządkować gubernię wołyńską“—pisał Czacki do Kołłątaja dnia 19 lipca 1803 r.[2]) w tej niezłomnej nadziei, że gubernia podolska i kijowska pójdą za przykładem wołyńskiej.

Pracą nad założeniem nowego ogniska oświaty na Wołyniu, nad wytworzeniem nowej zupełnie instytucyi licealnej nawpół uniwersyteckiej w Krzemieńcu rozdzielili się Czacki i Kołłątaj w tem sposób: pierwszy rozwinął owocną działalność w kierunku zebrania funduszów na nowy zakład naukowy, drugi natomiast zajął się opracowaniem budżetu przyszłej szkoły, planu nauk i sprowadzeniem sił nauczycielskich. Wielki jest udział ideowy Kołłątaja w pracy wychowawczej Czackiego, albowiem wszystkie prawie ustawy (choćby tylko „Projekt urządzenia gimnazyum wołyńskiego i szkół parafialnych“) i urządzenia ważniejsze w zakresie nauk, a nawet życia szkolnego, wiele wskazówek i instrukcyi dla nauczycieli, pomysłów i krytycznych poglądów naukowo-wychowawczych zawdzięczał wizytator Kołłątajowi, dlatego też nazwisko Kołłątaja ma wszystkie prawa do tego, aby je związać z faktem założenia tej placówki kultury polskiej na kresach i postawić na stanowisku równorzędnem obok Czackiego.

Trzeba jeszcze dodać, że współpracownictwo Kołłątaja w urządzeniu szkolnictwa na Rusi było bezinteresowne i anonimowe i wypływało naprawdę z gorącej i czystej chęci służenia krajowi, bo dawnego reformatora Szkoły Głównej krakowskiej ciągnęło coś do pracy edukacyjnej, do zu-

---

[1]) Uwagi Kołłątaja o gimnazyach guberskich. Kor. t. I, str. 298.
[2]) Kor. t. I, str. 86.

żytkowania swego doświadczenia w tej dziedzinie i do naprawienia swych własnych błędów, wad i pomyłek na polu organizacyi edukacyjnej, zwłaszcza, że od czasu ustanowienia wileńskiego okręgu naukowego w zaborze rosyjskim nastręczała się możność prowadzenia dalej dzieła Komisyi Edukacyjnej.

Płodna w skutki praca wspólna Kołłątaja i Czackiego rozpoczęła się pierwszą ich rozmową w Krzemieńcu dnia 7 września 1803 r. [1]), która stanowiła pod pewnym względem o przyszłem wykształceniu na Rusi, a zakończyła się uroczystem otwarciem gimnazyum wołyńskiego, dnia 13 października 1805 r. Tak więc, po dwóch latach usilnych starań Czackiego, stanął zakład, z którego rozeszły się niebawem po Rusi promienie wiedzy i nauki, promienie narodowej myśli i narodowego uczucia.

Dzień otwarcia szkoły krzemienieckiej był dniem najpiękniejszym w życiu Czackiego, bo dniem znojnie wypracowanym.

Otwarcie gimnazyum wołyńskiego uważał Czacki za fakt doniosłego znaczenia dla kultury polskiej, co się przebija z doniesienia jego o tej wspaniałej uroczystości do Uniwersytetu Wileńskiego, do ks. A. Czartoryskiego, do Jana Śniadeckiego, gdzie się tak wyraża: „W Towarzystwie Warszawskiem Przyjaciół Nauk odważyłem się zebrać gruzy z rozwalin budowy nauk, składam z nich nowy przybytek w Krzemieńcu“ [2]), dalej do Chreptowicza z tłómaczeniem długu obywatelskiej wdzięczności za ustanowienie Komisyi Edukacyjnej „w czasie panowania zbrodni“ [3]), do Kołłątaja [4]) z podziękowaniem za rady udzielane mu w sprawie urządzenia edukacyi, wreszcie do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, do którego tak pisze: „Prześwietne T-wo,

[1]) Kor. t. I, str. 117—128.

[2]) Doniesienie Nr. 419. Poryck, w październiku 1805 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[3]) Doniesienie Nr. 420. Poryck, w październiku 1805 r. Rkp Nr. 3446.

[4]) Doniesienie Nr. 513. Poryck, 18 grudnia 1805 r. Rkp. Nr. 3446. To samo w Kor. t. III, str. 346—347.

otworzyłem gimnazyum wołyńskie w 1/13 8-bra. Oddałem świadectwo tej prawdzie, że po zgonie ojczyzny, zgromadzenie nasze pierwsze przemówiło za potrzebą zachowania mowy naddziadów i rozszerzenia umiejętności. Te większe prawdy, które wspólny nasz Prezes w zaczynającej posiedzenia mowie wyrzekł, ożywiły równie naszą gorliwość. Postawiliśmy świetną budowę dla nauk. Zachowamy najmilsze pobratymstwo z Prześwietnem Zgromadzeniem“ [1]).

Nowa szkoła, mająca dostarczyć nauk w każdym rodzaju potrzebnych do jak najlepszego wychowania młodzieży obywatelskiej, zmieniała zasadniczo cały układ szkoły wydziałowej, zaprowadzonej wówczas w okręgu naukowym wileńskim, rozkładając plan całej nauki gimnazyalnej na 4 jednoletnie klasy, poświęcone „ćwiczeniu pamięci“, w których uczono 5 języków: polskiego i łacińskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, oraz arytmetyki, geografii powszechnej i początków nauki moralnej, i na klasy wyższe, przeznaczone na „ćwiczenie refleksyi“, t. zw. dwuletnie kursa, których było trzy, tak, że wychowanie szkolne obejmowało ogółem 10 lat.

Pierwszy kurs obejmował naukę matematyki elementarnej i logiki, historyi i geografii, drugi naukę fizyki i prawa, wreszcie trzeci naukę historyi naturalnej, chemii i literatury. Na tem kończyła się edukacya wszystkich uczniów z powinności, bo wyliczone dopiero „kursa pryncypalne“ były istotnie potrzebne w życiu prywatnem i publicznem dobrze wychowanego obywatela, przykładanie się zaś do innych nauk należeć miało do szczególnej powinności niektórych, albo do ochoty dobrowolnej tych, których zaleci do tego dowcip, gust, albo potrzeba zabezpieczenia sobie na przyszłość pewnego sposobu do życia. Do takich dodatkowych nauk należeć miały: 1) matematyczne, jako to: matematyka wyższa, astronomia, mechanika, hydraulika i hydrostatyka praktyczna; 2) fizyczne, jako to: ogrodnictwo i rol-

---

[1]) Doniesienie Nr. 421. Poryck, w październiku 1805 r. Rkp. Nr. 3446.

nictwo teoretyczno-praktyczne, anatomia, fizyologia, chirurgia, sztuka położnicza i ars veterinaria; 3) gramatyka powszechna języków słowiańskich, język grecki i angielski; 4) bibliografia.

Do edukacyi młodzieży wchodziło jeszcze doskonalenie niektórych talentów, jako to: nauka rysunków, muzyka, taniec, fechtunek, konna jazda i pływanie.

Z dodatkowych nauk miały powstać z czasem oddzielne kursa astronomów, mechaników praktycznych, ogrodników, rolników, geometrów, chirurgów, konowałów i akuszerek, albowiem w planach Czackiego było zogniskowanie w gimnazyum wołyńskiem „wszystkich umiejętności i nauk które są nieuchronnie potrzebne do dobrego oświecenia wszystkich klas obywateli".

Prócz tego miały być przy gimnazyum wołyńskiem osobne ustanowienia [1]), jak: szkoła kandydatów na profesorów powiatowych szkół, konwikt dla nauczycieli szkoł parafialnych, szkoła guwernantek t. zw. seminaryum mistrzyń[2]), ponadto szpital ludzki i bydlęcy.

---

[1]) Ważną jest rzeczą, że Czacki dla budowy tego rodzaju instytucyj szkolnych zamierzał szukać miasta oddalonego od zgiełku, powołując się na Anglię, która „daje przykład w Oxfordzie i Cambrydze" (Raport nr. 317. Do Ks. Kuratora. Poryck, 25 maja 1808, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3447). Dodatkowe ustanowienia, jakoteż oddzielne kursa przy gimn. woł. były ulubionym przedmiotem starań i zabiegów Czackiego. Widać to z jego notatek, listów i raportów, które znajdują się w materyałach rękopiśmiennych. Już w r. 1806 wykończył Czacki obszerny statut dla woł. gimnazyum i przy niem będących ustanowień, gdzie sprawy te szeroko omawia i nosi się z myślą podzielenia całego gimnazyum na 3 wydziały: moralny, fizyczno-matematyczny i literatury (Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3773).

[2]) Dla charakterystyki poglądów Czackiego na wychowanie kobiet podaje w ogólnym zarysie uwagi jego, odnoszące się do wykształcenia panien w seminaryum guwernantek, które nawiasem mówiąc nie doszło wcale do skutku, natomiast udało mu się nakłonić p. Rozienkiewiczową do założenia wzorowej pensyi panien w Krzemieńcu, którąby pod okiem gimn. woł., trzymając się przepisów szkołom publicznych służących, kształciła córki obywatelskie i służyła za

Z planów Czackiego, tyczących się oddzielnych kursów i osobnych ustanowień przy gimnazyum wołyńskiem, doczekała się realizacyi tylko szkoła geometrów [1]) i mechaników praktycznych [2]), wszystkie zaś inne pozostały w sfe-

---

wzór do naśladowania innym tego rodzaju ustanowieniom. Kurs nauk dla panien w seminaryum miał trwać lat 9 najwięcej, najmniej lat 7 i obejmować następujące nauki: a) moralna nauka, b) polska gramatyka, c) rosyjska gramatyka, d) francuski i niemiecki język, e) nauka stylu w pisaniu listów, f) arytmetyka do 10-kowych części rachunku, g) geografia i historya, h) regestratura, i) nauka ogrodnictwa, k) nauka domowego gospodarstwa, szczególniej kucharstwa, l) rysunki, ł) wokalna muzyka dla uzdolnionych do śpiewu, m) muzyka na klawikordzie, n) nauka robót, jako to: szycia, wyszywania, haftowania, szycia włóczkami, robienia koszul i sukien, o) pierwsze prawidła budownictwa wiejskiego, a w ostatnim roku mechaniki praktycznej, lecz tylko dla znania prawideł (Kor. t. I. str. 346—356).

Charaktyrystyczną jest rzeczą, że Czacki godził się na złączenie seminaryum guwernantek z gimnazyum, o czem świadczy list do Podhorodeńskiego, biskupa łuckiego, (Poryck, 8 lipca 1804 r. Rkp. Nr. 3446), w którym tak pisze: „Nie kryjmy mężczyzn przed kobietami, ale uporządkujmy ich obcowanie. Wyjdzie guwernantka w wieku, gdzie się burzą namiętności. Jeśli nie nauczy się poznać mężczyzn w cnotliwem obcowaniu, nie będzie nawet wiedziała, jak uniknąć sideł... Zamknięte są panienki w klasztorach, widzimy smutne ofiary. Ostrożne obcowanie jednej płci z drugą: udzielana wzajem słodycz i tęgość charakteru; zamykanie czyli oddział daje zgadywać złe, o którem się dowie, a nie będzie miała przeciwko niemu ubezpieczenia“

[1]) Założona na mocy ukazu cesarskiego z dnia 27 lipca 1807 roku.

[2]) Zaprowadzona we wrześniu 1807 r. Kurs mechaniki obejmował dwa lata, względnie trzy dla tych, którzy nie umieli geometryi i pierwszych działań algebraicznych. Mechanik umieć powinien: planimetryę i solidometryę w teoryi, pierwsze algebraiczne działania, fizykę, przepisaną przez władzę gimnazyalną, rozszerzoną hydrostatykę i hydraulikę, tudzież hydrodynamikę, cześć chemii o składzie mieszanin i rozbiorze kruszców, z których leje się machiny, rysunki, prawidła budownictwa wiejskiego, dalej takie rzemiosła, jak stolarstwo, tokarstwo, młynarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, garbarstwo, nakoniec mieli się uczniowie wprawiać do fabryk, jak: młynów, tartaków, olearni, papierni i t. p. Po odbytym egzaminie z nauk, odbierał

rze projektów z braku funduszów, choć „Reskrypt Jego Cesarskiej Mości Aleksandra I. do J. W. T. Czackiego“ z dnia 29 lipca 1805 r., zatwierdzający ustawy dla gimnazyum wołyńskiego, orzekał w § 6, że gimnazyum ma mieć przy sobie niektóre szczególne ustanowienia, jak konwikt dla nauczycieli parafialnych, szkołę guwernantek, szkołę nauk: architektury, mechaniki praktycznej, rolnictwa, ogrodnictwa, chirurgii, sztuki położniczej i sztuki leczenia bydła.

Przypatrzmy się teraz dokładnie rozkładowi pedagogicznemu gimnazyum krzemienieckiego, które obejmowało — jakto już wyżej wspominaliśmy — cztery lata nauki języków i trzy dwuletnie kursa [1]). W klasach wstępnych przeznaczono 17 godzin tygodniowo na naukę 5 języków, a trzy godziny poświęcono na naukę moralną i chrześcijańską, geografię i arytmetykę, nadto w czwartej klasie uczono początków geometryi z 4-ch pierwszych ksiąg Euklidesa [2]).

Można się dzisiaj nie godzić na tego rodzaju plan nauki, można go nazwać w wysokim stopniu niepedagogicznym, jednak Czacki ze swego punktu widzenia miał racyę, broniąc takiego właśnie, a nie innego systemu naukowego.

„Obciążenie pamięci dziecięcia pięciu językami zastanawia sprawiedliwie—pisze Czacki [3]). — Zaprzeczyć jest trudno, że nauka języków wiele zabiera czasu, nie byłbym za-

---

uczeń patent i dawał słowo, że zachowa w późniejszem życiu prawidła moralności, które odebrał w szkole i że będzie pracował uczciwie i rzetelnie. (Plan szkoły mechaniki praktycznej przy gimnazyum wołyńskiem, Poryck, 26 lipca 1806 r., kart 4).

[1]) Co się tyczy urządzenia szkół powiatowych, to w 4-ch pierwszych klasach miały być dawane te same języki i nauki, jakie były przepisane dla gimnazyum, w wyższych zaś dwóch klasach następujące przedmioty: 1) matematyka, 2) fizyka, 3) logika, 4) prawo, 5) literatura.

[2]) Porównanie rozkładu nauk w 4-ch wstępnych klasach gimnazyum woł. z planem Kołłątaja dla gimnazyum nowodworskiego wykazuje wyższość drugiego, albowiem przeznaczono w nim tylko pierwsze 3 klasy na naukę języków, a znacznie więcej czasu poświęcono naukom przyrodniczym, arytmetyce i historyi.

[3]) Dnia 29 marca 1804 r. do komitetu, wyznaczonego od Uniw. wil. dla rozwagi projektu Czackiego, Rkp. Nr. 3446.

tem przeciwny umniejszeniu ich liczby, lecz to umniejszenie padłoby albo na żyjące języki, albo na umarły. Francuski i niemiecki są językami nauk, handlu, mówienia jednego kraju mieszkańca z drugiego narodu człowiekiem. Francuski język jest językiem obyczajnego społeczeństwa dworów, kobiet i wielkiej części nauk. Odciąć jego uczenie jest rzeczą niepodobną... Z odmianą rzeczy zaprowadzony został do wszystkich szkół język ruski, najmniej do oświecenia młodzieży potrzebny, ale dla nauki języków słowiańskich, a tem więcej dla obecnego rządu konieczny... Język Cycerona i Horacego zapewne nie może być wyłączonym z szkolnej nauki. Nie godzi się przyszłym pokoleniom odejmować znajomości tych skarbów, których wartość ten czuje, kto je z przekładami ośmielił się porównywać. O zachowaniu udoskonalonego języka narodowego podobno rodak mówić niema potrzeby".

Języków uczono się według gramatyki Kopczyńskiego, którą Czacki nazywa „narodową i logiczną" [1]), a głównem ćwiczeniem metodycznem było tłumaczenie wypisów łacińskich na wszystkie języki, których się uczono, t. j. na polski, rosyjski, francuski i niemiecki. Wobec tego nietrudno wywnioskować, że uczenie polegało na obciążeniu pamięci, dlatego też Czacki przyswajanie języków przeznaczył na wiek młody, obdarzony najświeższą pamięcią.

„Projekt nowy przeznacza wiek najmłodszy na języki — czytamy w doniesieniu Czackiego do Komitetu [2]).—Wszyscy nauczyciele języków na to się zgadzają, że im wcześniej kto przykłada się do języków, ten je gruntowniej posiada i bez zaprzeczenia lepiej je wymawia. Przeciwnie kto zbyt wcześnie przykłada się do nauk, ten, powszechniej biorąc, albo się uczy na pamięć, albo pokazane do wiedzenia prędko zapomina. Na ciąg szkolnego wychowania w projekcie

---

[1]) Raport nr. 179. Do Uniw. wil., 7 kwietnia 1809 r. Rkp. Bibl. XX. Czart Nr. 3447.

[2]) wyznaczonego od Uniw. wil. dla rozwagi projektu Czackiego. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

przeznacza się lat dziesięć. Cztery lata językom, sześć umiejętnościom się oddaje".

W doniesieniu do Uniw. wil. z dn. 7 marca 1809 r. [1]) pisze Czacki, że „środki uczenia języków tylko są dwa, łatwość uczenia przez gramatyki i mówienie tymiż językami z dozorcami", sądził bowiem, że pamięć „prawdziwie powtarzaniem ubezpiecza się i wzmacnia".

Ponieważ często dają się słyszeć głosy, że obraz strony dydaktycznej gimnazyum wołyńkiego dokładny być nie może ze względu na brak niezbędnych materyałów [2]), przeto sądzę, że nie od rzeczy będzie dorzucenie kilku szczegółów, tyczących się nauczania w pierwszych czterech klasach na podstawie notatki rękopiśmiennej Czackiego [3]).

Otóż Czacki, pragnąc ułatwić uczniom naukę, donosi Jarkowskiemu, że narodowa gramatyka Kopczyńskiego z przypisami niezbędną jest do nauki języka łacińskiego

---

[1]) Raport nr. 121. Protokół wizytatorski Czackiego, r. 1807, 1808, 1809, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3447. Dnia 7 sierpnia 1809 r. pisał Czacki z Porycka do Uniw. wil.: „W rzeczach tak ważnych, jak sposób uczenia, porozumienie się jest potrzebnem i dlatego czyby się nie zdawało Uniw. w czasie przyszłego roku szkolnego wysłać osobę godną zaufania, ktoraby, przez czas niejaki bawiąc, wszystko widziała, objaśnienia brała, bo jeśli u nas dobrze uczą, ten sposób w miarę potrzeby i zdatności mógłby być do innych szkół zastosowanym, jeżeli zaś pokażą się u mnie błędy, chętnie je uznam, poprawię, bo tylko miłość prawdy mną włada". (Raport nr. 472, Rkp, Nr. 3447). Świadczy to o tem, że Czacki w urządzeniu edukacyi nie polegał wyłącznie na swojem doświadczeniu pedagogicznem, ale zasięgał rady wszędzie, gdzie tylko mógł, by sprawę wychowania poprowadzić w możliwie najlepszym kierunku. Do tego jednak trzeba dodać, że w gruncie rzeczy był przekonany o dobroci urządzenia gimnazyum woł: „Nauka pedagogiczna jest jeszcze w swojej kolebce, gruntuje się ona na doświadczeniach, to w niektórych przedmiotach zdaje się być za mną, czyli bardziej za moim projektem szczęśliwie wykonanym" (Ib.).

[2]) Patrz A. Baumfelda: Liceum Krzemienieckie, „Nowe Tory" styczeń—luty 1913 r. str. 17.

[3]) Doniesienie nr. 119. Do prefekta gimnazyum wołyńskiego, Jarkowskiego, Poryck, 31 sierpnia 1811 r. Czackiego protokół wizytatorski, rok 1810 i 1811, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3448.

i polskiego, również języki: niemiecki, francuski i rosyjski wymagają koniecznie gramatyk, ułożonych na wzór Kopczyńskiego. Co do języka łacińskiego: Gramatykę Kopczyńskiego powinien mieć koniecznie każdy dozorca, każdy majętniejszy uczeń, a w III i IV klasie każdy, choćby ubogi, tudzież uczeń I kursu, mający się sposobić do wymowy. Koniecznie od drugiej klasy, począwszy, choć raz na tydzień, powinno się uczyć na pamięć niewiele wierszy lub prozy łacińskiej i czynić rozbiór słów; w III klasie uczyć się powinno mierzyć stopy łacińskiego wiersza, a w IV klasie nie można dosyć pilnować uczniów w tej mierze, gdyż profesor wymowy nie może się cofać do gramatyki. Co do nauki moralnej: Proszę, aby uczący życia ludzkiego i potrzeb społecznych wystawił przykłady dla doświadczenia, czy nabyta teorya jest dla uczniów zrozumiałą. Co do geografii: Kosmografii dzieci nauczyły się na pamięć. W IV klasie, gdzie się geometryi uczą, mogą kosmografii uczyć się w sposobie wyrozumiałym, aby byli w stanie zdać sprawę własnemi słowami z tej nauki, mając przed sobą kulę ziemską i niebieską.

Ogólne prawidła.

a) W dalszym czasie powinna gotować się syntetyczna tablica reguł wspólnych i oddzielnych każdego języka, ta być powinna w ręku dozorców, a doświadczenie okaże, czyby nie można uczniów klasy IV obznajomić z takiemi tablicami.

b) Prefekt wyznaczy dnie, w których jakim językiem uczniowie w domu mówić mają z dozorcami domowymi. W czasie lekcyi uczniowie III i IV klasy innym językiem mówić nie powinni tylko tym, którego jest lekcya.

c) Repetycye języków t. j. lekcyi z całego tygodnia dozorcy w soboty robić mają, a uczniowie mający dozorców, którzy umieją te języki, przed korrepetytorami lekcye tygodniowe zdadzą.

d) Od II klasy deklamować mają głośno tonem właściwym materyi opowiadanej; zaprowadzony jest zły zwy-

czaj cichego mówienia, a ostatniej zgłoski połykania (uczący powinni mieć w tej mierze wielką pilność).

e) Są naznaczone wypisy, aby je w 4 językach tłumaczono, lecz uczeń nie powinien nauczyć się na pamięć, pók z nim rozbiór gramatyczny każdego słowa nie jest zrobiony, powinien wiedzieć dlaczego ten lub inny wyraz jest użyty, jakiemu prawidłu składni podlega.

W pierwszym dniu po skończonym miesiącu uczniowie klasami zbiorą się i profesorowie nawzajem doświadczą swoich uczniów i zapiszą, jak daleko uczniowie poszli w tłumaczeniu i tak co miesiąc mają postępować z tym dodatkiem, że kwestye znaku upłynionego miesiąca będą zadawane przy tercyałowym egzaminie; pilność w wymiarze ma być jak największa.

f) W III klasie powinny być jak najczęstsze okupacye tłumaczenia na polski język, w IV powinny być koniecznie listy pisane w językach, których się uczą.

g) Uczniowie niedobrze zachowują pisownię; uczący w klasach powinni oprócz kaligraficznej pracy zwracać uwagę na tę część zatrudnień uczniów.

Po ukończeniu 4 klas uczniowie w wieku 12 — 14 lat przechodzili na kursa, gdzie traktowano nauki prawie po uniwersytecku, dlatego też problematyczną wydaje się dla nas korzyść słuchanych nauk, do których, ani wiek, ani uprzednie przygotowanie, żadną miarą wystarczyć nie mogły.

Na kursie pierwszym uczono: [1]) całej geometryi elementarnej w teoryi i praktyce, arytmetyki i algebry, logiki (w większym zakresie, niż w dzisiejszej szkole średniej), [2]) geografii i historyi starożytnej i nowożytnej (rozpoczynano od nowożytnej, a dopiero w II roku przechodzono do starożytnej), oraz wymowy ogólnej. [3])

---

[1]) Niniejszy rozkład nauk na kursach cytuję na podstawie doniesienia Czackiego do gubernatora wołyńskiego z października 1810 r. (Raport nr. 558, Rkp. Nr. 3448).

[2]) Ważną jest rzeczą, że uczono historyi każdej z tych nauk.

[3]) Nie wiem, dlaczego np. p. A. Baumfeld w cytowanej pracy (s. 16) przenosi naukę wymowy na kurs drugi?

Kurs drugi obejmował naukę fizyki, chemii, wyższej matematyki i naukę prawa, w skład którego wchodziło: prawo natury, prawo narodów, prawo polityczne i ekonomika polityczna, statystyka powszechna, prawo rzymskie, polsko-litewskie, rosyjskie i encyklopedya prawa. [1]) Jako dodatni objaw zaznaczyć wypada, że uczono historyi i literatury każdej z tych nauk.

Na kursie trzecim uczono: chemii z obszernym wstępem historycznym, zoologii, mineralogii, botaniki i literatury powszechnej.

Prócz tego były jeszcze na kursach wykłady literatury rosyjskiej, języka i literatury greckiej, języka angielskiego, mechaniki praktycznej, bibliografii, gramatyki powszechnej, języków słowiańskich, ponadto ułatwiono środki do uczenia się języka włoskiego, lecz na te lekcye nadobowiązkowe „chodzili uczniowie różnych kursów“ [2]).

Przedstawiony program nauk na kursach daleki był od specyalizacyi w znaczeniu uniwersyteckiem, a w każdym razie wobec powyższych słów Czackiego nie można żadną miarą przenosić nauki niektórych przedmiotów nadobowiązkowych wyłącznie na kurs III, jak przypuszcza Rolle [3]), ani też projektu z „Listów“ Kołłątaja o dwuletnich jeszcze kursach dodatkowych, czyli dwuleciu czwartem, poświęconem specyalizacyi uniwersyteckiej, uważać za fakt dokonany, jak chce znowu p. Orsza-Radlińska [4]), bo przynajmniej za życia Czackiego z całą pewnością nie było w gimnazyum krzemienieckiem ani katedry astronomii, ani

---

[1]) Celem tych wykładów było z jednej strony przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego przez gruntowną znajomość jego urządzeń i praw, z drugiej zaś napełnienie duszy młodocianej silnym poczuciem moralnym przez należyte poznanie prawa natury, które określa obowiązki człowieka względem samego siebie, względem drugich i Boga.

[2]) Doniesienie Czackiego do gubernatora woł. z października 1810 r. Rkp. Nr. 3448.

[3]) „Ateny Wołyńskie“, Lwów 1898. str. 95, 100.

[4]) Ks. H. Kołłątaj jako pedagog, Muzeum t. III, 1912 r. str. 22.

katedry architektury cywilnej i wojskowej [1]) nie było więc potrzeby stwarzania czwartego dwulecia, a zatem wszystkie wątpliwości co do tej „wątpliwej kwestyi“ odpadają, bo nie wytrzymują krytyki wobec niezbitych faktów.

Przy rozbiorze życia pedagogicznego gimnazyum wołyńskiego należy zwrócić jeszcze uwagę na sprawy ogólno-wychowawcze.

O stosunku Czackiego do nauczycieli, a tych ostatnich do uczniów, dalej o niektórych środkach wychowawczych wspominałem już w ciągu pracy, teraz wypada tylko niejedno rozszerzyć, uwypuklić i dodać dla całokształtu obrazu.

Osoba Czackiego i dobrane, zharmonizowane grono nauczycielskie [2]), jako też sam zakład, znakomicie uposażony w środki i pomoce naukowe, jak: gabinet matematyczno-fizyczny, mineralogiczny, historyi naturalnej, medali, ogród botaniczny, laboratoryum chemiczne, wspaniała biblioteka [3]),

---

[1]) „Starać się będę o zaprowadzenie dobrej katedry architektury cywilnej i militarnej“ — pisze Czacki w październiku 1810 r. do gubernatora wołyńskiego (Raport nr. 558, Rkp. Nr. 3448), a w liście z sierpnia 1811 r., pisanym do Szemegi, prof. rysunków topograficznych, donosi: „Kiedy architektura cywilna i militarna, także astronomia i technologia w tej szkole będą, rysunki topograficzne nie tracą w swojej zalecie, że są dodatkowymi“ (Raport nr. 1015, Rkp. Nr. 3448). Dopiero w projekcie trwałego etatu dla gimnazyum woł. od 1 września 1816 r., który ułożył Czacki jeszcze w sierpniu 1812 r. czytamy, że w skład nauczycieli kursowych mają wchodzić między innymi nauczyciele: astronomii, architektury cywilnej i wojskowej, oraz technologii (Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3449). Trzeba przyznać, że w chaotycznej projektomanii Czackiego, trudno się nieraz zoryentować, zwłaszcza, że sam Czacki, wyraża się czasami o swoich planach i zamiarach, jakby już o czemś realnem i dokonanem.

[2]) Szkoła krzemieniecka liczyła podczas swego 25-go trwania wielu uczonych i wybitnych ludzi, jak: Józef Czech (znakomity matematyk), Scheidt, Jarkowscy, Alojzy Feliński, ks. Alojzy Osiński, Józef Korzeniowski, Michał Choński (autor dzieł z dziedziny ekonomii politycznej), W. Besser (botanik), Michał Wiszniewski, Uldyński (geograf), Jentz (fizyk), Zenowicz (chemik), Józef Jaroszewicz, Aleksander Mickiewicz, Słowacki, Pitschmann (peintre d'histoire), Fryczyński (agronom), Kaczkowski, Joachim Lelewel i wielu innych.

[3]) O wzrost biblioteki dbał Czacki tak dalece, że ofiarował na sprowadzenie do niej najcelniejszych dzieł swoją roczną wizytator-

były warunkami pomyślnego rozwoju szkoły krzemienieckiej [1]).

Młodzież, posyłana zrazu z pewnem niedowierzaniem do nowej szkoły, zaczęła wkrótce tłumnie się do niej garnąć. Możne rodziny książąt i obywateli z trzech prowincyi ruskich, zachęcone przez Czackiego, zjechały do Krzemieńca, by być w pobliżu ogniska oświaty krajowej, a w gronie mieszkańców Krzemieńca wywiązał się z czasem serdeczny stosunek braterskiej łączności i spójni. W tym także celu zaprowadzone były zabawy, z których prywatne zwały się wieczorami, publiczne kasynami, a uczęszczała na nie młodzież nie samowolnie, tylko drobna ilość wybranych i to po „oczyszczeniu się z grzechów u dozorcy i u prefekta".

Zabawy kasynowe odbywały się pod okiem władzy edukacyjnej, jak profesorów lub uczciwych dozorców, jeśli zaś na prywatne wieczory młodzież uczęszczała, liczba jej była szczupłą, bo prawie zawsze przez władzę szkolną oznaczoną. Taniec jedyną był młodzieży zabawą, kart żaden dotknąć się nie ważył; ścisła przyzwoitość była zawsze i wszędzie zachowaną. Szykowność, dbałość o siebie, ogłada towarzyska, słowem umiejętność przebywania w towa-

---

ską pensyę 1500 rb. Ponadto w r. 1811 zaopatrzył gimnazyum we własną drukarnię.

[1]) We wrześniu 1812 r. donosi Plater, piastujący urząd wizytatora w zastępstwie Czackiego, do gubernatora wołyńskiego, że „w pierwszym roku po otwarciu gimnazyum było uczniów 340 w ostatnim (t. j. 1811/12) 689", (Raport nr. 842, Rkp. Nr. 3449). O stałym wzroście gimnazyum świadczą roczne etaty dla gimnazyum wołyńskiego, układane przez samego Czackiego. I tak, kiedy w pierwszym roku 1805/6 etat wynosił około 10000 rs., to np. w roku szkolnym 1812/13 przekraczał już sumę 30000 rs. (Patrz: Protokóły wizytatorskie Czackiego, Rkpsy Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, N-ry 3446, 3447, 3448 i 3449). Etatem objęci byli: urzędnicy gimnazyum (dyrektor, prefekt, bibliotekarz, kapelan, kaznodzieja, doktor, chirurg-medyk, sekretarz, kasyer i ekonom), profesorowie, nauczyciele i metrowie, pomocnicy i korrepetytorowie do języków, potrzeby szkolne (np. pisma peryodyczne, biblioteka, gabinety i t. p.) i kościoła, służba i osobne ustanowienia (szkoła geometrów, utrzymywana kosztem skarbu i konwikt funduszowy). —

rzystwie, rozwijać się koniecznie musiały, a dążenie do rozwijania przymiotów tych w młodzieży zaliczyć należy do wielce dodatnich objawów pod względem pedagogicznym. Natomiast surowo zakazywał Czacki wszelkich biesiad i uczt: „Uczeń krzemieniecki szukać tylko ma chluby w doskonaleniu serca i rozszerzaniu władzy rozumu, biesiady odrywać go mogą od ważnych i jedynych przedmiotów, które go zająć mają; uczą, jak czas ginie wśród rozrywki, która już przestaje być przerwą w pracy, a staje się źródłem próżniactwa i wielkich wydatków. Żadne tedy uczty, pod jakimkolwiek tytułem, między uczniami miejsca mieć nie mogą i zato odpowiedzi surowej podlegają“ [1]).

Powoli wchodziło obywatelstwo krzemienieckie w ścisłe stosunki ze szkołą tak, że zasada porozumiewania się dwu środowisk wychowawczych: rodziny i szkoły weszła w krótkim czasie w życie, przynosząc pożądane skutki, jakie płyną z zespolenia wychowania domowego z publicznem.

„Każdy ojciec lub opiekun — pisze Czacki [2]) — niech raczy przesłać swoje zapytania o uczniach szczególnych lub niech raczy żądać rady albo pomocy. Jestem na każde zawołanie, bo mi jest pochlebno zastępować troskliwość rodziców. W każdym dniu u prefekta jest protokół otwarty w którym o zdatności, aplikacyi i dobrem postępowaniu ucznia są i będą zapisane zdania. Każdy tedy syn jest pod dwojakim opinii wpływem: rodziców i szkoły“.

Jak wielki nacisk kładł wizytator na łączność edukacyi szkolnej z domową, świadczy następujące jego zarządzenie: „Rodzice i opiekuni mają prawo żądać od gimnazyowej zwierzchności wyciągu raportów o czynach uczniów, a tem więcej o ich postępowaniu we wszystkich częściach wychowania, zatem również żądać mogą mieć wyciąg świadectw

---

[1]) Odezwa Czackiego do uczniów gimnazyum wołyńskiego, Krzemieniec 22 lutego 1808 r., Kart 2.

[2]) Doniesienie nr. 1284. Do Komitetu tarnopolskiego, 2 listopada 1811 r. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3448.

o lekcyach ubocznych, a przez gimnazyową władzę dozwolonych“ [1]).

Również w odezwach swoich do młodzieży zaznaczał Czacki, że prawidła układane przez niego, a tyczące się wychowania, są wspólnem dziełem rodziców, nauczycieli i samych uczniów.

Dozór nad młodzieżą był według dzisiejszych zapatrywań zbyt ścisły i krępujący zanadto samodzielność ucznia. Każdy uczeń koniecznie musiał mieć przy sobie dozorcę, który pełnił obowiązki guwernera i zarazem korrepetytora.

„Ktokolwiek jest uczniem wołyńskiego gimnazyum, nie może być sobie samemu zostawionym, powinien mieć dozorcę, podlega władzy szkolnej i gdyby był wypadek, że nie został umówiony dozorca, rząd gimnazyowy na koszt rodziców lub opiekuna wyznaczy dozorcę, lub do rodziców albo starszego odeszle“ [2]).

Z punktu widzenia dzisiejszych pojęć trzeba rozkład dnia ucznia uznać za niepedagogiczny w wysokim stopniu. Nauka trwała 2 godziny z rana i 2 godziny po południu, jednak całodzienne zatrudnienie ucznia tak było rozłożone, że zaledwie zbywała mu jaka godzina do zabawy i do przechadzki; dlatego też pół dnia we wtorek i czwartek wolne było od nauki dla celów rekreacyjnych.

Nauczyciel zadawał uczniom lekcyę z rana, by się jej na popołudnie nauczyli, po południu, aby ją nazajutrz przerobili. Uczeń musiał więc mieć czas w domu do przygotowania się na lekcyę, musiał mieć czas do wyrecytowania jej przed swym dyrektorem, musiał też lekcyę wyrecytować w szkole, nim nauczyciel przyszedł, przed wyznaczonym na ten cel audytorem, a taki proces powtarzał się dwa razy dziennie.

Uczniowie na kursach publicznych mieli dziennie obowiązkowo 4 godziny lekcyi, prócz kursów dodatkowych, na

---

[1]) Doniesienie nr. 180. Do Czecha, dyrektora gimnazyum woł, 16 maja 1810 r. Rkp. Nr. 3448.

[2]) Odezwa Czackiego do uczniów gimn. woł., Krzemieniec 22 lutego 1808 r, Kart 2; też w Rkp. Nr. 3447.

które poświęcali 2 godziny, przytem starsi mogli się już obchodzić bez dyrektorów domowych.

Mimo wszystko „natłok przedmiotów kursowych był tak wielki, że młodociane siły ciała i umysłu zaledwie olbrzymiej pracy podołać mogły“ — wyznaje jeden z uczniów szkoły krzemienieckiej, Karol Kaczkowski [1]), ale łagodzi zaraz swoje stwierdzenie,dodając, że „szacunek i miłość ku Czackiemu, nadzieja, jakiej On w szlachetnych zarysach dostarczał, do której tak zachęcać umiał, walne były podpory dla upadającej nieraz w wysileniach młodzi“.

Gimnazyum wołyńskie szerzyło zdrowe pojęcia o stosunkach społecznych; synowie mieszczan, chłopów i żydów zasiadali ławy szkolne wśród licznych szeregów szlacheckiej młodzieży, a koleżeństwo i solidarność noszonego munduru ułatwiały zlanie się różnorodnych żywiołów.

Do wyrobienia i utrwalenia związków solidarności przyczyniały się bardzo ustanowione przez Czackiego studenckie sądy, co było doniosłym przejawem zupełnie nowoczesnych dążeń. Wszelkie przewinienia współkolegów szły tutaj do rozpatrzenia i decyzyi, a wyrok sądu był dla każdego święcie obowiązującym.

„Jakim kto jest młodzianem, takim najczęściej będzie ukształconym człowiekiem — pisze Czacki w odezwie do uczniów gimnazyum woł. [2]) —; pamiętać tedy każdy zechce, że powinien pracować nad sobą, aby był panem siebie samego i umiał być wyższym nad swoje pasye. Zaleciłem najmocniej, że uczniom kursowym zasłużona kara darowaną być nie może. Winy nawet główniejsze odpuszczonemi przez obrażonych nie będą. Uronię może łzę nad nieszczęśliwym, który zasłuży na całą srogość kary, lecz musi to nastąpić, aby przykład mógł wymownie przemawiać do bojaźni, kiedy szlachetne uczucia nie zawsze tworzą ciągłe i dobre postępowania. Każdy kursowy uczeń niech wspom-

---

[1]) O szkole Krzemienieckiej i jej fundatorze T. Czackim, Gwiazda, Nr. 2, Kijów 1847, str. 93.

[2]) Krzemieniec, 22 lutego 1808 r. Kart 2. Toż w Rkp. Nr. 3447.

ni, że, wychodząc z klas, zaczyna nową epokę życia swego, że, należąc pierwej tylko do społeczności familijnej, zbliża się do tego momentu, kiedy narodowa społeczność go przyjmie, aby umiał sumiennie rozkazywać lub dokładnie wykonywać poruczone obowiązki. Sąd będzie czynnym podług tych prawideł, jakie są danemi".

Każdy kurs wybierał corocznie 1 sędziego, a wszystkie razem wotowały na prezesa, zatem sąd składał się z 3 sędziów i przewodniczącego [1]). Potwierdzenie wyborów należało do dyrektora; również przed sądem musiał o danej sprawie wiedzieć dyrektor lub prefekt, a pośrednikami w tej czynności byli t. zw. censorowie klas w liczbie trzech, którzy mieli czuwać nad sprawami, podlegającemi sądom, a w niektórych wypadkach obowiązek wzywania poważnionych stron do zgody.

„Sąd uczniów — orzeka Czacki [2]) — nie sądzi tylko tę sprawę, którą zwierzchność odsyła, wyrok nie wykonywa się tylko za potwierdzeniem. Sprawy większe sądzą nauczyciele".

Sądzono takie sprawy, jak złe uczenie się, lenistwo, niebywanie na lekcyach, krnąbrność i nieposłuszeństwo względem nauczycieli lub władzy edukacyjnej, winy przeciwko obyczajom, podniesienie ręki na kogo lub uderzenie ze złości, użycie obelżywych wyrazów, a kary zmierzały do utrzymania punktu honoru, np. zawieszenie od prawa noszenia szpady w święta, zawieszenie praw ucznia i okrycie nazwiska jego w tym czasie krepą, zupełne wymazanie ze spisu uczniów, odłączenie od społeczeństwa współuczniów bądź w zabawach, bądź w szkole, ogłoszenie winy po całej guberni i t. p.[3])

---

[1]) Sąd uczniów w gimnazyum wołyńskiem, Kor. t. IV. str. 88 —95. Patrz też doniesienie nr. 1098. Do prefekta gimnazyum woł., Krzemieniec, 8 października 1811 r. Rkp. Nr. 3448.

[2]) W doniesieniu do Malawskiego, wrzesień 1811 r. Rkp. Nr. 3448.

[3]) Jak wiadomo, Kołłątaj był przeciwnikiem sądów uczniowskich: „Do czego dzieci wprawiane bywają od wczesnej młodości, do

Czacki upatrywał w instytucyi sądów uczniowskich duże pożytki jako to:

a) Wszędzie korpus uczniów jest oddzielony od profesorów, tu ich reprezentanci są z profesorami i zapewne przeciw zdaniu zwierzchności nie pójdą.

b) Przywiązują się więcej uczniowie, gdy są od swoich i przez siebie wybranych sądzonymi.

c) Interesem jest każdej władzy wiedzieć o opinii publicznej, ta jeszcze więcej nas interesuje, bo możemy i w elekcyi i sprawach i w ich prowadzeniu, nakoniec w ich sądzeniu poznać uczniów i prostować ich umysły" [1]), a jednak wprowadzenie w ostatnich czasach do szkół średnich gmin szkolnych i sądów jest kwestyą dyskusyi, nastręcza wiele wątpliwości, bo różny jest charakter szkoły dzisiejszej od szkoły krzemienieckiej: nasza szkoła tkwi więcej w pętach intelektualizmu, gdy tymczasem gimnazyum wołyńskie oparte było na grucie moralnym, stąd pokrewieństwo z dążnościami woluntarystycznemi.

Zresztą dzisiaj mamy inne środki, zmierzające do wychowania moralnego młodzieży, a wśród nich bodaj czy nienajważniejszym jest „skauting", jako system wychowania

---

tego więcej nabywają skłonności i w tem zaciągają dobre lub złe nałogi... Prowadząc je od wczesnej młodości przez praktyki jurystowskie, nabiorą skłonności do pieniactwa i będą mieli gust prawować się o najdrobniejsze bagatele". (Kołłątaja „Uwagi nad pismem: Sąd uczniów gimnazyum woł.", Kor. t. IV. str. 95-96). Zamiast wybierania sędziów, proponuje Kołłątaj wybór innych urzędników w społeczności uczniów, np. censorów, którzyby czuwali nad porządkiem szkolnym i godzili poróżnionych kolegów, marszałka, któryby przodował we wszystkich ćwiczeniach gimnastycznych, dalej 2 urzędników dla odwiedzania chorych i zbierania jałmużny dla ubogich, słowem ustanowienie takich urzędów, któreby miały za cel ćwiczenie uczniów w cnocie. Przedewszystkiem wrogo wystąpił Kołłątaj przeciwko temu, aby sprawy nieposłuszeństwa uczniów względem nauczycieli podlegały sądom, „bo to robiłoby sprawę między uczniem i nauczycielem, co zdaje się być przeciwne pierwszym subordynacyi zasadom, ażeby nauczyciel miał sprawę przed sądem uczniów". (Ibidem, str. 113).

[1]) Raport nr. 1035. Do Malawskiego, wrzesień 1811 r. Rkp. Bibl. XX Czart. Nr. 3448.

fizycznego i moralnego, dalej racyonalne prowadzenie gier i zabaw, które wchodzą już na pole społecznego wychowania.

Dwa główne błędy wychowania ówczesnej epoki: miękkość obyczajów, odziedziczona po czasach stanisławowskich i uprzedzenia wyższej klasy do wyłącznego prawa nauki, nie uszły bacznej uwagi Czackiego.

W szkole swej zaprowadził naukę konnej jazdy, fechtunku, pływania i tańca [1]), w godzinach rekreacyi zalecał grę w piłkę, palanta, musztrę, słowem wprowadził do wychowania młodego pokolenia wiele ćwiczeń fizycznych, oceniając należycie znaczenie ich wychowawcze, zakazał dalej wytworności stroju, uogólniając go dla całej szkolnej młodzieży, a dozór nad wykonaniem tych przepisów polecił prefektowi i dozorcom.

Od najmniejszego do najuboższego z uczniów znał Czacki każdego osobiście, jego naukami, obyczajami i losem pilnie się zajmował. Co pewien czas sam zwiedzał ich mieszkanie, dbał o to, aby były zdrowe, często przewietrzane i czysto utrzymywane i surowo zabraniał wszelkiego zbytku. Stały lekarz szkolny dopomagał mu do czuwania nad zdrowiem uczącej się młodzieży. W szkole dbano też o najlepsze sanitarne warunki. Ruchu nie brakowało; młodzież z ochotą uprawiała wszelkiego rodzaju gry i zabawy, oraz ćwiczenia gimnastyczne i odbywała w niedziele i święta wycieczki za miasto, co przyczyniało się w wysokim stopniu do rozwijania młodych organizmów.

Nie mniejszą uwagę zwracał Czacki na religijno-moralny rozwój młodego pokolenia, bo głęboką religijnością odznaczał się sam założyciel.

„Nie wątpię — odzywa się do uczniów [2]) —, iż czujecie, kochani uczniowie, że jeśli mówię o nauce, czuję równie

---

[1]) Za naukę wymienionych sportów, jakoteż za lekcye skrzypiec, płacono specyalnie, zresztą nauka w gimnazyum wołyńskiem była bezpłatną.

[2]) Odezwa do uczniów gimnazyum wołyńskiego, Krzemieniec 22 lutego 1808 r., Kart 2.

z wami większą jeszcze potrzebę cnót, a w ich liczbie najpierwszą kładę religię. Ona uświęca człowieka w nim samym, ona zachowuje przymierze między śmiertelnymi i wtenczas jest czynną, kiedy prawo przestaje mieć środki do dochodzenia winy. Szanujmy ten dar, kiedy mamy dla pociechy i szczęścia naszego. Dumnym być mogę, że nie znalazłem znacznych w tej mierze uchybień; o gdyby można było powiedzieć, że jeśli przyrodzenie nie stawało się równie hojnem w darach przymiotów, dawana nauka i przykład uczyniły równie wszystkich cnotliwymi".

Moralnych i umiejętnych ludzi chciał Czacki przysposabiać krajowi, dlatego też kończy odezwę do uczniów pamiętnemi słowy: „Niech dla was wszystkich Krzemieniec będzie świątynią cnoty, a przybytkiem nauk" [1]).

W doniesieniu do biskupa łuckiego, z dnia 10 czerwca 1812 r.,[2]) pisząc o nowym dyrektorze gimnazyum, tak znowu wyraża się: „Starać się obydwa będziemy, ażeby młodzież nasza mogła coraz bardziej postępować w nauce religii i obyczajów, aby łączyła doskonalenie serca z rozszerzeniem władzy rozumu".

Każdy dzień zaczynano od wysłuchania mszy św. o godzinie 7-ej z rana w gimnazyalnym kościele, a do spowiedzi przystępowali uczniowie dwa razy na rok. Życie i duch religijny krzewiły się bujnie, choć w szeroko zakreślonym programie nauk na naukę religii przeznaczono 1 godzinę w tygodniu i to tylko w niższych klasach. Nauka religii, jako „nauka chrześcijańska" obejmowała katechizm i wykład pisma świętego. Natomiast intelektualna strona wiary znalazła pełny wyraz w nauce moralności i prawie moralnem, co dla nas jest rzeczą zupełnie zrozumiałą na tle epoki.

Wolny wstęp do szkoły dla każdego chcącego się uczyć bez względu na pochodzenie był zasadą Czackiego, a ubogim ułatwiał studya przez stypendya i konwikta, które dzieliły się na funduszowe i wolne. W pierwszych, prze-

---

[1]) Ibidem.

[2]) Raport nr. 416., Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3449.

znaczonych dla najuboższych a zdolnych uczniów, wszystkie potrzeby opłacała kasa szkolna, w drugich płacono rocznie złp. 413 gr. 10 czyli 62 rs., co było wielką ulgą dla mniej zamożnych uczniów.

Urządzenie konwiktów odbiegało od dzisiejszych koszar czy też burs, a polegało na tem, że garstki młodzieży, złożone z 8 do 10 uczniów, mieszkały po prywatnych domach, tworząc konwikta, a w każdym takim konwikcie był jeden dozorca, wybrany z pośród starszych i celujących uczniów, który oprócz utrzymania pobierał złp. 10 miesięcznej pensyi.

Taki system konwiktowy dawał większą rękojmię moralności i ściślejszego dozoru, niż dzisiejsze bursy, gromadzące znaczną ilość młodzieży.

Niepodobną jest rzeczą wymieniać wszystkie rysy tej przepięknej budowy pedagogicznej szkoły krzemienieckiej, gdzie między młodzieżą powstało serdeczne braterstwo i to bez żadnych stowarzyszeń, bez żadnych tajnych związków, a do władzy wychowawczej odnoszono się z pełnem zaufaniem i prawdziwą miłością, gdzie duch nauki, życia publicznego i religijnego w tak wspaniałej rozwijał się formie, gdzie duch patryotyczny, kształcony pod okiem wielkiej duszy Czackiego, nie miał nic z frazesu ni tonu deklamatorskiego, choć niemniej gotów był do najwznioślejszych porywów.

O jednem tylko jeszcze wspomnę t. j. o publicznych popisach z rozdzielaniem nagród.

Egzamina krzemienieckie bywały uroczystością dla całego Wołynia, a dla młodzieży drogiem wspomnieniem na całe życie. Ten żywy udział publiczności, ta łączność starszego pokolenia z młodzieżą, wskazywały jej wyższe cele i obowiązki przyszłych obywateli kraju.

Po egzaminach odbywał się obchód publiczny w kościele, gdzie, po uroczystej mszy św. i kazaniu, następowało rozdanie nagród w medalach, listach pochwalnych i akcesytach.

Do uczniów, opuszczających mury szkolne, przemawiał Czacki w rzewnych słowach, zachęcał do dalszej pracy

i wytrwałości w naukach i odbierał od nich wobec władzy szkolnej, obywatelstwa i młodzieży, przyrzeczenie, że się nigdy złymi postępkami nie splamią, że myślą przewodnią ich życia będzie dobro narodowe i społeczne, że pamięć tej szkoły i miłość koleżeńską zawsze w swych sercach zachowają, a następnie przyciskał do swej piersi, ksiądz błogosławił, nauczyciele całowali, obywatele witali, jako nowych pracowników na niwie narodowej, współuczniowie z żalem żegnali.

Obrzęd ten był niejako błogosławieństwem ojca na dalszą drogę życia.

W tem tkwi źródło łączności moralnej, jaka się przechowała w uczniach szkoły krzemienieckiej poza murami szkolnymi.

Nieraz po wielu latach, na drugiej połowie kuli ziemskiej, Krzemieńczanin, spotkawszy współucznia, witał w nim nie przyjaciela, nie kolegę, lecz niemal brata rodzonego.

Tak się tedy starał Czacki o połączenie młodzieży związkami serca, o wyniesienie związków koleżeńskich do podniosłości uczuć pokrewieństwa.

Z przeglądu nauk w gimnazyum wołyńskiem przebija encyklopedyczny kierunek szkoły z pewnym filozoficzno-literackim i matematyczno-przyrodniczym odcieniem.

Celem bowiem Czackiego było: z jednej strony rozbudzenie w młodzieży zamiłowania do nauk przez obznajmienie jej wszechstronnie z ogromem wiedzy, a przez to przygotowanie do ściślejszych studyów uniwersyteckich, z drugiej zaś strony program nauk szkoły krzemienieckiej miał stanowić całokształt wiedzy, potrzebnej dobremu obywatelowi kraju, dla tych, którzy musieli poprzestać na naukach w gimnazyum wołyńskiem.

Szkoła krzemieniecka była na wskróś społeczną w myśl społeczno-pedagogicznych ideałów jej twórcy i choć ze stanowiska dydaktyki ogólnej okazuje poważne wady, braki i błędy, jak np. dążność do odrębności szkoły, która miała łączyć w sobie cechy szkoły średniej i uniwersytetu, brak stopniowania w przejściu od klas do kursów, nauka 5 języków w początkowych 4 klasach, — co się tłumaczy brakiem

praktyki wychowawczej u Czackiego —, jednak mimo dość nizkiego stanu właściwych metod dydaktycznych w porównaniu z zasadami ogólno-wychowawczemi, wartość zakładu wołyńskiego polega przedewszystkiem na zasadzie naczelnej, która się streszcza w dążnościach społeczno-obywatelskich.

„Potrzebujemy, aby dzieci nasze były wydoskonalonemi — pisze Czacki do ks. A. Czartoryskiego — [1]), żądamy, aby dobroczynny wpływ nauk w miarę potrzeby dochodził każdej klasy ludzi, dogodził potrzebom moralnym i fizycznym w ekonomice ludzkiej i zwierzęcej, ale nie żądamy akademii. Nie ozdobnych tytułem potrzeba dla naszej szkoły, ale my ojcowie familii żądamy miłej pewności, aby dzieci nasze, tem samem oddychając powietrzem, co my, to wszystko umiały, co umieć powinien oświecony obywatel i umiejętny urzędnik... Racz J. O. Wasza Książęca Mość wziąć pod ścisły rozbiór nauki dawane w Krzemieńcu, a przekonasz się łatwo, że prawie wszystkie są potrzebnemi dla obywatela i urzędnika, mała ich część służy przyjemnej i użytecznej zabawie, a nawet uporządkowaniu ruchu ciała".

Naukowo-wychowawcze poglądy Czackiego przypominają filantropinistyczne poglądy i dążenia XVIII w., zmierzające do przysporzenia prawdziwego szczęścia ludzkości przy pomocy gruntownych reform w dziedzinie wychowania [2]).

Filantropinizm, jako system pedagogiczny, żąda podniesienia wychowania fizycznego, dąży do naprawy metod wychowania i nauczania i domaga się przedewszystkiem większego uwzględnienia praktycznego kierunku w nauczaniu, stąd upodobanie w przedmiotach realnych i dążność do wprowadzenia ścisłego związku życia praktycznego z nauką teoretyczną.

Poza ogólną analogią nie mają jednakże poglądy Czackiego nic a nic wspólnego z poglądami niemieckich filantropinistów, a źródło pomysłów pedagogicznych Czackiego tkwi gdzieindziej, o czem zresztą na początku niniejszego rozdziału pracy obszernie pisałem.

[1]) Raport nr. 273. Do kuratora Czartoryskiego. Krzemieniec-15 lipca 1809 r. Protokół wizytatorski Czackiego, rok 1807, 1808 i 1809. Rkp. Bibl. XX. Czart. w Krakowie Nr. 3447.

[2]) Głównymi przedstawicielami filantropinizmu w Niemczech byli: Jan Bernard Basedow, Joachim Henryk Campe i Chrystyan Gotthilf Salzmann.

Czacki nie poprzestał na założeniu gimnazyum Krzemienieckiego, które miało być jedną z głównych podwalin obszernego gmachu edukacyjnego na Rusi, rozwinął on i uporządkował szkołę bazyliańską w Barze, zajął się urządzeniem nowych szkół średnich w Międzyrzeczu, Humaniu, Berdyczowie i Lubarze i zakładał po całym obszarze kraju szkółki parafialne.

Często czyniony mu zarzut, że Krzemieniec umiłował sobie ze szkodą reszty szkół, niezupełnie jest słuszny, gdyż właśnie Czacki zamierzał plan gimnazyum wołyńskiego zaprowadzić i w innych szkołach, jednak spotkał się w tym względzie z oporem ze strony uniwersytetu wileńskiego, głównie J. Śniadeckiego [1]).

Krzemieniec uważać należy, jako zbiór starań i zabiegów Czackiego, rozrzuconych po trzech prowincyach, w których oświecenie ożywiał i rozkrzewiał.

„Krzemieniec — pisze Karol Kaczkowski [2]) — był tylko koncentracyą, przedstawicielem oświaty tych prowincyi, jak

---

[1]) W jednym z listów do ks. Kuratowa, z dn. 10 marca 1810 r. (Raport nr. 132. Rękp. Nr. 3448) pisze Czacki o zawistnej robocie Śniadeckiego, która zmierzała do wywrócenia całego planu Krzemienieckiej szkoły, choć sam Śniadecki „swoją ręką poprawiał nowy plan, chwalił go". „Odtąd ja, jako wizytator, mój wydział, jako moje własne dziecię, nie mogły tylko być ustawnie dotykane za moje czyny, jako prezesa (komisyi sądowej edukacyjnej), które on winami, my powinnościami a. J. O. W. X. D. dopełnieniem obowiązków urzędnika nazwałeś. Stopniami (jak listy do mnie i do innych pisane dowodzą) szła nieuwaga. Wszystko, co było w Krzemieńcu, co było chwalebne w Porycku, co ręką swoją wspólnie układał, stało się winą w Wilnie" (Ib.). Czacki starał się o usunięcie wszelkich nieporozumień z uniwersytetem, zapewniając go, że ma tylko jeden przedmiot na celu: „dobre i doskonałe wychowanie dzieci", uniwersytet zaś powinien dać przykład troskliwości o każdą część ziemi tego wydziału, a gimnazyum wołyńskie z pomocą uniwersytetu powinno być „świetnym przybytkiem nauk dla dalszych potomków i wzorem dla innych prowincyi". (Raport nr. 236. Do uniwersytetu, 7 czerwca 1810 r. Rkp. Nr. 3448).

[2]) O szkole Krzemienieckiej i jej fundatorze T. Czackim... Gwiazda, Kijów, 1847 r. str. 111.

Wilno w Litwie. Cóż dziwnego, że tę szkołę, jako ognisko życia, chciał Czacki we wszystkie silne pierwiastki opatrzyć? Cóż dziwnego, że Czacki, miłując wszystką młodzież po szkołach rozsypaną, tulił bardziej do siebie krzemieniecką, jak gdyby serce do serca przyciągał? Kochał ją też uczuciem ojca, który wszystko, co miał, dla dzieci swych położył, mienie swoje i siebie samego; kochał miłością matki, co się pieści uśmiechem, wesołością, wzrostem lubego dziecka, co szczęściem jego żyje, a czuje, że nieszczęścia przeżyćby nie potrafiła" Jako dowód starań Czackiego o należyte urządzenie szkolnictwa w powierzonych mu guberniach, niech służą jego własne słowa do ks. Czartoryskiego: „Równie troskliwy jestem dla wołyńskiego gimnazyum, jak dla każdej szkoły parafialnej nawet" [1]).

Wobec dokumentów i faktów, które przedstawiają, ile zyskały wskutek jego zabiegów szkoły powiatowe i parafialne, upadają wszelkie „ugryzki" — jak się sam Czacki wyraża — ogłaszane w prywatnych i urzędowych nawet pismach, że „Krzemieniec wszystko pożera, a o innych szkołach niższego rzędu niemasz baczności" [2]).

Czacki dobrze rozumiał to, o czem pisał do uniwersytetu: [3]) „Wydział nasz jest obszerny, pole chwały jest wielkie, rosną na nim jeszcze osty i puste są miejsca, gdzie szkoły mniejszego rzędu są potrzebne" i w myśl tych słów postępował w ciągu wizytatorskiej swej działalności.

Ustawy dla szkół parafialnych, potwierdzone przez monarchę ukazem z dnia 31 sierpnia 1807 r., [4]) nazwane przez

---

[1]) Raport nr. 317. Do ks. Kuratora, Poryck 25 maja 1808 r. Protokół wizytatorski Czackiego, 1807, 1808 i 1809. Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 3447.

[2]) Raport nr. 127. Do Kuratowa, dnia 5 marca 1810 r. Czackiego protokół wizytatorski, r. 1810 i 1811. Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich Nr. 3448.

[3]) Dnia 7 czerwca 1810 r. Raport nr. 236., Rękp. Nr. 3448.

[4]) Ukaz ten — to zmodyfikowany nieco przez Czackiego „projekt szkół parafialnych", wypracowany przez Kołłątaja jeszcze w roku 1804. Kołłątaj kładł nacisk w planie swym głównie na kształcenie dzieci chłopskich, gdy tymczasem zmiany Czackiego faworyzowały dzieci uboższej szlachty, o której Kołłątaj prawie nie wspominał.

Czackiego „przyjemnem dla serc naszych prawidłem", były mu wskazówką do urządzania miejskich i wiejskich szkół parafialnych na podstawie zaprowadzonego przymusu szkolnego.

Szkoły miejskie były dwuklasowe, a nauka w każdej klasie trwała dwa lata. W klasie I-szej uczono: czytania, pisania, arytmetyki, nauki moralnej i katechizmu, a w II-iej: nauki moralnej, arytmetyki, ogrodnictwa, rolnictwa, mechaniki praktycznej, geografii, historyi naturalnej, oraz muzyki wokalnej i instrumentalnej. Szkoły wiejskie były jednoklasowe i dzieliły się na poczynających i doskonalących się. Program nauk był taki sam, jak w szkołach dwuklasowych. Szkoły dla wychowania dziewcząt obejmowały naukę czytania, pisania, arytmetyki, naukę moralną i katechizm; doskonalące się miały się zaprawiać do zajęć gospodarczych i domowych.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że szkółki parafialne były oddzielne dla obu płci. Stan nauczycielski cenił Czacki bardzo wysoko: w ustawie z r. 1807 zapowiedziano, że każdy nauczyciel po 10 latach służby otrzyma szlachectwo dla siebie, a po dalszych 9 także dla swego potomstwa.

Niezależnie od projektu instytutu, mającego kształcić nauczycieli parafialnych, przy gimnazyum wołyńskiem, w myśl ustawy dla tegoż gimnazyum, projektował jeszcze Czacki założenie szkoły dla kształcenia nauczycielek parafialnych [1]).

Stan szkół parafialnych za wizytatorstwa Czackiego polepszył się ilościowo i jakościowo. Świadczą o tem wymownie wykazy jego i raporty. W 24 szkołach parafial-

---

1) Niemniej reforma żydów przez oświecenie leżała Czackiemu na sercu, pragnął bowiem, ażeby i oni uczyli się tych wszystkich nauk, które w ustawie dla szkół parafialnych były przepisane i pisa do uniwersytetu w sprawie zaprowadzenia szkoły dla formowania parafialnych nauczycieli i nauczycielek żydowskich. (Raport nr. 142. Do uniwersytetu, 14 marca 1808 r., Protokół wizytatorski Czackiego, r. 1807, 1808 i 1809. Rkp. Nr. 3447. Patrz również mój przyczynek do dziejów oświaty: Mowa Rabina Poryckiego na śmierć T. Czackiego. Pamiętnik literacki, Lwów, r. 1913, zeszyt III).

nych gubernii wołyńskiej zastał Czacki w r. 1803 uczniów 125; w gubernii podolskiej było podówczas 16 szkółek parafialnych z ogólną liczbą uczniów 349, a w gubernii kijowskiej zaledwie 3 szkółki parafialne, które liczyły razem 34 uczniów [1]). Ogółem więc było w tym czasie w trzech wspomnianych guberniach szkółek parafialnych 43 z 508 uczniami. [2]).

W czasie 10-letniej pracy Czackiego wzrosła ilość szkół parafialnych do liczby 179 — jak świadczy mowa przy otwarciu gimnazyum kijowskiego (w styczniu 1812 r.)—a z tego sam Czacki rozwinął i założył 136, przytem frekwencya uczniów w tych szkołach podniosła się w trójnasób.

Miał więc Czacki prawo napisać do wileńskiego uniwersytetu: „Pochlebiam sobie, że w tych guberniach szkółki parafialne do najporządniejszego przyjdą stopnia" [3]).

Co się tyczy szkół powiatowych, to już sam fakt, że w ciągu kilkuletniej opieki wizytatorskiej liczba uczniów wzrosła z 1451 na 2351, świadczy wymownie o skuteczności zabiegów Czackiego.

Sławie i wziętości Czackiego towarzyszyły kilkakrotnie oszczerstwa i prześladowania, a niesłuszne podejrzenia i dumna zawiść ustawicznie kopały przepaść pod jego nogami, by go w nią wtrącić. Jednak nieugiętej duszy Czackiego nie przytłoczyło nieszczęście, nie przeżarła rozpacz, bo sumienie jego było czyste, a życie publiczne i prywatne najlepszym dowodem, że nie miał innego celu, jak tylko dobro powszechne.

„Poświęciwszy się usłudze kraju uśmiecham się na potwarze" — pisze do Czartoryskiego w sierpniu 1809 r., — [4])

---

[1]) Protokół wizytatorski Czackiego, r. 1803, 1804, 1805. Rkp. Bibl. XX Czart. Nr. 3446.

[2]) Nie wiem wobec tego na jakiej podstawie Dr. Antoni Mikulski w artykule p. t.: „T. Czacki" (Muzeum, Lwów r. 1913, zeszyt II, str 149) pisze, że „w r. 1803 zastał Czacki 23 (sic!) szkółek parafialnych". Być może, że autor miał na myśli tylko gubernię wołyńską, ednak o tem niema żadnej wzmianki.

[3]) Raport nr. 1150. Do wil. uniwersytetu, paźdz. 1811 roku, Rkp. Nr. 3448.

[4]) Raport nr. 487. Rkp. Nr. 3447.

a na innem znowu miejscu wyraża się tak: „Kto się dobru pokoleń poświęca, kto chce niejako przemówić do potomności przez swoją gorliwość, ten przygody znosi i nawet je przyjmuje za świadectwo wyższej zasługi. Kto jest taki, co, posiadając stopień zaufania, nie doświadcza nieprzyjemności? Nie byłby nawet człowiekiem sposobnym odbierać nagrodę w swojem własnem przekonaniu, gdyby jego dni nie były naznaczone wpływem dobrego i złego, które ludzie inni sprawiają. Jest dla nas sąd sumienia własnego, który powinien nas podnieść do tej wysokości, którą tylko ufność w Bogu i cnocie stanowić może.“ [1]).

Po r. 1806., w którym Czacki zajęty był całkowicie przysparzaniem funduszów, niezbędnych dla szeroko zakreślonej pracy edukacyjnej i czuwaniem nad początkowem rozwijaniem się szkoły Krzemienieckiej, nadszedł rok 1807, brzemienny w wielkie wypadki i nadzieje. Wejście wojska francuskiego do Warszawy, dn. 2 stycznia 1807 r., rozgorączkowało ogół społeczeństwa polskiego. Rząd rosyjski pilnie śledził objawy tego nastroju na Rusi, nic więc dziwnego, że Czacki przez swój urząd i mir u współobywateli stał się przedmiotem podejrzeń ze strony rządu. Jakoż, gdy na początku tego roku przybył do Kijowa, generał-gubernator Kotuzow, pod pozorem zwiedzenia uniwersytetu, zatrzymał go w Charkowie, dopiero, na skutek listu do cesarza, odwieziono go po trzech tygodniach do Petersburga, dla usprawiedliwienia się z ciążących na nim zarzutów. Złożono nań sąd, w którym zasiadali: ks. Łopuchin, minister sprawiedliwości, hr. Koczubej, minister spraw wewnętrznych, i Nowosilcow, jednak nie spieszono się z załatwieniem całej tej sprawy, gdyż chodziło o przedłużenie pobytu Czackiego zdala od kraju w tak ważnej chwili dziejowej. Właśnie w tym czasie cesarz Aleksander wyjeżdżał z Petersburga wraz z ks. A. Czartoryskim w sprawie traktowania o pokój z Napoleonem i życzył sobie, aby książę obowiązki kuratora wi-

---

[1]) Raport nr. 160. Do Damczewskiego, prefekta szkoły międzyrzeckiej, 27 kwietnia 1810 r. Rkp. Nr. 3448.

leńskiego zdał pod niebytność swoją na starostę. Zawarcie pokoju w Tylży rozwiało obawy rządu, a tem samem zniknęła przyczyna trzymania Czackiego poza krajem. Z powrotem cesarza i ks. Kuratora skończył się też zastępczy, kilkumiesięczny zarząd Czackiego wileńskim okręgiem naukowym.

Z Petersburga odjeżdzał Czacki wśród uprzejmości i względów ze strony Aleksandra, który mu przysłał własnoręczny reskrypt z zapewnieniem o niezachwianej nigdy ufności, co było niejako hołdem dla jego cnót i zasług — i ofiarowywał wyższe urzędy i pochlebne znaki, od czego jednak Czacki wymówił się.

Pobyt Czackiego w Petersburgu przyniósł wiele korzyści zarówno gimnazyum wołyńskiemu, jak i naukowym zakładom pod jego opieką zostającym, albowiem umiał on skorzystać ze stosunków w stolicy, a głównie z chwilowego sprawowania urzędu kuratora. Oprócz najwyższej sankcyi dla gimnazyum Krzemienieckiego, wyjednał za pośrednictwem ministra narodowego oświecenia, hrabiego Zawadowskiego i ks. Czartoryskiego, dwa ukazy cesarskie, które miały uregulować finansową kwestyę w wileńskim naukowym okręgu. Jeden z nich z dn. 21 grudnia 1807 r. przeznaczał na Litwie i Rusi pojezuickie sumy i fundusze klasztorów do Galicyi odpadłych na rzecz narodowego oświecenia, a drugi przyznawał pełne prawo własności tymczasowym posiadaczom dóbr pojezuickich, zapisanych na skarb, z warunkiem, aby nowi ich dziedzice przypadającą roczną opłatę wiecznie do kasy edukacyjnej wnosili.

W myśl tych rozporządzeń miały być ustanowione dwie komisye sądowe edukacyjne: jedna w Wilnie dla gubernii litewskich i białoruskich, a druga w Krzemieńcu dla gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, które się miały zająć wyświetleniem i uporządkowaniem wszelkich edukacyjnych funduszów, oraz dalszym zarządem takowych. Po powrocie do Krzemieńca zajął się Czacki przedewszystkiem utworzeniem Krzemienieckiej komisyi edukacyjnej. Wyznaczony wolą cesarską na prezesa jej, przybrał sobie za czynnych

współpracowników: Filipa hr. Olizara, Aleksandra hr. Chodkiewicza, Michała Sobańskiego i Wacława Borejkę, a honorowymi jej członkami mianował synowca swego Feliksa Czackiego, Filipa hr. Platera i Romualda Steckiego. Plenipotentem jurysdykcyi został Borkowski z atrybucyą wykazywania funduszów i przedstawienia do rozpatrzenia i decyzyi komisyi, a sekretarzem Józef Kruczkowski i Michał Chajęcki.

Posady prezesa i członków były bezpłatne, a tylko na koszta kancelaryi wyznaczono 4000 rb. rocznie.

Tak zorganizowana komisya rozpoczęła działalność swoją w r. 1808, a skutki czynności jej uwidoczniały się w ustawicznym przyroście kapitału edukacyjnego. Wykazanie i uporządkowanie jak najdokładniejsze wszelkich edukacyjnych funduszów w tych trzech guberniach w sumie trzech milionów rb. sr., w której liczbie zamieścić należy milion przeszło rb. sr. z nowo wykrytych przez komisyę sum i uzbieranych kapitałów, z procentów od sum, umieszczonych w depozytowej kasie — oto owoce czynności komisyi sądowej edukacyjnej w Krzemieńcu.

Nie tajnem było obywatelom tych prowincyi, jak przeważny miał udział Czacki w ustanowieniu obu komisyi edukacyjnych, stąd wielu właścicieli dóbr ziemskich, obciążonych pojezuickiemi i zagranicznego duchowieństwa własnościami, brało pochop do rozwodzenia swych żalów i niczem nieuzasadnionych narzekań na tego czcigodnego męża, który, przepojony wskróś uczuciami obywatelskiemi, zupełnie słusznie, a do tego zupełnie bezinteresownie, upominał się o zwrot publicznej własności na korzyść krajowej edukacyi.

Po zupełnem wyświetleniu i uporządkowaniu przez obie komisye edukacyjnych funduszów, zamiarem było Czackiego wyjednać ustanowienie stałych magistratur: jednej w Wilnie, drugiej w Krzemieńcu, któreby administrowały wszelkimi funduszami naukowego wileńskiego wydziału, oraz miały nadzór—w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu—nad wszelkimi edukacyjnymi zakładami,—zło-

żonych z obywateli, posiadających zaufanie rządu i współziomków [1]).

Pomysł ten w jego rozwinięciu i skutkach był godny męża, obdarzonego wyższemi władzami umysłu i głębokiej przenikliwości.

Długie doświadczenie okazało, że zawiadywanie dobrami edukacyjnemi, będące w ręku uniwersytetu i Izb skarbowych nie było zbyt świetne, owszem prowadziło do stopniowego umniejszania publicznej własności.

Czacki, pragnąc administracyę dóbr i sum edukacyjnych powierzyć w tych prowincyach obywatelom, otoczonym powszechnym szacunkiem i znanym z porządnego zawiadywania własnych swych majątków, opierał się na tem wewnętrznem przekonaniu, że ci tylko z rzetelną korzyścią zawiadywać mogą temi dobrami i sumami, którzy nie z płonnych teoryi wywodzą naukę administracyi, ale posiadają praktyczną znajomość w tej rzeczy, opartą na ciągłem doświadczeniu, i że rząd nie mógłby mieć pewniejszej rękojmi co do prawości tych jurysdykcyi, gdyż złożone miały być z ojców familii, których całość edukacyjnych funduszów najmocniej obchodzić musi, z osób, co z własnych wreszcie majątków winne byłyby odpowiedzieć za każde uchybienie.

Wychodząc z tego założenia, że cel publicznego wychowania szczególnie zmierzać powinien ku sposobieniu krajowej młodzieży do przyszłego społecznego życia, zauważył Czacki, że tym wyłącznie osobom powierzony być powinien zwierzchni nadzór nad naukowymi instytutami, które z zupełną trafnością sądzić mogą, czy bieg licznych nauk w tych instytutach wykładanych, oraz przedsiębrane środki do moralnego kształcenia młodzieży w ścisłym są zawsze stosunku z dalszym jej zawodem. Nadzór więc nad publicznem wychowaniem należało — zdaniem Czackiego

---

[1]) O ustanowieniu Komisyi sądowych i edukacyjnych i projekcie utworzenia Komisyi edukacyjnych dozorczych (Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, Rkp. Nr. 3773).

poruczyć przedewszystkiem wyżej wspomnianym jurysdykcyom, jako złożonym z ojców famili, których publiczna edukacya zajmować powinna, a którzy dali już przykład cnót obywatelskich i już się wdrożyli w publiczne życie.

Daleko sięgający umysł Czackiego widział ważniejsze jeszcze korzyści, któreby wypłynęły dla powszechnego dobra, gdyby obywatele tych prowincyi ujrzeli własnych swych ziomków, otoczonych publicznem poważaniem i ufnością, w gronie wzmiankowanych jurysdykcyi z tak poważnym wpływem na dalsze przeznaczenie młodego pokolenia: tym sposobem nietylko zakłady publicznego wychowania coraz znaczniejsze otrzymywałyby uposażenia, ale — co jest rzeczą najważniejszą — edukacya ta z lat postępem stałaby się rzeczywiście obywatelską, krajową w całem tego słowa znaczeniu.

Myśl utworzenia Komisyi edukacyjnych dozorczych, podaną przez Czackiego, pragnęła Komisya wołyńska doprowadzić do skutku, jednak okoliczności, które zaszły w następujących latach, zmieniając system publicznego wychowania w tych prowincyach, tem samem unicestwiły zamiar ustanowienia Komisyi dozorczych edukacyjnych.

Kiedy Czacki znowu zajmuje się wzrostem i pomyślnością krzemienieckiej szkoły, oraz rozwijaniem dalej swego edukacyjnego planu w miarę zwiększania się dochodów, niechęć osobista i podła zazdrość starały się powtórnie zniszczyć szlachetne dzieło usiłowań wizytatora, nibyto pod pozorem powszechnego dobra.

Prawda, że Czacki przeżywał nieraz bardzo ciężkie chwile, jednak fakt, który zaszedł w r. 1810, należy do śmiertelnych ciosów, raniących głęboko serce krzewiciela oświaty na Rusi.

W roku tym nadeszła do Petersbuga denuncyacya, której sprawcami byli: Worcell, senator, Alojzy Gostyński, marszałek wołyński i generał Łobarzewski, żeby rząd wejrzał w sprawę gimnazyum wołyńskiego, gdyż ono nie przynosi należytych korzyści i nie spełnia celu, jakiego się odeń spodziewali obywatele. Na skutek oskarżenia wyznaczono na mocy najwyższego reskryptu z dnia 23 września 1810 r. specyalną

komisyę śledczą, złożoną z hr. Fryderyka Moszyńskiego, ks. Karola Jabłonowskiego, Romualda Bystrego i Komburleja, gubernatora wołyńskiego, jako prezesa. Komisya miała wyśledzić: 1. Czy sposób dawania nauk w gimnazyum krzemienieckiem odpowiada pierwotnemu założeniu i powszechnej nadziei; 2. Czy może znaleźć się dla niego miejsce dogodniejsze nad Krzemieniec; 3. Czy dochody nie chybiają swych celów.

Położenie stawało się groźnem, bo rozchodziło się nietylko o szkołę krzemieniecką, ale o wszystkie instytucye publicznego wychowania.

„Książę Kurator — pisze Czacki do ks. Generała do Puław, dnia 20 października 1810 roku [1]) — pokaże W. K. Mości reskrypt monarchy. Wszystko się wstrząsa a może i wywraca. Niech na mnie spadają pioruny, lecz niech edukacya nie upada, niech nasze prace szczęśliwy otrzymają skutek. Zniknie moja sposobność służenia ziomkom. Zasady oświecenia, dyploma i porządek rzeczy ustępują wyznaczeniu Komisyi, w której gubernator prezesem, sowietnik i prokurator członkami. Gorycze są zawsze dla mnie".

Ale i tym razem grom nie spadł na głowę Czackiego i nie zburzył pięknej jego budowli. Komisya śledcza, po zbadaniu całej szkoły, złożyła rządowi sprawozdanie, chlubne dla zakładu i jego twórcy. Szlachetna była zemsta wspaniałomyślnej duszy Czackiego, bo usprawiedliwiony nie chciał nawet znać imion swoich oszczerców: „Nie pytam się, kto w imieniu obywateli przemówił? Niech się ukrywa. Nie zdejmę z niego zasłony; owszem czuję powinność jeszcze ważniejszą myślenia o wychowaniu publicznem, aby podobne nie odnawiały się przykłady".

Posyłając do gimnazyum wołyńskiego reskrypt monarszy i swoje tłumaczenie się, tak zakończył Czacki swój raport: „Ktokolwiek będzie jej przewodniczył, powinien prze-

---

[1]) List ten przytacza Ludwik Dębicki, Puławy, Lwów 1888, t. III., str. 106.

czytać, jaka była walka między prawdą i potwarzą, między gorliwością, a złemi dla dobra pokoleń chęciami“ [1]).

Ze zdwojonym zapałem powraca Czacki do spraw gimnazyum i zajmuje się założeniem dziennika w Krzemieńcu.

Rok następny ściągnął na wizytatora nowe śledztwo, bo jakiś duch podejrzenia czuwał zawsze nad nim. Oto kilku dymisyonowanych nauczycieli języka rosyjskiego doniosło wyższej władzy, że Czacki wyklucza Rosyan ze szkół i knuje nieprzyjazne dla rządu zamiary. Na skutek nowego oskarżenia z polecenia cesarza wysłano w r. 1811 z Wilna dwóch delegatów: Malewskiego i Żukowskiego dla przekonania się o słuszności powyższych zażaleń i dla wejrzenia w sposób uczenia w gimnazyum wołyńskiem. Rezultatem nowej wizyty było uznanie dla gorliwej i użytecznej działalności Czackiego i dla urządzenia jego szkoły. Ostatnią urzędową czynnością Czackiego było otwarcie gimnazyum w Kijowie, dnia 11 lutego 1812 r. Brzemienny w polityczne wypadki rok 1812 przyniósł nową nieufność rządu do Krzemieńca. Czacki od razu przeczuł niebezpieczeństwo zamknięcia szkół przez ks. Bagrationa, głównodowodzącego południową rosyjską armią, dlatego też postanowił uprzedzić rozporządzenie rządu i skróciwszy w szkołach egzamina publiczne, rozpuścił młodzież do domów rodzicielskich na mocy uzyskanego zezwolenia na tymczasowe zamknięcie szkół.

W ten sposób zażegnawszy groźną burzę, opuścił Czacki z początkiem września 1812 r. Wołyń i odjechał w stronę Odessy [2]).

Zmienił się nakoniec okropny los wojny; dnia 2 stycznia 1813 r. zaczęto normalny bieg nauk w gimnazyum wo-

---

[1]) Raport nr. 125. Do wołyńskiego gimnazyum, 12 marca 1811 r. Czackiego protokół wizytatorski, rok 1810 i 1811., Rkp. Bibl. XX. Czart. w Krakowie Nr. 3448.

[2]) Donosi o tem Plater do gubernatora wołyńskiego we wrześniu 1812 r. Raport nr. 842., Protokół wizytatorski Czackiego, rok 1812 i summaryusz, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3449.

łyńskiem [1]), a Czacki powraca znów do Krzemieńca do swoich cywilizacyjnych zadań, jednak przejścia ostatnich lat, głównie obawa o los szkoły krzemienieckiej, podkopały jego zdrowie.

Zjawienie się w tych stronach ks. A. Czartoryskiego sił mu nowych dodało i pokrzepiło nadzieje. Spieszy więc z Żytomierza do Dubna, lecz zaledwie przywitał przyjaciela swego i obrońcę, gwałtowna choroba przecięła nić jego żywota, dnia 20 lutego 1813 roku.

* * *

W jednym z listów swoich pisał Kołłątaj do H. Strojnowskiego: „Większą jest rzeczą dobrze urządzić wychowanie publiczne w jakim kraju, jak się wsławić przez wydanie najlepszego dzieła w jakiejkolwiek bądź umiejętności“ [2]).

Słowa te można z całą słusznością odnieść do Czackiego, który, naukowość jako zawód daleko za sobą zostawiwszy, oddał się z całem zaparciem siebie samego żmudnej pracy nad ważnym przedmiotem uszczęśliwienia przyszłych pokoleń przez rozszerzanie światła nauki między najszerszemi warstwami społeczeństwa przy pomocy dobrze urządzonej edukacyi.

„Praca jego może się nazwać cudem“ — pisał Kołłątaj do Lindego, dnia 3 października 1803 r. [3]), a równocześnie

---

[1]) Donosi o tem Plater w uwiadomieniu zacnych obywateli gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, z dnia 2 grudnia 1812 r. (Raport nr. 934., Rkp. Nr. 3449). Również z tego uwiadomienia dowiadujemy się, że imperator na przedstawienie policyi postanowił w dniu 7 listopada 1912 r., że wołyńskie gimnazyum tak, jak dawniej, zostać ma w Krzemieńcu.

[2]) Ks. H. Kołłątaj korespondencya listowna z T. Czackim, wyd. F. Kojsiewicz, Kraków 1844, t. I. str. 225.

[3]) Ibidem. t. I. str. 282.

tego samego dnia i roku do Czackiego: „Wdzięczna sprawiedliwość zapisze imię jego w rzetelnej historyi“ [1]). I nie pomylił się Kołłątaj.

Blizko dziesięcioletnia pedagogiczno-oświatowa działalność Czackiego, która się opierała na łasce monarchy, względach ministra, pomocy ks. A. Czartoryskiego, szacunku ziomków i niezmożonej energii samego wizytatora, należy do najpiękniejszych kart naszych dziejów porozbiorowych.

Po dziesięciu niespełna latach urzędowania, wśród tylu różnorodnych przeszkód, przy zupełnym prawie braku środków, które sam dopiero zdobywać musiał, oprócz wyższej szkoły krzemienieckiej i należących do niej zakładów dla geometrów i mechaników praktycznych, pozostawił Czacki gimnazyum w Kijowie, 5 szkół średnich czyli powiatowych: Barską, Humańską, Międzyrzecką, Lubarską i Berdyczowską i 136 szkółek parafialnych, ponadto wiele szkół niższych i wyższych zreformowanych, zatem ma prawo do tytułu twórcy szkolnictwa polskiego na Rusi.

A na tem nie koniec pracy jego.

W projekcie Czackiego było stopniowe przetworzenie krzemienieckiej szkoły na uniwersytet, by uprzedzić zamiary rządu założenia takowego w Kijowie, urządzenie korpusu kadetów, seminaryum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego, instytutu kandydatów na nauczycieli powiatowych, szkoły guwernantek (mistrzyń), konwiktu dla córek obywatelskich, szkoły ogrodniczej, rolniczej, technicznej, cyrulików, bab położniczych, konowałów, instytutu dla głuchoniemych, wreszcie założenie szpitala ludzkiego i bydlęcego.

Czacki dobrze widział zło, które się zaczęło zakorzeniać w narodzie po stracie niepodległości, widział lekkość kobiet, pogardę nauki, próżniactwo i wstręt do pracy, ciemnotę ludu, słowem jednę wielką drzemkę w niedoli, dlatego też starał się, aby edukacya oddała narodowi młodzież i sto-

---

[1]) Ib. t. I. str. 276.

sował wychowanie do potrzeb domowego i publicznego życia.

„Pamiętałem, żem Polak, że każdego czynu sumieniu własnemu i tym, których jedna ziemia wydała, winienem sprawę“ [1] — oto zasada, której się trzymał w ciągu całego swego życia, mając zawsze w pamięci wielki zamiar odbudowania Polski przez szkołę i naukę.

Czacki dążył do zaspokojenia potrzeb powierzonych sobie prowincyi,a cała jego działalność wychowawcza zmierzała do należytego uporządkowania edukacyi obojej płci, do udzielania pomocy cierpiącej ludzkości i poprawienia gospodarstwa przez zaprowadzenie odpowiednich szkół fachowych, do organizacyi oświaty ludowej przez zakładanie szkółek parafialnych i sposobienie do nich zdatnych nauczycieli, którzyby byli roznosicielami potrzebnego oświecenia, a nie „apostołami wzruszeń“.

Oceniając błogie dla kraju skutki z ustanowienia Komisyi Edukacyjnej, pisze Czacki [2]): „Okazało doświadczenie, co instrukcya publiczna dokazała. W ręku tedy władzy jest urządzić tak wychowanie, abyśmy użytecznych obywateli, a nie uczonych tylko i przyjemnych ludzi mieli“. Zatem dzieło Komisyi Edukacyjnej chciał Czacki przenieść na kresy polskie, a myśl ta była mu gwiazdą przewodnią w społeczno-wychowawczej działalności.

„Dzieje cywilizacyi naszej narodowej zaznaczają ten fakt niezaprzeczony, że były w życiu naszem publicznem chwile, gdy nie Warszawa, gdzie w ciągu lat dwudziestu od r. 1794 aż do kongresu wiedeńskiego po trzykroć zmieniały się rządy, ani też Kraków, który podobnie ulegał wpływom wypadków i zmianom systemów, ani wreszcie germanizowana Galicya i Wielkopolska były szańcem cywilizacyjnego życia narodu, ale wschodnie: rusko-litewskie dzielnice dawnej Rzplitej“ [3]).

---

[1]) Raport nr. 286. Do marszałków gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, Poryck, 27 sierpnia 1804 r. Protokół wizytatorski Czackiego, rok 1803, 1804 i 1805. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3446.

[2]) Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr 3773.

[3]) Ludwik Dębicki. Z korespondencyi naukowej Puław, Bibl. Warsz., 1885, t. I. str. 67.

A jednym z głównych krzewicieli tego nowego na początku XIX w. ruchu cywilizacyjno-oświatowego, zmierzającego do odrodzenia narodu, był T. Czacki i szkoła Krzemieniecka, która po 8 latach jego kierownictwa miała żyć tradycyą swego fundatora.

„Trudy moje — zwierza się Czacki Olizarowi [1]) — nawet nie przyniosły dojrzałego jeszcze owocu. Jest to piękna latorośl, której jawiająca się zieloność jeszcze wichrom i uschnięciu nawet korzeni jest podległą, to zasady pięknej nadziei, które krok jeden równie wznieść jak zniszczyć może. Opatrzność, która jeszcze w gruzach dozwala krzewić się drzewu, niech zachowuje tę szkołę, w której szczęśliwsi może wnukowie urość mogącego drzewa cieniem zasłaniać się będą".

Na kilka miesięcy przed śmiercią, w czerwcu 1812 r., wyrzekł Czacki te pamiętne słowa: „Umrę, lecz Szkoła umrzeć nie powinna" [2]).

Tymczasem stało się inaczej. W dwa lata po powstaniu 1831 roku, gdy system rusyfikacyjny zapanował w całej pełni na ziemiach Królestwa Kongresowego, zamknięto i liceum wołyńskie.

---

[1]) Raport nr, 164. Do J. W. Olizara, maj 1810 r., Czackiego protokół wizytatorski, rok 1810 i 1811. Rkp. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3448.

[2]) Alojzy Osiński. O życiu i pismach T. Czackiego, Krzemieniec 1816 r., str. 245.

WIADOMOSĆ BIBLIOGRAFICZNA.

I. Prace bibliograficzne.

1. Jocher Adam. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, Wilno 1840—57, t. 3.
2. Estreicher Karol. Bibliografia polska, Kraków 1872—1910, t. 23.
3. Finkel Ludwik. Bibliografia historyi polskiej, Lwów — Kraków 1891—1904, część I, II, III.

II. Pisma Czackiego odnoszące się do organizacyi szkół w trzech guberniach:

a) d r u k o w a n e.

1. O gimnazyum w wołyńskiej gubernii i innych dla obojej płci ustanowieniach uczynione przedstawienie przez... tej i innych gubernii wizytatora roku 1803 w grudniu, w 4-ce, kart nieliczb. 14, bez wyrażenia drukami.
2. Mowa J. W.... tajnego konsyliarza, członka uniw. wil., tow. warsz. przyj. nauk i trzech gubernii wizytatora, miana na zjeździe duchowieństwa łuckiego obrządku łacińskiego, dnia 20-go paźdz. 1803 r. w Łucku, w 4-ce, kart nieliczb. 7, b. w. m. dr. (Przedruk w „Nowym pamiętniku warszawskim“ r. 1804, t. XV, str. 327—343 i w „Biesiadzie Krzemienieckiej“, Paryż 1858).
3. Działo się w Łucku 20 października 1803, druk współczesny, bez w. m. (Ob. Postanowienia i ofiary duchowienstwa dyecezyi łuckiej na fundusz edukacyjny, „Nowy pam. warsz.“ 1804, t. XV, str. 344—351).
4. Działo się w Krzemieńcu podolskim, dn. 3 marca 1804, w 4-ce, b. w. m. (Ob. Postanowienia i ofiary duchowieństwa dyecezyi kamienieckiej na fundusz edukacyjny, „Nowy pam. warsz.“ 1804, t. XV, str. 351—355).
5. Pytania od tajnego konsylarza... J. W. powiatowym marszałkom i chorążym, tudzież sądom niżnym i wszystkim właścicielom dóbr w tychże guberniach, do ułatwienia podane, w Brusiłowie 1805. fol., kart. 2.
6. O stanie jeneralnym oświecenia gubernii wołyńskiej i o środkach urządzenia i upowszechnienia nauki uczynione doniesienie przez tajnego konsyliarza i wizytatora... (częściowo drukowane w „Dzienniku wileńskim“ z r. 1805, t. II. p. t.: „O postępie edukacyi w prowincyach niegdyś polskich, całkowicie w „Korespondecyi listownej“ t. II str. 229—316).
7. Mowa J. W.... tajnego jego imperat. mości konsyliarza etc. dnia 1-go octobra 1805 r. przy otwarciu gimnazyum wołyńskiego w Krzemieńcu miana, w 4-ce, 7 kart nlb. b. w. m. i r. (są dwa różne pod względem długości wierszy i poprawności wydania z tegoż roku. Toż w „Dzienniku wileńskim“, patrz również „Gaz. lit.“, Wilno 1806).
8. Do całego składu nauczycielów i młodzi szkolnej w wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej guberniach (postanowienie względem uczczenia pamiątki Michała Wandalina hr. Mniszcha) 11 marca 1806 r., b. w. m. dr., fol.;
9. Odezwa do uczniów gimnazyum wołyńskiego, 16 kwietnia 1806r., fol.

10. Toż, 28 grudnia 1806 r. Nr. 692, fol.
11. Mowa J. W.... tajn. konsyl. J. I. M. i t. d. o pożytkach z wychowania publicznego i domowego przy kończeniu roku szkolnego w gimnazyum woł. miana 20 lipca 1806 r., w 4-ce, str. 14, b. w. dr. (Również w „Gaz. liter. wil." 1806, cz. II p. 177).
12. Plan szkoły mechaniki praktycznej przy gimnazyum wołyńskiem, Dan w Porycku, 26 lipca 1806, w 4-ce, kart. nlb. 4, b. w. dr.
13. O planie reformy żydów, § IX rozprawy o „Żydach", Wilno 1807.
14. O komisyi edukacyjnej w Litwie, b. w. m. rok 1807.
15 Odezwa do uczniów gimn. woł. po powrocie z Petersburga 22 lutego 1808 r., b. w. m. dr. fol., str. 4.
16. Prezes Komisyi sądowej edukacyjnej gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Obwieszczenie do ziomków o obowiązkach Komisyi edukacyjnej, 21 grudnia 1807 ustanowionej w Krzemieńcu, tudzież o celu i poszukiwaniu funduszów edukacyjnych, druk. 8 lutego 1808, fol.
17. Ustanowienie szkoły ogrodniczej przy gimn. woł. (dn. 15 lipca 1809 r.), b. w. m. dr. i r., fol., str. 4.
18. Uwiadomienie jak wiele uczniowie mniej majętni w woł. gimn. w Krzemieńcu kosztować mają, Krzemieniec, 25 maja 1810, Nr. 206, fol., str. 3.
19. Do uczniów i nauczycielów gimn. woł. z powodu śmierci Józefa Czecha, dyrektora gimn., Krzemteniec, 2 grudnia 1810 r., fol., str. 4.
20. Tłumaczenie się tajnego konsyliarza i kawalera... jako wizytatora szkół przed Komisyą reskryptem najwyższem 23-go września 1810 roku dla rozważania różnych przedmiotów o woł. gimn ustanowioną 18-go grudnia 1810 r. w Żytomierzu podane, b. w. m. i r. (1811), fol., kart. nlb. 13 (Do tego należy osobny druk p. n. Rachunek kasy gimn. woł. od 1 Januarii 1810 do 1 Januarii 1811 r. fol., kart nlb. 10).
21. Uwiadomienie o wolnym konwikcie dla dzieci obywatelskich w Krzemieńcu, Dan w Krzemieńcu 14. V. 1811 r.
22. Odezwa do uczniów gimn. woł. i do zacnych ziomków, którzy dzieci swoje do tej szkoły oddają, Krzemieniec, 16 lipca 1811 r. Nr. 621, fol., str. 6.
23. Toż, do uczniów gimn. woł. i t. d. uwiadomienie zacnych obywatelów gub. woł.. Krzemieniec, 30 kwietnia 1812, fol.
24. Mowa J. W.... kons. tajn. J. I. M. etc. dnia 30-go stycznia 1812 roku w Kijowie (przy otwarciu gimnazyum) miana, Krzemieniec 1812, w druk. gimn. woł., w 4-ce, str. 16 (Przedruk w „Biesiadzie krzemienieckiej", Paryż 1861; toż wyszło w przekładzie Bazylego Anastasiewicza na ros. w czasopiśmie Ul., 1812, Nr. 17).
25. Uwiadomienie o konwiktach w Krzemieńcu, Krzemieniec, 1 maja 1812, Nr. 308, fol., kart. nlb. 4.

26. Uwiadomienie zacnych obywatelów gub. woł., podol. i kij., oraz okręgu tarnopolskiego o tem, że cesarz raczył 7. XI. 1812 r. nadal gimnazyum w Krzemieńcu zostawić (datow. z Krzem, 2. XII-1812 r.), druk ulotny, współcz.

b) r ę k o p i ś m i e n n e.

1. Projekt urządzenia seminaryum guwernantek, rękopis współczesny, arkuszy 9 (Ob. „Ateny wołyńskie“ M. Rollego, Lwów 1898 str. 33).
2. Protokół wizytatorski, rok, 1803, 1804 i 1805, Rękopis Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 3446.
3. Protokół wizytatorski, rok 1807, 1808 i 1809, Rękopis. XX Czart. Nr. 3448.
4. Protokół wizytatorski, rok 1810 i 1811, Rękopis Bibl. XX. Czart. Nr. 3447.
5. Protokół wizytatorski, rok 1812 i summaryusz, Rękp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3449.
6. Szkoły krzemienieckie, t. I, rok 1803—1806, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3441.
7. Szkoły krzemienieckie, t. II, r. 1803—1808, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3442.
8. Szkoły krzemienickie, t. III, r. 1803—1812, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3443.
9. Szkoły krzemienickie, t. IV, r. 1803—1813, Rkp. Bibl. XX. Czart Nr. 3444.
10. Szkoły krzemienieckie, t. V, r. 1809, 1812, Rkp. Bibl. XX. Czart Nr. 3445.
11. Różne protokoły dotyczące szkół krzemienieckich, r. 1805—1812, Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3450.
12. Notaty Czackiego (1795—1815), Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3773.
13. Obacz ponadto rękopisy Bibl. XX. Czart.: nr. 1775—90, 2916 i 4773, oraz w zbiorach Zakł. Nar. im. Ossolińskich rkp. Nr. 2586 („Krzemieniec i liceum wołyńskie).

III. Listy.

a) d r u k o w a n e.

1. Do H. Kołłątaja w „Korespondencyi listownej“, Kraków 1844—5, 4 tomy, wydał Ferdynand Kojsiewicz.
2. Do Śniadeckiego w „Pamiętnikach o Janie Śniadeckiego“ M. Balińskiego, Wilno 1864.
3. Do Czartoryskiego w „Skarbcu historyi polskiej“ K. Sienkiewicza, Paryż 1840, t. II. str. 121—180.
4. Do Antoniego Jarkowskiego w „Athenaeum“ Krasz., Wilno 1848, t. V. str. 102—118.

5. Do Augusta Pieglowskiego w „Athenaeum“ 1845, t. V, str. 61—72; 1846, t. I. str. 193—205.
6. Do G. E. Grodka, wydał Z. Węclewski, Przew. nauk. i liter., 1876.
7. Do Kropińskiego, Dz. warsz. 1854, Nr. 170 (187).
8. Do X. L. S. Stroińskiego z dn. 29 marca 1804, b. w. m.; 8-ce, str. 3.
9. Do X. A. Osińskiego z Żytomierza po śmierci Czecha, 2 grudnia 1810, b. w. r. (Ob. A. Osiński, O życiu i pismach T. Czackiego, wyd. II. Kraków 1851, str. 189—190.
10. List do Wołynianek, b. w. r., druk współczesny (Ob. A. Osiński, op. cit. str. 190—191).
11. Do St. Małachowskiego, do księcia Poniatowskiego (prymasa), księcia Kurakina, Stanisława Augusta, Wacława Borejki, Piotra Zawadowskiego (ministra oświecenia), hr. Platera, Miłoradowicza (wojennego gubernatora kijowskiego) i króla pruskiego w „Przypisach do życia T. Czackiego“, A. Osiński, op. cit. str. 109—194.
12. Do Karamzina, Athenaeum, Wilno 1847, t. V. str. 193—196.
13. List T. Czackiego do nauczyciela syna jego P. L... z dnia 15. Septembra 1809, w Porycku (z autografu wydał S. F. w „Przyjacielu Ludu“, Leszno 1842, rok VIII, t. II, str. 388—391).

b) rękopiśmienne.

1. Do Aleksadra Chodkiewicza w bibl. hr. Chodkiewicza w Młynowie.
2. Do Filipa Platera w bibl. Ord. Krasińskich.
3. Do Lindego, M. Zaleskiego, Stubelewicza, Grodka w bibliotece Jag.
4. Do Hieronima Strojnowskiego, do Jana Tarnowskiego w bibl. Tarnowskich.
5. Do brata i do syna Józefa w ręku rodziny.
6. Patrz jeszcze rkp. Bibl. Jag. Nr. 3102, 3104, 3140 (Listy Czart., Czackiego i Śniadeckiego), 955 (Listy Czackiego) i w bibl. Kras. Nr. 1450 dawn. oznaczenia. Poza tem listy są wszędzie.

IV. 1. Listy Czartoryskiego i Strojnowskiego do Czackiego od r. 1803 do 1810 w kopii w bibliotece Przeździeckich.
2. Listy Jęd. Śniadeckiego do T. Czackiego, Rkp. Bibl. Jag. Nr. 3151.
3. Kopia listu J. O. Xiążęcia Adama Czartoryskiego, tajn. kons. etc. kuratora wileńskiego wydziału, do J. W. T. Czackiego, tajn. kons. i t. d., wizytatora szkół gubernii wol. podol. i kij. (po zwiedzeniu gimn. krzem. z Mięczyborza 3 sierpnia 1809 r.), fol., druk współczesny (Toż w „Przypisach“ A. Osińskiego, op. cit. str. 157—158).
4. List Ossolińskiego do T. Czackiego, Przegląd lwowski 1873, t. V.
5. Różne listy do Czackiego (Patrz. „Przypisy“ A. Osińskiego, op. cit. str. 109—194).

V. 1. Zasady powszechnego oświecenia potwierdzone przez ces. Aleksandra 21 Januarii 1803 (po ros. i pol.), 2. ed. 1805.
2. Stroiński S. L., Uwagi nad edukacyą z okazyi ustawy r. 1803 (tamże list Czackiego), 1803, druk wsp.
3. Ustawy o edukacyi dla żydów (ukaz Aleksandra I.), (po ros. i pol.) Peters. 1804.
4. Reskrypt Jego Cesarskiej Mości Aleksadra I. do J. W. Tadeusza Czackiego.... i Ustawy dla gimnazyum wołyńskiego z dn. 29 lipca 1805 r., tłum. z ros. Antoni Strzelecki, Petersburg 1805, Wilno 1805 (Toż w „Dzienniku wileńskim" 1805, III).
5. Aleksader I, Ukaz rządzącemu senatowi, Petersburg, dn. 13 paźdz 1806 (u Osińskiego, op. cit., str. 151.
6. Aleksander I, Ukaz rządzącemu senatowi, Petersburg, dn. 13 lipca 1807 (u Osińskiego, op. cit., str. 151—152).
7. Wyrok Aleksadra I, Petersburg, 20 lipca 1807 (u Osińskiego, op. cit., str. 154—155).
8. Ustawy dla szkól parafialnych gub. woł., kij. i podol. 1807.
9. Aleksader I., Ukaz rządzącemu senatowi, Petersb. 21 grudnia (z ustanowieniem Komisyi sądowo-edukacyjnej dla litewskich, białoruskich i mińskiej gubernii) 1807, druk współcz.
10. Toż, Petersburg 21 grudnia (ofunduszu edukacyjnym) 1807.
11. Przedstawienie ministra interesów wewnętrznych o ustanowieniu szkoły jeometrów przy gimn. wołyńskiem, potwierdzone 27 lipca 1807.
12. Publiczne otwarcie Komisyi sądowej edukacyjnej dla gubernii litewskich, białoruskich i mińskiej, 4, 2½ ark. (dnia 17 kwietnia 1808 r.).

VI. 1. Wzór i porządek nauk, które na lekcyach publiczn. w gimn. wołyńskiem od 1. IX. 1805 do statnich dni lipca 1806 dawane będą, Broszura o 32 nieliczbowanych kartach, bez wyrażenia roku i miejsca.
2. Wzór i porządek nauk w gimnazyum wołyńskiem od XV września w r. MDCCCIX do XV lipca w r. MDCCCX dawać się mających, b. w. m. 4.
3. Wzór i porządek nauk w gimn. woł. od XV września w. r. MDCCCXI do XX lipca w r. MDCCCXII dawać się mających, druk. w Krzemieńcu, kart 4.
4. Materye z nauk w gimnazyum wołyńskiem w przeciągu roku szkolnego wyłożonych na popisy publiczne uczniów tegoż gimnazyum w czerwcu 1807—1813 i t. d. (Późniejsze (od r. 1811) drukowane w samym Krzemieńcu).
5. Raport delegowanych członków uniwersytetu do przejrzenia i rozstrząśnienia urządzeń gimnazyum, seminaryum guwernantek i szkół parafialnych w gub. woł., podanych przez T. Czackiego... bez końca i daty w rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 3442 (Patrz „Przypisy" A. Osińskiego, op. cit., str. 158—166).

6. Komisya sąd. eduk. dla woł., podol. i kij. gub... ustanowiona, druk ulotny, współcz.
7. Komisya sąd. edukac.... następujące co do porządku w swoich czynnościach i dla stron... ogłasza prawidła, druk współczesny, kart dwie.
8. Rachunek generalnej kasy gimnazyum woł., 1810 (Rachunek dochodów i wydatków kasy gimn. woł. od 1 września 1804 do 1 stycznia 1810), (następne rachunki wychodziły rok rocznie).
9. Porządek otwarcia gimnazyum kijowskiego, 1 karta, fol., b. w. m. i r.

VII. Mowy pogrzebowe.

1. Mowa J. W. hr. Jana Chołoniewskiego, marszałka powiatu włodzimierskiego, kawalera orderu św. Włodzimierza 4-ej klasy, miana w Porycku na pogrzebie... dnia 19 lutego r. 1813, w druk. Krzemienieckiej, str 7; Toż, edycya mająca kart nlb. 5.
2. Kazanie przy uroczystym obchodzie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p... miana w kośc. akademickim św. Jana 20-go marca roku bieżącego przez wysłużonego profesora X. Golańskiego S. P. w Wilnie r. 1813, str. 40.
3. Kazanie na obchód pogrzebowy J. W.... miane w roku 1813 przez X. Józefa Reddiga w Połocku, w 8-ce, str. 17 (Wyszło dopiero w drugiej połowie r. 1814).
4. Mowa pogrzebowa na uczczenie cnót ś. p ... przez J. X. Ignacego Baszniańskiego, prefekta szkoły lubarskiej i t. d., miana 12 lipca 1813 r. Krzemieniec 1813, w 4-ce, str. 13.
5. Mowa miana w Krzemieńcu przy uroczystym obchodzie pogrzebu ś. p ... dnia 31 lipca 1813 roku przez Eligiusza Piotrowskiego („Pamiętnik warszawski" 1815, t. I, str. 141—149).
6. Radzimiński Adam, Mowa szambelana był. dworu pols. na uczczenie pamięci..., Krzemieniec, druk. krzemieniecka, 1813, w 4-ce, kart 4.
7. Bielawski Gabryel, Smutna pamiątka zasług niegdyś ś. p J. W.... Wiersz na obchodzie pogrzebowym zmarłego męża i t. d. czytany r. 1813, w 4-ce
8. Mowa Rabina poryckiego na śmierć T. Czackiego (wydał Zygmunt Kukulski w „Pamiętniku literackim", Lwów 1913 roku. zeszyt III).

VIII. Pisma o Czackim:

Feliński Alojzy. Do T. Czackiego (wiersz). Nowy pam. warsz., r. 1804, t. XIV, str. 111—118
Osiński Alojzy. O życiu i pismach T. Czackiego, Krzemieniec 1816, wyd. wtóre, Kraków 1851.

Tenże, O cierpieniach i śmierci T. Czackiego, Pamiętnik warszawski, 1816, t. IV, str. 311—322.
T. Czacki, Pamiętnik lwowski, 1816 III, Nr. 10.
Uniwersytet i komisye sądowe edukacyjne w gubernii wileńskiej i wołyńskiej, Kalendarzyk pol., Warszawa 1816.
Potocki Stanisław, Pochwała T. Czackiego, Rocz. W. T. P. N. t. XII Warszawa 1818, wyd. osobne z dodatk.: O konwiktach i innych urządzeniach Krzemieńca, Warszawa, w druk. Zawadzkiego i Węclewskiego.
Niemcewicz J. U., Wołyńska Podróż (wyjątek przy wyd. osob. „Pochwały" Potockiego, Warszawa 1818).
Śniadecki Jan. Pisma rozmaite, Wilno 1818.
Przemówienie ks. A. Czartoryskiego dn. 1 lipca 1818 r. podczas obchodu na pamiątkę założyciela szkoły krzemienieckiej, Kuryer litewski, 1818, Nr. 61.
Andrzejowski Antoni, Czackia genre déterminé et decri par... Krzemieniec 1818, w 4-ce, p. 7.
Tenże, Ramoty starego Detiuka o Wołyniu, Wilno 1861—2, tom. 4 w 8-ce.
Gołębiowski Łuk., O Tadeuszu Czackim, Rozrywki dla dzieci, 1824, Nr. 7.
Bandtkie J. S., Hist. drukarń, Kraków 1826, t. I str. 321—322.
Z. Z. Tadeusz Czacki i Krzemieniec, Tygodnik literacki, Poznań, 1839, II, Nr. 36.
Pisma niewydane T. Czackiego, Skarbiec historyi polskiej Karola Sienkiewicza, Paryż 1840, t. II.
Przeździecki Aleksander, Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów, Wilno 1841, t. 2 (t. II zawiera „Ogrody Miklera", przedruk w „Przyjacielu Ludu", Leszno 1841, rok. VIII, tom I. str. 11—15).
Bejła Jarosz (H. Rzewuski), Mieszaniny obyczajowe Wilno 1841, t. I.
S. F., O Tadeuszu Czackim, Przyjaciel Ludu, Leszno 1842, r. VIII, t. II, Nr. 45—49.
P. R., List o Tadeuszu Czackim (pisany z Dubna, dn. 30 sierpnia 1829 r.), „Athenaeum" Kraszewskiego, Wilno 1846, t. VI, str. 182—200.
Iwanowski Eustachy, Wspomnienie o Franciszku Skarbku Rudzkim, Athenaeum, Wilno 1846, t. V. str. 65—76.
Kraszewski J. I., Pierwsze prace T. Czackiego, Athenaeum, Wilno 1846, t. II. str. 5—66.
Pamiętniki domowe, wydał M. Grabowski, Warszawa 1847.
Materyały do historyi Liceum Krzemienieckiego, Athenaeum, Wilno 1848, t. V. str. 102—118.
Kaczkowski Karol, Odpowiedź na list pana kwestarza somnambula, Athenaeum, 1845, IV, str. 201—264.
Tenże, O szkole Krzemienieckiej i o jej fundatorze..., Gwiazda, Kijów 1847, Nr. 2.

Tenże, Wspomnienia o Krzemieńcu, Gwiazda, Kijów 1848, Nr. 3.
Tenże, Wspomnienia, Lwów 1876, t. I. str. 1—54.
Łukaszewicz Józef, Historya szkół w Koronie i W. Ks. Litwy do r. 1791, Poznań 1849—51, 4 t.
Biesiada Krzemieniecka, Paryż 1852, 1858, 1859, 1859, 1861, 4 tomiki.
Baliński Michał, Jan Śniadecki i T Czacki, Studya historyczne, Wilno 1856.
Tenże, Dawna Akademia Wileńska, Petersburg 1862.
Tenże Pamiętniki o Janie Śniadeckim, Wilno 1864—5, 2 t.
Tadeusz Czacki, Kalendarz powszechny Juliusza Wildta, Kraków 1857, str. 106—110.
Do historyi szkoły krzemienieckiej, Rozmaitości, dod. do Gazety lwowskiej, Lwów 1857.
Bukar Seweryn, Wyjątki z pamiętników, Wilno 1857.
Drzewiecki Józef, Pamiętnik, Wilno 1858 (Reszty pam.).
Dembiński Henryk, Kilka słów o bankiecie dla ś. p. T. Czackiego Paryż 1858, w 8-ce str. 7.
Kowalski Franciszek, Wspomnienia, Kijów 1859, t. 2.
Usque ad finem, Żywoty narodowe, Paryż 1859. Żywot T. Czackiego przez L. Zienkowicza.
Koźmian Kaj., Pamiętniki, Poznań-Kraków 1859—65, 3 t.
Chądzyński J., O wykładach nauki religii w b. gimn. krzemienieckim, Pam. relig. moral. Warsz. 1860.
Turowski K. J., Wiadomość o życiu i pismach Czakiego (rozdział dodatkowy do dzieła Czackiego p. t.: „Rozprawa o Żydach i Karaitach", wydanego w bibliotece polskiej staraniem Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1860).
Szulgin W., Istorija Uniwersiteta św. Władimira, S. Petersb. 1860.
Tenże, Juho-zapadnyj kraj pod uprawleniem Bibikowa, Kijów 1864.
Tenże, Juho-zapadnyj kraj (1838—1863), Kijów 1864.
Grochowski Wojciech, Tadeusz Czacki, Tygodnik illustrowany, Warszawa 1861, t. III, Nr. 69 i 70.
Dutkiewicz Wal., Słowo o T. Czackim, Gazeta warszawska, 1861 i osob.
B. M., Czacki Tadeusz, Encykl. powsz. Orgelbranda, Warszawa 1861, t. VI, str. 118—124.
Słowikowski Adam, Wspomn. Szkoły Krzemienieckiej, Bibl. warsz. 1863, t. II.
Stecki T. J., Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archelogicznym, Lwów 1864.
Tenże, Krzemieniec i jego okolice. Dziennik literacki, Lwów 1865.
Tenże, Krzemieniec i jego okolice pod względem stat., hist. i archeol. Lwów 1873.

Choński Henri—Edouard. Thadé Czacki, „Pologne“ t. II. (Pismo wydawane w Bruxelli od paźdz. 1863 do 10 kwietnia 1864 pod redakcyą Jana Czyńskiego).
Wójcicki K. W., Komisye sądowe edukacyjne (z notat Tadeusza Czackiego i synowca jego Felixa), Encykl. powsz. Org., Warszawa 1864, t. XV., str. 227—232.
Kulżyńskij J., Wospominanija o Wołyni, Wiestnik Zapadnoj Ros., Wilno 1865, t. I.
Rogalski Leon, Tadeusz Czacki, Opiekun domowy, Warszawa 1867, Nr. 20.
Spektator Walenty (Karol Witte), Krzemieniec, przygody i wspomnienia studenta pierwszej klasy, Kraków 1873.
Tenże, O Szkole Krzemienieckiej, Warszawa 1843, kart 4.
Ziemba Teofil, Tadeusz Czacki i jego zasługi zwłaszcza w dziejach naszego szkolnictwa, Spr. gimn. św. Anny w Krakowie 1872/3; odb. Kraków 1873.
Ogiński M., Pamiętniki, Poznań 1873, t. IV.
Iwanowski (Helleniusz), Rozmowy o koronie polsk., Kraków 1873.
Radziszewski Fr., Wiadom. list. — stat. o znakomitych bibliotekach, Kraków 1875.
Moszyński Ant. ks., Monografia kolleg. i szkoły pijarskiej w Mieczyrzeczu – Koreckim, Kraków 1876.
J. Antoni Dr. Oświata na dawnych kresach, Przew. nauk. i lit. 1876.
Kossakowski St. Kaz., Monografie historyczno-genealogiczne, wyd. II. Warszawa 1876, t. I. str. 65—70.
Jełowicki Aleksander, Moje wspomnienia, Poznań 1877 (wyd. II).
Merczyng Henryk, Kołłątaja i Czackiego projekt urządzenia gimn. wołyńskiego i wszyskich innych szkół w gubernii wołyńskiej, Przyczynek do dziejów szkolnictwa, Rocznik zbiorowy prac naukowych na rok 1880, Warszawa.
Karwicki Jerzy Dunin, Szkice obyczajowe i historyczne, Warszawa 1882.
N. W., K' 50 letniemu jubileju Uniw. św. Władimira, Kijów 1884.
Budanow – Władimirskij, Istor. Imper. Uniw. św. Władimira, Kijów 1884.
Dębicki Ludwik, Z korespondencyi naukowej Puław, Bibl. warsz., 1885, t. I. str. 67—86.
Tenże, Puławy, Lwów 1888, t. III (Rozdz. III p. t.: T. Czacki i szkoła krzemieniecka, str. 71—112).
Chmielowski Piotr, Czacki Tadeusz, Encykl. wych. Warszawa 1885, t. III, str. 26—81; to samo w odbitce p. t. T. Czacki, jego życie i działalność wychowawcza, Petersburg 1898 w wydawn. „Życiorysy sławnych Polaków“ Nr. 10.
Tenże, Czacki Tadeusz, Wielka Encykl. powsz. ilustr. Warszawa 1895, t. XIV, str. 622—629.

Tenże, Historya literatury polskiej, Warszawa 1899, t. III., str. 16—17.
Korzeniowski Józef, Tadeusz Bezimienny, dzieła wyd. red. Kłosów, Warszawa 1887, t. IV.
Zagrodzki Józef, Instrukcya Czackiego dla lekarza liceum Krzemienieckiego, Muzeum, Lwów 1888, t. IV, str. 64—72.
Batiuszkow, Wołyń, Petersb 1888.
Bryła P., Organizacye gimn. Krzemienieckiego, Spr. gimn. św. Jacka w Krakowie na rok 1889.
Olizar Gustaw, Pamiętniki (1798—1865), Lwów 1892.
Kudryńskij T., Taddej Czackij, Kijewskaja Starina 1893, I.
Tenże, Kistorii bywszej wołyńskoj gimnazji w g. Krjemjencije, Kij. Star., 1893, III.
Majchrowicz Fr., Tadeusz Czacki i jego zasługi w dziedzinie wychowania publicznego, Muzeum, Lwów 1894, t. X, odb. Lwów 1894.
Tenże, Historya pedagogiki, wyd. II, Lwów 1907, str. 284—287
Tenże, Stanowisko Tadeusza Czackiego w dziejach wychowania narodowego w Polsce, Muzeum, Lwów 1913. II., z. 4.
Hösick Ferdynand, Krzemieniec i jego liceum, Świat, 1895, str. 8—11, 31—34.
Krček Fr., Poprzedniczka krzemieniecka akademickich bratnich pomocy, Muzeum, 1896.
Wspomienia Wołyniaka, Lwów 1897.
Rolle Michał, Krzemieniec, Z dziejów oświaty w Polsce (1805—1852) Przew. nauk. i lit., 1896-7, odb. p. t.: Ateny wołyńskie, Lwów 1898.
Tenże, Tadeusz Czacki i Krzemieniec, wyd. Macierzy polskiej Lwów 1913.
Korniłow J. P., Graf P. W. Zawadowskij i T. Czackij, Russkaja Star., 1898, I.
Bieliński Józef, Uniwersytet Wileński (1579—1831), Kraków 1899—1900, t. 3.
Bujański Fr. Dyon., Polityka nauczycieli szkolnych i Ustawa sądu uczniów gimn. woł., Warszawa 1901.
Kwaśnicki August Dr., Zarządzenia sanitarne Czackiego w liceum Krzemienieckiem, Przegląd lekarski, Kraków 1901.
Tokarz Wacław, Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, Kraków 1905, 2 t.
Tarnowski Stanisław, Historya literatury polskiej, Kraków 1905, t. IV, str. 44—51.
Tenże, Hołd Tadeuszowi Czackiemu, Kraków 1913, odb. z „Przeglądu polskiego" 1913. I 307—315.
Krzemiński Stanisław, Czacki Tedeusz, Wiek XIX, Sto lat myśli polskiej, Warszawa 1906, t. I.
Kraushar A., Warszawskie Tow. Przyj. Nauk, Warszawa 1906.
Brückner Aleksander, Dzieje literatury polskiej w zarysie, wyd. II. Warszawa 1908, t. II, str. 6—7.

Szczepanowski Stanisław (Piast), O polskich tradycyach w wychowaniu, Lwów 1912.

Wspomnienia (1819—1823); Pamiętnik Franciszka Kowalskiego, wyd. drugie zaopatrzone wstępem, z życiorysem i portretem autora przez Henryka Ułaszyna, Kijów—Warszawa, 1912.

Uziębło L., Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w r. 1812. Litwa i Ruś, z. 2.

„Dziennik Kijowski", Nr. 1 z roku 1913 (Rozprawy: E. Paszkowskiego Maryana Dubieckiego i M. Rollego).

Mikulski Antoni J. Dr., Działalność oświatowa T. Czackiego, Praca, Poznań 1912, nr. 44 nn. i 1913, nr. 1 nn.i osobno, Poznań 1913.

Tenże, Tadeusz Czacki, Muzeum, Lwów 1913. t. I, zesz. 2.

Tenże, Tadeusz Czacki, Szkoła, Lwów 1913, zesz. II.

Szczerba Teofil, T. Czacki, Rodzina i szkoła, Lwów 1913, zesz. I i II.

Baumfeld Andrzej, Liceum Krzemienieckie, Nowe Tory, Warszawa 1913. zesz. I i II.

Paszkowski Edward, Krzemieniec, Tygodnik illustrowany, 1913, Nr. 7,

T. Czacki (w setną rocznicę zgonu), Czas, Kraków 1913, Nr. 71.

Charzewski Tadeusz, Hugo Kołłątaj a liceum Krzemienieckie, Bibl. warsz., 1913, t. II.

Kukulski Zygmunt, Mowa Rabina Poryckiego na śmierć Tadeusza Czackiego w imieniu żydów tego miasta, Pamiętnik literacki, Lwów 1913. zesz. III.

Tenże, Tadeusz Czacki, Głos narodu, Kraków 1913, Nr. 33.

Lewicki Witold, Tadeusz Czacki w służbie idei solidarności i spółdziałania, Lwów 1913.

K. W., Rocznica zgonu Czackiego, Kurjer warszawski, 1913, nr. 37.

B. K, T. Czacki. W setną rocznicę śmierci, Kurjer warszawski, 1913 nr. 47.

Szczerba Teofil, Tadeusz Czacki, Kronika powszechna, 1913, nr. 6.

T. Czacki. W setną rocznicę zgonu 1813—1913, Słowo polskie, 1913, nr. 80.

Rolle Michał, Tadeusz Czacki. (W setną rocznicę zgonu). Gazeta lwowska, 1913, nr. 41.

Bujakowski Z. dr., Medal na cześć Czackiego, Tygodnik illustr., 1913, nr. 13, s. 247—8.

Tenże, Jeszcze o medalu Czackiego, Tyg. illustr., 1913, nr. 23. s. 454.

Kraushar Aleksander, Z powodu medalu na cześć Czackiego, Tyg. illustr., 1913, s. 274.

Janowski Ludwik, T. Czacki, Czas, 1913, nr 83. n.

Kędzierski Cz., T. Czacki. W setną rocznicę zgonu, Kurjer poznański, 1913, nr. 43 i 44.
Mościcki H., Czacki i Kołłątaj, Wieś Illustrowana, 1913, r. 3.
Dąbkowski Przemysław dr., T. Czacki jako prawnik, Przegląd prawa i adm, 1913, s. 337—367 i odb.
Księgołóstwo Czackiego, Museion, IV, 74—75.
Kosmowski J. W. dr., Tadeusz Czacki, Echo literacko-artystyczne, 1913, nr. 6—7.
Kwilecka z Lubomirkich J., Tadeusz Czacki, Przegląd wielkopolski, 1913, nr. 40 n.

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

Str. 13 w. 12 z góry jest: Wilnie i Warszawie; ma być tylko: i Wilnie.

BIBLIOTEKA GŁ. Wyższej Szkoły Wychow. Fizycznej w KRAKOWIE

Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO · KRAKÓW ·
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
15728

Biblioteka Gł. AWF w Krakowie
1800065464